

Wojciech Szczygielski

Z badań nad początkami obrad Sejmu Wielkiego

Przegląd Nauk Historycznych 7/1, 21-86

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

WOJCIECH SZCZYGIELSKI
Uniwersytet Łódzki

Z badań nad początkami obrad Sejmu Wielkiego

Początki, zainaugurowanych 6 października 1788 r., obrad Sejmu Wielkiego zdominowane były przez szereg spektakularnych wydarzeń, wśród których kwestia podniesiona w niniejszej publikacji jest nieco mniej dostrzegana, choć niewątpliwie zasługuje na silniejsze niż dotychczas zaakcentowanie. Rzecz idzie o kształtowanie się szlacheckiej formacji parlamentarnej jako niezależnego podmiotu politycznego, wpływającego w znaczący sposób na tok obrad sejmowych i losy kraju¹. Podstawową rolę w wykształcaniu się owej formacji odegrały wydarzenia polityczne, jakie miały miejsce na forum obrad parlamentarnych, a częściowo i poza nim, w ciągu dwóch pierwszych miesięcy funkcjonowania Sejmu².

Posługiwanie się pojęciem szlacheckiej formacji parlamentarnej współbrzmi z odczytywaniem obrad Sejmu Wielkiego jako zjawiska integralnie związanego z wydarzeniami łagodnej rewolucji, tj. wielkiego ruchu społecznego, zdominowanego przez niebywały wzrost aktywności politycznej oświeconej ziemiańskiej szlachty³. Szlachecka formacja parlamentarna to zbiorowość

¹ Szereg poruszonych tu wątków tematycznych omówiłem, w nieco innym kontekście rozważań, w jednej ze swoich dawniejszych publikacji (W. Szczygielski, *Sejm nieustający. Batalia parlamentarna o jego urzeczywistnienie i rola w życiu politycznym Rzeczypospolitej u schyłku XVIII wieku*, „Przeгляд Nauk Historycznych” 2002, R. I, nr 1, s. 33–69). Tu, odwołując się na potrzeby niniejszego opracowania do niezbędnych reinterpretacji uprzednio wyzyskanych przekazów źródłowych, przywołując dodatkowe informacje, przedstawiam nowy problem badawczy. Postępowanie to pozwoliło wzbogacić co nieco spojrzenie na zaprezentowane wcześniej okoliczności kształtowania się Sejmu nieustającego.

² Zob. o wydarzeniach dwóch pierwszych miesięcy obrad sejmowych: W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, Warszawa 1991, s. 176 i n., 189 i n., 220 i n.

³ W. Szczygielski, *Początki łagodnej rewolucji*, [w:] *Pamiętnik XIV Powstania Zjazdu Historyków Polskich, Łódź 7 września 1989 roku. Referaty*,

poselska zespolona węzłem konfederacji sejmowej, walcząca o niepodległość kraju i o reformę Rzeczypospolitej, postrzegana przez pryzmat szlacheckiego modelu państwa. Nie była ona nigdy sformalizowaną strukturą w sensie organizacyjnym, nie zdobyła się też na wyłonienie jednoznacznie postrzeganego gremium kierowniczego. Pomimo tego, zbiorowość ta stanowiła wyraźnie zauważalną wspólnotę polityczną szlachty, spojona poczuciem własnej tożsamości; stała się znaczącą siłą polityczną, w skuteczny sposób wpływającą na losy Sejmu. Skupiała ona szeroki krąg parlamentarzystów spod znaku oświeconej ziemiańskiej szlachty. Była owa formacja strukturą otwartą, o dużym przepływie personalnym, przyciągając ku sobie, w trakcie rozwiązywania określonych problemów, parlamentarzystów różnych opcji politycznych, ale zarazem narażoną na niespodziewaną utratę pozornie pewnych głosów.

Świadectwo kształtowania się formacji parlamentarnej, określanej tu mianem szlacheckiej, wyczytać można z licznych, rozproszonych przekazów źródłowych, wskazujących na niebywałą, w pierwszych tygodniach obrad sejmowych, dynamikę wzrostu liczebnego parlamentarnej zbiorowości szlacheckiej, zespolonej ideą niepodległości Rzeczypospolitej, hasłami antymoskiewskimi, cementowanej orientacją pruską. A więc, oddając atmosferę polityczną początku obrad sejmowych, Julian Ursyn Niemcewicz pisał: „Nienawiść ku Moskwie, wraz nowymi pomnażana obelgami, coraz nowymi od króla pruskiego ośmielana zapewnieniami, coraz zuchwalszą stawała się. Przywykli nawet długo do ślepej podległości zrzucić ją zaczęli, **i większość członków niepodległych już więcej w sejmie wątpliwą nie była** [podkr. W. S.]. Publiczność, tłumami napełniająca ganki i ławki izby obrad, odgłosem zniewagi i ohydy okrywała tych, co się jeszcze za Moskwą odzywać ważyli”⁴. Owa, jak to ujmuje Julian Ursyn Niemcewicz, „większość członków niepodległych”, majoryzujących Sejm, utożsamiać właśnie można, w rozumieniu niniejszej publikacji, z wykształcającą się w początkach jego obrad szlachecką formacją parlamentarną. Rozprzestrzeniające się w kraju informacje, iż Prusy, wchodząc

komunikaty – sekcje, [Toruń 1993], s. 143 i n.; i d e m, *Sejm a sejmiki. Studium z dziejów łagodnej rewolucji*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2005, R. IV, nr 2 (8), s. 46 i n. Zob. szersze ujęcie problematyki: B. Leśnodorski, „Łagodna rewolucja” w starciu z despotyzmem, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1975, t. XXXVII, z. 2, s. 187 i n.

⁴ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. I, oprac. J. Dihm, [Warszawa] 1957, s. 273.

w konflikt z Rosją, opowiadają się za pełną suwerennością Rzeczypospolitej, rozbudzały wśród szlachty nastroje niepodległościowe w niebywale wysokim stopniu.

W jednej z ówczesnych relacji prasowych czytamy: „Wszyscy tu powszechnie zapewniają, iż jarzmo gwarancyi na nasz naród włożone wkrótce zrucone będzie, gdyż Moskale dla uniknienia kłótni już o to po części rozpoczętej przez króla pruskiego, poprzestaną być gwarantem”⁵. Nastroje te przekładały się oczywiście na atmosferę panującą w Sejmie. Dawał wyraz tej sytuacji król, gdy pisał: „Zmocnienie tak znaczne opozycji pochodzi [...] z impresyi, że pruska influencyja będzie przeważała teraz moskiewską”⁶. W nieco późniejszym liście król pisał, iż opozycyjni przywódcy: „chwytają wielu naszych nawet najlepszych przyjaciół i najcenniejszych obywatelów tą myślą, że każdy dobry Polak powinien szukać sposobu zrzucenia z siebie jarzma gwarancyi”⁷. Obserwatorzy polskiej sceny politycznej z drugiej połowy października stwierdzali wprost: „Partya opozycyjna każdego dnia porywa posłów dworowi”⁸. Przedstawiciele Prus, już od zarania obrad sejmowych, różnymi metodami zabiegali o zjednywanie przychylności Polaków. Na przykład, jak podaje jedna z ówczesnych relacji prasowych: „JP Bucholtz poseł pruski, w przeszły wtorek, to jest nazajutrz po podanej nocy, dawał bal na 40 osób, na którym najwięcej Wielkopolanów znajdowało się”⁹. Podobno pozyskiwaniem mniej majątnych parlamentarzystów trudnił się osobiście

⁵ Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk [dalej: BK], rkps 1325, k. 79, Gazeta pisana z Warszawy, 11 X 1788 r.

⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Zbiór Popielów [dalej: ZP], 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 18 X 1788 r. Król pisał też, iż wielu parlamentarzystów: „mówi, że dlatego się chwieją, iż w nas samych widzieli tak wielkie powolności dla opozycyjnych szefów. Stąd mniejsi miarkują, że muszą być straszni” (*ibidem*, Stanisław August do Augustyna Debolego, 22 X 1788 r.). Por. też: „Cała galicyjska partyja właśnie pruską się stała” (*ibidem*). Uważano: „że król pruski z całą swoją potęgą stanie przy nas do oswobodzenia nas od Moskwy” (*ibidem*, Stanisław August do Augustyna Debolego, 5 XI 1788 r.).

⁷ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 5 XI 1788 r. Już wcześniej król pisał, iż opozycja zmierza ku temu, aby: „nie tylko gwarancyją [...] zniszczyć, ale i wszelką, gdyby można, influencyją w Polszcze rosyjską” (*ibidem*, Stanisław August do Augustyna Debolego, 29 X 1788 r.).

⁸ Np. Franciszek Józef Bernevall do Maurycego Glayre'a, z Warszawy, 22 X 1788 r., [w:] *Stanisław Poniatowski i Maurycy Glayre. Korespondencya dotycząca rozbiórów Polski*, wyd. E. Mottaz, przekł. J. z Chmielowskich Baranowska, cz. II, Warszawa 1901, s. 77–78.

⁹ BK, rkps 1325, k. 83, Gazeta pisana z Warszawy, 25 X 1788 r.

sam Lucchesini¹⁰. Wirydianna Fiszerowa natomiast pisała: „Nienawiść do Rosji i umiłowanie Prus – takie były hasła ogólnie przyjęte. Polacy nie mieli wyboru – rzucili się w objęcia gotowe ich przyhołubić, zapominając o tradycyjnej niechęci do Niemców... Nikt bardziej od posła pruskiego Lucchesiniego nie zabiegał o utrzymanie tego nastroju. Rozporządzał on znacznymi funduszami”¹¹. Prowadzenie szeroko zakrojonej akcji korupcyjnej ze strony Prus dodatkowo wzmacniało opcję prususką. Według opinii pamiętnikarza: „Stronnictwo pruskie wzrastało z każdym dniem”¹². Jak wynika więc z tych informacji, dynamika wzrostu liczebnego sejmowej zbiorowości poselskiej, zasilającej szeregi obozu niepodległościowego, pruskiego, była wprost imponująca.

Odwołując się do wymiernych danych liczbowych, można powiedzieć, co następuje. Otóż, jak się przyjmuje, w sierpniowych wyborach poselskich szeroko pojmowana opozycja antydworska uzyskała około 40% mandatów¹³. Natomiast w trakcie ważnego, z punktu widzenia politycznego, głosowania, dotyczącego zaprzysięgania wojska na rzecz konfederacji sejmowej, jakie odbyło się 17 października, niepodległościowo zorientowana zbiorowość poselska potrafiła już zgromadzić 50% głosów¹⁴. Dane te wskazują wymownie na dynamikę wzrostu liczebnego niepodległościowej opcji poselskiej w pierwszych 10 dniach obrad sejmowych. Zara-

¹⁰ K. H. von Heyking, *Wspomnienia z ostatnich lat Polski i Kurlandii 1752–1796*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. I, oprac. W. Zawadzki, [Warszawa] 1963, s. 165 („aby zyskać sobie popularność, odwiedzał mieszkających na poddaszach młodych posłów sejmowych, utrzymujących się niekiedy tylko z łaski króla, a także magnatów, których byli kreaturami”).

¹¹ W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych* [tłum. E. Raczyński], Londyn 1975, s. 151.

¹² *Pamiętniki Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, t. I, Poznań 1870, s. 31. W końcu grudnia 1788 r. król miał już świadomość ogromu przewagi opozycji. Tak opisywał swoją rozmowę z ambasadorem Stackelbergiem: „Przełożyłem mu najprzód wzmacniające się coraz bardziej siły pruskiej partii a słabienie mojej” (AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 27 XII 1788 r.). Zob. też: Z. Zielińska, *Kołataj i orientacja pruska u progu Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1991, s. 109–110.

¹³ J. Michalski, *Sejmiki poselskie 1788 r., Cz. III. Wyniki*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. LI, z. 3, s. 465; E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa [1966], s. 146.

¹⁴ *Dyaryusz Sejmu ordynaryjnego pod Związkiem Konfederacji Generalnej Obojga Narodów w Warszawie rozpoczętego Roku Pańskiego 1788*, [wyd. J. P. Łuszczewski], t. I, cz. I, Warszawa [1789], s. 81–82. W głosowaniu, o którym mowa, zwycięstwo odniosło stronnictwo królewskie dzięki postawie senatorów, którzy się opowiedzieli po stronie dworu (*ibidem*). Por. też: W. Kalinka, *op. cit.*, t. I, s. 147.

zem można mówić o idealnej wprost równowadze sił między obozem dworskim a ugrupowaniem niepodległościowym w ramach stanu rycerskiego jako całości. W ciągu drugiej połowy października, jak wykazują to rezultaty głosowania z 3 listopada, przewaga niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej wzrosła o 5 punktów procentowych, osiągając pułap 55% głosów, jakie zgromadził stan rycerski¹⁵. Na tym mniej więcej poziomie przewaga ugrupowania niepodległościowego utrzymywała się do schyłku listopada¹⁶. Przytoczone tu dane świadczą, że do początków listopada dynamika wzrostu liczebnego niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej była bardzo wysoka. W ciągu listopada natomiast obserwujemy charakterystyczne zjawisko jakby zahamowania owego dynamicznego wzrostu liczebnego niepodległościowej opozycji; jej przewaga nad stroną dworską aż po drugą połowę miesiąca utrzymywała się na poziomie osiągniętym w trakcie sesji z 3 listopada. Dalszy wzrost liczebny opozycji związać by należało, jak się wydaje, z przesileniem politycznym z drugiej połowy listopada, o czym jeszcze dalej. Hugo Kołłątaj, spoglądając na obrady sejmowe z perspektywy końca 1790 r., pisał: „Sejm terazniejszy jest Sejmem szlacheckim, nie pańskim”¹⁷; a więc postrzegał go jako Sejm zdominowany przez zbiorowość szlachecką, którą można by właśnie identyfikować z ową szlachecką formacją parlamentarną.

Pomimo poważnego, w ciągu października, wzrostu liczebnego niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej, trudno byłoby jeszcze wówczas identyfikować ją z pojęciem szlacheckiej formacji parlamentarnej jako samodzielnego podmiotu politycznego. Opozycyjni wobec dworu parlamentarzyści, zespoleni idea niepodległości i orientacją pruska, działali wyraźnie pod dyktando Puławian, którzy organizowali większość parlamentarną na potrzebę obalenia Departamentu Wojskowego i ustanowienia Komisji Wojskowej. Niezależnie od różnorodnych inicjatyw hetmańskich, odwołujących się do patriotycznej retoryki, wiodąca rola

¹⁵ W. Szczygielski, *Konstytucja 3 maja*, [w:] *Konstytucja 3 maja w tradycji i kulturze polskiej*, red. A. Barszczewska-Krupa, [Łódź 1991], s. 12.

¹⁶ W. Szczygielski, *Sejm nieustający...*, s. 54 i n.

¹⁷ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu [dalej: BO], rkps 1778, s. 705, Hugo Kołłątaj do Michała Deniski, 14 X 1790 r. Zob. też: *Historia sejmu polskiego*, t. I, *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. J. Michalski, s. 413 – partia autorstwa J. Michalskiego („posłowie rychło wyemancypowali się (acz oczywiście nie w stu procentach) spod zależności od magnackich przywódców i kurateli króla. Sejm reprezentował przede wszystkim średnią szlachtę ziemiańska, jej interesy i jej mentalność”).

puławskiej elity politycznej w tym względzie była niepodważalna. Sytuacja uległa zasadniczej zmianie w początkach listopada. Już w pierwszej połowie tego miesiąca dały się zauważyć wyraźne oznaki usamodzielniania się owej niepodległościowej zbiorowości parlamentarnej. Bezpośrednie nią sterowanie przez przywódców Puławian zaczęło natrafiać na poważne trudności. Dawał temu świadectwo Stanisław August, gdy pisał, iż przywódcy opozycji: „tak mocno pozapalali umysły od początku Sejmu, że im samym teraz poniekąd ciężko wstrzymywać ten tłum i jego zapędy”¹⁸. Nieco później król stwierdzał: „To tylko daje się poniekąd poznać, że szefowie opozycyjni, jako to: Potocki marszałek i ks. Adam, są sami w ambarasie z zbytniego zagrzania swoich dependentów, któremi władać teraz jest dla nich samych ciężko”¹⁹.

Sytuacja ta wiązała się poniekąd z przejściową próbą przejęcia inicjatywy politycznej w Sejmie przez hetmańczyków, w większym stopniu była jednak rezultatem wzrastającej samodzielności ugrupowania szlacheckiego. Fakt ten mógł wprowadzać króla w pewne zakłopotanie, gdyż okazywało się, że owe niepodległościowo zorientowane ugrupowanie poselskie, nad którym panowanie tracili Puławianie, stawało się po prostu trudno przewidywalną, z punktu widzenia politycznego, zbiorowością parlamentarną²⁰. W drugiej połowie grudnia 1788 r. było już dla ówczesnej opinii publicznej rzeczą oczywistą, że nad ową niepodległościową zbiorowością poselską nie ma szans zapanować ani król, ani Puławianie. Konstatowano więc: „Zdaje się, że nikt nie ma stanowczego wpływu w Izbie [...] Oba stronnictwa starały się podburzyć umysły w nadziei, że każde z nich skorzysta z tego wzburzenia. Teraz nie mogą już ani go powstrzymać, ani ująć w karby. Oto czego nie przewidzieli”²¹. Przytaczane tu informacje na temat wzrostu aktywności i samodzielności politycznej sejmowej zbiorowości poselskiej odzwierciedlają właśnie proces wykształcania się szlacheckiej formacji parlamentarnej i postępującego jej znaczenia w ramach Sejmu.

¹⁸ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 7 XI 1788 r.

¹⁹ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 12 XI 1788 r., Por. też: E. Rostworowski, *op. cit.*, s. 156.

²⁰ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 12 XI 1788 r. („Tu sesyje wczorajsza i zawczorajsza prawie na niczym zeszyły i tak są rzeczy w zagmatwaniu, że i przewidzieć trudno, jak się rozwiążą”).

²¹ Anna Lubomirska do Maurycego Glayre’a, z Warszawy, 26 XII 1788 r., [w:] *Stanisław Poniatowski i Maurycy Glayre...*, cz. II, s. 93. Por. też: E. Rostworowski, *op. cit.*, s. 157.

Zgodnie z tym, co już powiedziano, na październikowych sesjach sejmowych rosła w siłę niepodległościowa opcja parlamentarna, inspirowana wyraźnie przez Puławian, którzy starali się skupić większość szlachecką wokół hasła o wyraźnym wydźwięku antyrosyjskim, tj. obalenia Departamentu Wojskowego i utworzenia Komisji Wojskowej, której wizja, posiadając jednoznacznie antykrólewski charakter, budziła zarazem skojarzenia z korzeniami reformatorskimi Familii z 1764 r. Do zasadniczego przesilenia politycznego między stronnictwem dworskim a szeroko pojmowaną opozycją patriotyczną, najpoważniejszego w toku dotychczasowych prac Sejmu, doszło na sesji z 3 listopada. Oba ugrupowania bardzo starannie przygotowywały się do przewidywanej w najbliższym czasie batalii parlamentarnej na sesjach sejmowych, które odbywały się w ciągu drugiej połowy października. Jak podano w jednej z relacji z końca października: „Były jakieś nadzieje pogodzenia tego, lecz po sesyi wczorajszej mała zostaje, gdy zamiast łagodzenia większy ogień zapalają”²². Sesja z 3 listopada zakończyła się sukcesem opozycji. Obalenie Departamentu Wojskowego stanowiło jej bardzo ważkie zwycięstwo. Nie przyszło ono jednak opozycji łatwo.

Można tu zauważyć, że w ciągu ostatniego tygodnia poprzedzającego głosowanie sejmowe król łudził się odniesieniem zwycięstwa i uzyskaniem niezbędnej większości potrzebnej do utrzymania Departamentu Wojskowego. 25 października pisał: „sądzić można, że poczyna opozycyjna partya niezupełnie ufać swojej wygranej w kreskach, lubo o nie czyni mocne zabiegi”²³. W cztery dni później Stanisław August konstatował: „Na ostatniej sesyi różne głosy między któremi przodkował prymasowski, nakłoniły przecię wiele umysłów favore Departamentu, ale pewnej większości głosów jeszcze nie zabezpieczyły, ponieważ jeszcze intryga pruska w to bije, że kiedy nie będzie władza nad wojskiem wcale odjęta królowi, że zawsze Moskwa będzie bliższa nadziei jakożkolwiek korzystać z zmocnienia wojska polskiego”²⁴. Umiarkowany optymizm, przytłumiony co nieco obawami uzyskania owej „pewnej większości”, w dalszym ciągu charakteryzował jednak nastroje królewskie. Jeszcze w przededniu głosowania utrzymywały się

²² BO, rkps 6353/I, s. 296, Wincenty Gurski do Leonarda Macina Świeykowski, kasztelana kamienieckiego, z Warszawy, 28 X 1788 r. Imię autora listów wg J. Michalski, *Zmierzch prokonsulatu Stackelberga*, [w:] *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, red. J. Kowecki, Warszawa 1991, s. 46, przyp. 122.

²³ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 25 X 1788 r.

²⁴ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 29 X 1788 r.

obiegowe opinie, docierające do króla, iż większość sejmujących opowie się za utrzymaniem Departamentu Wojskowego. W jednej z nich czytamy: „Ile slysze i mówią w różnych miejscach, mam więcej niżeli nadzieję, że będzie więcej niżeli pluralitas przy Departamencie”²⁵. Optymizm Stanisława Augusta wzmacniał niewątpliwie fakt, iż właśnie 2 listopada przywódcy opozycji zapewnili króla, iż skłonni są oddać swe głosy na rzecz Departamentu Wojskowego w zamian za utworzenie Sejmu gotowego²⁶. Przyniesienia tego w dniu następnym nie dotrzymani. O ile było ono nawet szczere, to dotrzymać go nie mogli z uwagi na bardzo silne już zaktywizowanie owej szlacheckiej zbiorowości parlamentarnej, która parla do konfrontacji z obozem królewskim. Nie chcąc wypaść z gry politycznej jako liderzy parlamentarni, nie mogli po prostu Puławianie bronić Departamentu Wojskowego.

A więc zwycięstwo na sesji z 3 listopada po długiej, bo trwającej kilkanaście godzin, batalii parlamentarnej²⁷ odniesione zostało przez opozycję dopiero w drugim, tajnym głosowaniu większością zaledwie 18 głosów. W głosowaniu jawnym przeważało 35 głosami stronnictwo dworskie²⁸. Zgodnie z przyjętą procedurą postępowania parlamentarnego po głosowaniu jawnym, na żądanie choćby jednego parlamentarzysty, następowało głosowanie tajne, którego wyniki uznawane były za ostateczne. W tym przypadku głosowa-

²⁵ Biblioteka Czartoryskich [dalej: BCz], rkps 928, s. 221, List bez podpisu do Stanisława Augusta, 2 XI 1788 r.

²⁶ W. Kalinka, *op. cit.*, t. I, s. 176; A. Czaja, *Między tronem, butawą a dworem petersburskim. Z dziejów Rady Nieustającej 1786–1789*, Warszawa 1988, s. 318; J. Michalski, *Zmierzch prokonsulatu Stackelberga*, s. 32.

²⁷ Król oceniał, iż sesja trwała 14 godzin („Na tej sesji zawczorajszej, która 14 godzin trwała” – AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 5 XI 1788 r.). Jak podaje oficjalny dziennik sejmowy, trwała ona dłużej: „z rozkazu JKMci, JKs. podkanclerzy koronny sesyją od godziny pierwszej w południe do czwartej z rana trwającą, solwował” (*Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. I, s. 323). O jeszcze dłuższym czasie obrad mówi: *List przytomnego na sejmie arbitra do pozostałych w domach obywatelów z Warszawy dnia 4 listopada roku 1788 pisany*, druk („od godziny dwunastej południowej, aż do godziny czwartej z północy trwała ta [...] decydująca sesyja”). W innej relacji pisano, że sesja trwała: „od drugiej po południu do pół piątej po północy” (BO, rkps 6353/I, s. 299, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świeykowskiego, z Warszawy, 4 XI 1788 r.).

²⁸ Zob. szczegółowe wyniki głosowania: W. Szczygielski, *Sejm nieustający...*, s. 40–41; *idem*, *O nową formację władz wykonawczych państwa w dobie Sejmu Wielkiego (1788–1792)*, „Przegląd Humanistyczny” 2002, R. XLVI, nr 5, s. 37. Przecistawiając wota tajne jawnym, mówiono, mając na uwadze porażkę strony dworskiej: „w sekretnych [...] wielu dezerterów” (BO, rkps 6353/I, s. 301, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świeykowskiego, z Warszawy, 4 XI 1788 r.).

nia tego domagali się: Julian Ursyn Niemcewicz, poseł inflancki, Jan Suchorzewski, poseł kaliski, Wojciech Suchodolski, poseł chełmski oraz z kręgu posłów podolskich – Kazimierz Rzewuski²⁹. Analiza wyników głosowania jawnego, postrzeganego z perspektywy rozpatrywanej tu problematyki badawczej, wskazuje dość wyraźnie na poselsko-szlachecki, nie zaś magnacko-senatorski czy „pański”, jak wówczas mawiano, charakter niepodległościowej zbiorowości parlamentarnej, która przesądziła o sukcesie opozycji. Za Komisją Wojskową bowiem opowiedziało się 55% ogółu posłów i zaledwie 21% zbiorowości senatorskiej³⁰. Fakt ten akcentowali uczestnicy ówczesnych wydarzeń. Józef Weysenhoff, poseł inflancki, pisał np.: „w zdaniach senatorskich większość znaczna była za Departamentem, w poselskich zaś za Komisją”³¹. Wypada tu zaakcentować fakt, że u podstaw ostatecznego sukcesu szeroko rozumianej opozycji antydworskiej leżała, zgodnie z tym, co powiedziano wcześniej, postępująca dynamika wzrostu liczebnego niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej, która w ciągu drugiej połowy października osiągnęła pułap około 5 punktów procentowych.

Co się natomiast tyczy najogólniej pojmowanej geografii politycznej Rzeczypospolitej, to poddając analizie wyłącznie zbiorowość poselską, okaże się, iż nastroje niepodległościowe i propruskie o wiele silniej rozprzestrzenione były na Litwie niżli w Koronie. Otóż, za Komisją Wojskową opowiedziało się 60% ogółu posłów litewskich i tylko 50% posłów koronnych, w obu wypadkach nie licząc Infant³². Pewne wyobrażenie o bardziej szczegółowym rozłożeniu akcentów regionalnych, dotyczących owej niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej, daje jeden

²⁹ W. Szczygielski, *O nową formację...*, s. 37.

³⁰ W. Szczygielski, *Konstytucja 3 maja*, s. 12.

³¹ AGAD, Archiwum Roskie, XCV, nlb, J. Weysenhoff, *Pamiętnik początków Sejmu 1788*, rkps. Niemniej można tu odnotować, że za Komisją Wojskową opowiedziała się grupa sześciu senatorów litewskich: Józef Niesiołowski, wojewoda nowogrodzki, Michał Ogiński, hetman wielki litewski, Ignacy Potocki, marszałek nadworny litewski, Karol Radziwiłł „Panie Kochanku”, wojewoda wileński, Michał Sapięha, kanclerz wielki litewski i Ludwik Tyszkiewicz, hetman polny litewski oraz spośród „koroniarzy” m. in.: Franciszek Czapski, wojewoda chełmiński, Antoni Jabłonowski, kasztelan krakowski, Jacek Jezierski, kasztelan łukowski, Ludwik Karśnicki, kasztelan wieluński czy Franciszek Zboński, kasztelan raciański (*Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. I, s. 218–219, 232, 240, 242, sesja z 3 XI 1788 r.).

³² W. Szczygielski, *Konstytucja 3 maja*, s. 12. Natomiast posłowie inflanccy gremialnie głosowali na rzecz utworzenia Komisji Wojskowej (*List...*, druk).

z diariuszy: „Księstwo żmudzkie, ziemia chełmska, sieradzkie, wołyńskie, podolskie, lubelskie, powiat wołkowyski, przez połowę mazowieckie, podlaskie, ziemia sochaczewska, połowę czernihowskiego województwa i księstwo inflanckie wotowały za Komisją Wojskową”³³. Oczywiście dane te posiadają charakter stwierdzeń ogólnikowych, arbitralnych i w ograniczonym tylko zakresie wyjaśniają istotę rzeczy. Zwraca jednak uwagę fakt, iż uznawane tradycyjnie za swoisty bastion regalizmu województwo mazowieckie³⁴, skupiające niebagatelną liczbę 10 sejmików, zaledwie w 50% opowiedzieć się miało po stronie Departamentu Wojskowego³⁵. Znamienne też, że nie przykuwała bynajmniej uwagi obserwatorów ówczesnego aktu głosowania jakaś superpatriotyczna atmosfera ogarniająca opiniotwórcze tradycyjnie sejmiki z terenu Wielkopolski właściwej czy z województwa krakowskiego. Niemniej wiadomo, że oddali swoje głosy na rzecz Komisji Wojskowej posłowie kaliscy: Piotr Sokolnicki i Jan Suchorzewski³⁶ oraz posłowie krakowscy: Kasper Walewski i Marcin Ślaski³⁷. W kontekście rozważań prowadzących do ukształtowania się szlacheckiej formacji parlamentarnej istotna jest tu konstatacja, iż wyraźne nastroje niepodległościowe i prpruskie dają się zauważyć w odniesieniu do zbiorowości szlacheckiej z wszystkich trzech prowincji Rzeczypospolitej.

W pojawiających się komentarzach, dotyczących ówczesnego głosowania, zwrócono uwagę na wstrzymanie się od głosu Szczęsnego i Seweryna Potockich, posłów braclawskich³⁸. Akcentowano fakt, iż: „zawiesili zdania swoje in turno, nie wchodząc w żadne

³³ *Dyaryusz krótko zebrany Sejmu Głównego Ordynaryjnego Warszawskiego pod Związkiem Konfederacji Obojga Narodów roku 1788 zaczętego* [P. Dufoura], cz. I, Warszawa [1789], s. 64. Zob. też: *Dyaryusz Sejmu ordynaryjnego warszawskiego pod Związkiem Konfederacji Obojga Narodów odprawionego roku 1788*, BO, rkps 4944, t. I, k. 84v.

³⁴ J. Michalski, *Sejmiki poselskie 1788 roku*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. LI, z. 1, s. 53; idem, *Sejmiki poselskie 1788 r. (cz. II)*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. LI, z. 2, s. 350.

³⁵ Na rzecz Departamentu Wojskowego oddał swój głos m. in. Aleksander Zieliński, poseł nurski (*Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. I, s. 299, sesja z 3 XI 1788 r.), już niebawem, bo od początków 1789 r., aktywnie zaangażowany w prace szlacheckiej formacji parlamentarnej.

³⁶ *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. I, s. 257–259 (sesja z 3 XI 1788 r.).

³⁷ *Ibidem*, s. 248, 250 (sesja z 3 XI 1788 r.).

³⁸ Fakt ten odnotowany został przez oficjalny diariusz sejmowy („JJ.PP. generał art[ylerii] kor[onnej] i Seweryn Potocki, posłowie braclawscy, zdanie swoje *in suspenso* zostawili” – *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. I, s. 313).

tłumaczenie przyczyn takowego postępku”³⁹. Opinia ta nie w pełni jest słuszna, gdyż, jak podaje jeden z diariuszy sejmowych: „JW Generał artyl[erii] i Seweryn Potocki nie dali swego zdania i tylko ad pluralitatem zdanie swoje przyłączyć oświadczyli się mieniąc być spór o nazwisko, nie o rzecz”⁴⁰. Z informacji tej wynikałoby, że obaj posłowie istotę problemu, w związku z toczoną batalią parlamentarną, starali się zbagatelizować i przenieść z płaszczyzny politycznej na formalną. Była to, jak się wydaje, nieco szersza tendencja. W jednym z druków publicystycznych odnotowano np. taką oto opinię: „Mówią tu potakujący Rosyi, że walka między życzącami Komisji Wojskowej, a utrzymującami się przy dawnym Departamencie, jest o słowa tylko”⁴¹. Tak czy inaczej, postawa posłów braćwalskich, wstrzymujących się od głosu, wzbudzała, jak się wydaje, pewne zdziwienie zarówno co do zasad samego postępowania parlamentarnego⁴², jak i wydźwięku politycznego podjętej decyzji. Stanisław August zwracał natomiast uwagę na szczególne zachowanie się Jana Potockiego, posła poznańskiego, pisząc: „Jan Potocki, krajczyc in turno dał kreskę

³⁹ J. Weyssenhoff, *Pamiętnik początków Sejmu 1788*, rkps, AGAD, Archiwum Roskie, XCV, nlb.

⁴⁰ Biblioteka Narodowa [dalej: BN], rkps 6687, k. 34, Diariusz Sejmu Wielkiego. Zob. też: Biblioteka Jagiellońska [dalej: BJ], rkps 6278 IV, s. 41, *Protokół sesji roku 1788 i 1789*. Należy jednak zauważyć, że oficjalny diariusz sejmowy w podsumowaniu głosowania jawnego nie dodał obu tych głosów do ogólnej ilości głosów „affirmative”, oznaczających opowiedzenie się po stronie Departamentu Wojskowego (*Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. I, s. 323 – „Z stanu zaś rycerskiego JP marszałek Sejmu ogłosił votów affirmative 79, negative 95, dwóch in suspenso zdania swoje zostawili, jeden nieprzytomny”). A więc odrębnie obliczono głosy: „za”, „przeciw” i wstrzymujące się, odnotowując ponadto nieobecność jednego z posłów. Jak stwierdzono w diariuszu: „z posłów jeden chory” (BJ, rkps 6278 IV, s. 41, *Protokół sesji roku 1788 i 1789*).

⁴¹ [K. K. Płater], *Listy posta do ojca na wsi mieszkającego i odpowiednie w okolicznościach Sejm terażniejszy zatrudniających roku 1788*, [1788], cz. 1, [3 XI], s. 7–8, druk. Por. też: A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 2000, s. 98. Zob. o autorstwie *Listów posta do ojca...*: Z. Zielińska, *Płater (Broel-Płater) Kazimierz Konstanty*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1981, t. XXV/4, s. 666; A. Grześkowiak-Krwawicz, *op. cit.*, s. 109.

⁴² Można przypuszczać, że pewne reminiscencje tego głosowania dały o sobie znać na sesji z 22 XI, w związku z podejmowaniem decyzji o dużej wadze politycznej. Otóż, jak podaje diariusz: „JP. Rzewuski p[oseł] podolski ostrzegł sobie, aby in turno wyraźne dawano decyzje affirmative, lub negative a zdania swego nie zawieszano” (*Dyaryusz Sejmu ordynaryjnego pod Związkiem Konfederacji Generalnej Obojga Narodów w Warszawie rozpoczętego Roku Pańskiego 1788*, t. I, cz. II, Warszawa 1790, s. 151). Zob. też niżej przyp. 48 oraz s. 71–73.

za Departamentem, ale w osobliwszy sposób, to jest, mówiąc: chęć powszechna jest wyniść z jarzma moskiewskiego ale strzeżmy się żebyśmy nie wpadli w insze, i dlatego daję kreskę moją za Departamentem”⁴³. Król podawał ten fakt jako wyraz znaczącego przejawu realizmu politycznego, jakim wykazywał się jeden z członków szeroko pojmowanego Domu Potockich.

Zwraca też uwagę epizod sejmowy, związany z udziałem w tajnym głosowaniu prymasa Michała Poniatowskiego oraz biskupów: kijowskiego – Kaspra Cieciszowskiego, żmudzkiego – Stefana Giedroycia, inflanckiego – Józefa Kossakowskiego i wileńskiego – Ignacego Massalskiego. Otóż w jednym z diariuszy sejmowych czytamy: „I po rozdanych kartkach gdy in ordine turni Książę prymas, biskupi: wileński, żmudzki, kijowski i inflancki, szli z kartkami tak otwartymi, że każdy senator widzieć ją mógł, JP. infantcy wnieśli, aby zwiniętymi kartkami turnować, inaczej ta nie będzie sekretem. Potocki, poseł podlaski wniósł, aby na nowo zaczęto turnować, lecz ten dalej kontynuował się”⁴⁴. W innym z diariuszy stwierdzono: „Gdy in ordine turni marszałek zaczął rozdawać kartki, Kublicki i Zabięłło, posłowie inflanccy, zawołali, aby kartki były zwinięte, inaczej bowiem nie masz sekretu. Gdy biskup kijowski szedł, kartki nie zwinął, Zabięłło zawołał, że widział, więc nie masz sekretu”⁴⁵. A więc prymas i wymienieni biskupi oskarżeni zostali o złamanie zasady tajności głosowania i uprawianie swoiście pojmowanej agitacji na rzecz określonej opcji politycznej. Wiadomo, że biskupi: Stefan Giedroyć, Józef Kossakowski i Ignacy Massalski głosowali za utrzymaniem Departamentu Wojskowego⁴⁶. Fakt, iż posłowie inflanccy: Stanisław Kublicki i Michał Zabięłło, opowiadający się po stronie Komisji Wojskowej⁴⁷, oskarżali o złamanie tajności głosowania m. in. biskupa kijowskiego Kaspra Cieciszowskiego, wskazywałyby, że i on odda-

⁴³ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 5 XI 1788 r. Król, odnosząc się do omawianej sesji, pisał: „było z 80 mów przygotowanych, które wszystkie mniej lub więcej były przeciw Moskwie, przeciw prymasowi i mnie, między którymi było ich kilkanaście tak mocnych i przykrych, jakich jeszcze nigdy nie słyszałem” (*ibidem*).

⁴⁴ BJ, rkps 6278 IV, s. 42, *Protokół sesji roku 1788 i 1789*. W trakcie rozpoczęcia głosowania jawnego spośród biskupów na sali obrad znajdował się tylko Józef Kossakowski, biskup inflancki (BCz, rkps 2348, t. I, s. 176, *Szczególniejsze rzeczy Sejmu blisko czteroletniego...*).

⁴⁵ BN, rkps, 6687, k. 34v, *Diariusz Sejmu Wielkiego*. Zob. też: BCz, rkps 884, s. 331, *Diariusz Sejmu Wielkiego*.

⁴⁶ *List...*, druk.

⁴⁷ *Ibidem*.

wał swój głos na rzecz Departamentu Wojskowego. Natomiast zdeklarowane poparcie prymasa dla Rady Nieustającej nie może budzić wątpliwości, że również i on opowiadał się w głosowaniu za Departamentem Wojskowym. Niewykluczone, że prymas wraz z grupą wymienionych biskupów, demonstrując w trakcie głosowania tajnego swoje poparcie dla Departamentu Wojskowego, pragnęli przekonać swoim autorytetem niektórych wahających się jeszcze parlamentarzystów, jak powinni głosować. Czy postawa ta mogła wywrzeć jakiś wpływ na wyniki głosowania, trudno stwierdzić⁴⁸. Natomiast w oficjalnym dziuryszu sejmowym zaprezentowano ów incydent w bardzo złagodzonej formie, pisząc: „Na początku tego wotowania JP Zabiełło, poseł inflantski z niektórymi oświadczył, że nie przyjmie za sekretne wota, jeżeli zwiżanych kartek kłaść do puszki nie będą wotujący, z tą przeto ostrożnością od JP. Marszałka w[ielkiego] k[oronnego] zarekomendowaną, ciągnęło się sekretne wotowanie”⁴⁹. I chociaż nad wnioskiem posła podlaskiego Franciszka Piotra Potockiego, starosty szczyrzeckiego, aby dokonać reasumpcji głosowania tajnego, przeszli sejmujący do porządku dziennego, to jednak, jak wskazuje na to podana informacja z dziuryszu oficjalnego, zgłoszone przez parlamentarzystów wnioski co do konieczności zachowywania tajności aktu głosowania zostały zaakceptowane. Przedstawiony tu incydent jest świadectwem, jak dalece rozpalone były w Sejmie emocje polityczne; osiągnęły one w trakcie głosowania tajnego swoiste apogeum.

Zniesienie Departamentu Wojskowego w trakcie sesji z 3 listopada było ogromnym sukcesem obozu niepodległościowego. Podjęcie tej decyzji oznaczało nadwątlenie systemu rządów Rady Nieustającej, zapewniło Rzeczpospolitej w praktyce pełną suwerenność zewnętrzną⁵⁰, przesądzało na zasadzie precedensu, poprzez powołanie Komisji Wojskowej, iż kolegialne resorty administracyjne zdominują ustrój szlacheckiego modelu państwa,

⁴⁸ Wiadomo natomiast, że na sesji w dniu 19 I 1789 r., gdy rozstrzygały się losy Rady Nieustającej, wstrzymujący się głos prymasa przesądził o tym, iż ogromna część parlamentarzystów poszła za jego przykładem i wstrzymała się od głosu („zaczął się turnus, w którym gdy Książę Jmć Prymas dał zdanie swoje takowe: że w tak ważnej materyi, w której narusza się gwarancyja, iż wotować nie może. Więc za jego zdaniem i inni partyzanci Rady Nieustającej poszli” – BO, rkps 4944, t. IV, k. 95, *Dyariusz Sejmu...*).

⁴⁹ *Dyariusz Sejmu...*, t. I, cz. I, s. 323.

⁵⁰ E. Rostworowski, *op. cit.*, s. 150. Por. też: J. Michalski, *Zmierzch prokonsulatu Stackelberga*, s. 32; Z. Zielińska, *Kołataj i orientacja pruska...*, s. 110.

wywierając znaczący wpływ na dalsze losy reformy⁵¹. Spoglądając na ową sesję z perspektywy kształtowania się szlacheckiej formacji parlamentarnej, można powiedzieć, że kończyła ona pierwszą, wstępną fazę obrad sejmowych, w której niepodległościowo usposobiona parlamentarna zbiorowość poselska, działająca pod oczywistym dyktatem Puławian, parła mniej czy bardziej spontanicznie do obalenia Departamentu Wojskowego i ustanowienia Komisji Wojskowej. Jej dyspozycyjność wobec możnego protektora spod znaku Puław w ciągu październikowych sesji sejmowych nie może wzbudzać wątpliwości.

Już jednak w trakcie omawianej sesji, spektakularny sukces związany z aktem głosowania pozwalał zorientować się owej zbiorowości, iż jest ona rzeczywistą większością parlamentarną, mającą realne szanse wpływania na losy Rzeczypospolitej. Sytuacja ta wyzwalała nowe pokłady aktywności politycznej szlachty. Luźno ze sobą zespolona hasłami niepodległościowymi i zawołaniami propruskimi poselska zbiorowość sejmowa stawała się ugrupowaniem o kielkującym celu programowym w postaci Sejmu nieustającego, rządzącego⁵², którego powołanie budziło zainteresowanie obradujących już na ówczesnej sesji⁵³. Prodworskie postawy i uzewnętrznione w trakcie debaty z 3 listopada sympatie „starszych braci” w odniesieniu do systemu rządów Rady Nieustającej stały się zarzewiem wyraźnie narastających wśród zbiorowości poselskiej nastrojów antyсенatorskich. Wpisywały się one w zauważalne już przed Sejmem Wielkim tendencje emancypacyjne szlachty o charakterze antymagnackim⁵⁴. Wsparcie, jakiego

⁵¹ W. Szczygielski, *Sejm gotowy i władza typu Straży (z badań nad percepcją społeczną reformy ustroju państwa w czasach Sejmu Wielkiego)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2003, R. II, nr 1 (3), s. 76, 102; idem, *Wkład Puławian w obrady Sejmu Wielkiego (1788–1792)*, *ibidem*, 2005, R. IV, nr 1 (7), s. 61–65.

⁵² Zob. o pojęciu Sejmu nieustającego, rządzącego: W. Kalinka, *op. cit.*, t. I, s. 301 – tytuł książki trzeciej oraz s. 365, 505; J. Michalski, *Kilka uwag o koncepcji sejmu rządzącego w XVIII w.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1982, R. XXXVII, nr 3–4, s. 244 i n.; W. Szczygielski, *Sejm nieustający...*, s. 33 i n. Do pojęcia Sejmu wielowładnego odwołuje się: K. Grzybowski, *Historia doktryn politycznych i prawnych. Od państwa niewolniczego do rewolucji burżuazyjnych*, Warszawa 1967, s. 422.

⁵³ Zob. dalej: s. 55 i przyp.: 129 i 130 niniejszej publikacji. Zwrócono uwagę, że idea Sejmu nieustającego zagościła ma forum obrad parlamentarnych: „bez berlińskiej inspiracji” (Z. Zielińska, *Kołatąj i orientacja pruska...*, s. 110). Posiadająca silne zakorzenienie w świadomości szlacheckiej, stała się właśnie fundamentem „programowym” szlacheckiej formacji parlamentarnej.

⁵⁴ Silne tendencje emancypacyjne szlachty określały już sytuację społeczno-polityczną przed Sejmem Wielkim (E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska*

udzielili senatorowie opcji dworskiej, okupili oni, a zwłaszcza kasztelanowie, skrajnie negatywnymi opiniami, jakie formułowano pod ich adresem w początkach obrad sejmowych⁵⁵. Bezpośrednio po obaleniu Departamentu Wojskowego nastąpiła w Sejmie ogromna radykalizacja nastrojów niepodległościowych i antysenatorskich. Sukces polityczny z 3 listopada pobudził wyobraźnię szlachty, pozwolił uwierzyć ludziom o orientacji niepodległościowej we własne siły, zachęcił do eskalowania żądań.

Tymczasem niemal natychmiast po zniesieniu Departamentu Wojskowego doszło do zupełnie niespodziewanego zaostrzenia sytuacji politycznej, która w wydatny sposób przełożyła się na zmiany w układzie sił parlamentarnych. Otóż król, dążąc do wytłumienia nazbyt wybujałych emocji politycznych, jakie ujawniły się na sesjach 5 i 6 listopada, zwłaszcza w związku z projektami powołania Sejmu nieustającego i z notą ambasadora Stackelberga, podjął w tym drugim dniu nagłą i zaskakującą dla większości parlamentarzystów decyzję o przedwczesnym zakończeniu odbywającej się sesji i o zawieszeniu obrad sejmowych do 10 listopada⁵⁶. W oficjalnym diariuszu sejmowym czytamy, iż król oświadczył: „z tych wszystkich powodów jestem *in sensu*, że lepiej, abyśmy sobie kilkudniową pauzą dali czas do rozważki, jak dalej tę mamy prowadzić i kontynuować materiją”⁵⁷.

Decyzja ta wywołała wzburzenie sejmujących, którzy potraktowali ją jako nieuprawnioną ze strony króla manipulację obra-

na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim, Warszawa 1957, s. 126, 238–239). Na rozbudzone tendencje emancypacyjne szlachty wskazywał ambasador Stackelberg (Z. Zielińska, *Geneza upadku orientacji rosyjskiej u progu Sejmu Czteroletniego w opinii ambasadora Stackelberga*, „Wiek Oświecenia”, 15, Warszawa 1999, s. 65).

⁵⁵ Zob. np. taką negatywną, skrajnie tendencyjną opinię o senatorach, a w szczególności o kasztelanach, odzwierciedlającą ówczesne poglądy znacznej części opinii publicznej: [U. Tarnowska], *Wspomnienia damy polskiej z XVIII wieku. Obejmuje zdarzenia z lat 1789, 1790, 1791–92, 1794, 1796 i 1805*, [w:] *Archiwum Wróblewieckie*, z. 1, wyd. W. Tarnowski, Poznań 1869, s. 5 („najwięcej takich dwór wybierał senatorów, którzy nie czując w sobie krwi szlachetnej przodków swoich, nie umieli też szlachetnie myśleć, bez żadnego przyzwoitego wychowania, do takich urzędów wyniesieni z podłych kondycyi, podli, głupi, dumni i łakomi, za ukazem moskiewskim i pieczęcią królewską ślepo szli”. Wydając opinię o parlamentarzystach obradującego Sejmu, pamiętnikarka pisała: „Nie było podłych, tylko mała liczba, a to najwięcej w senacie” (*ibidem*, s. 15).

⁵⁶ Zob. o tej decyzji królewskiej i jej politycznych konsekwencjach: W. Kalka, *op. cit.*, t. I, s. 189 i n.; W. Szczygielski, *Sejm nieustający...*, s. 45 i n.

⁵⁷ *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 16.

dami sejmowymi. Zainicjowała poruszenia poselskie. Postronni obserwatorzy uważali, że ta decyzja: „najistotniejszą była przyczyną poburzenia się Izby”⁵⁸. Jak podaje jedna z ówczesnych informacji, po zawieszeniu obrad sejmowych: „podniosła się wrzawa tak wielka, że trzeba się było lękać, ażeby niektórzy nie posunęli się do ostatecznych wybryków”⁵⁹. W diariuszu sejmowym tak zrelacjonowano przebieg wydarzeń, który doprowadził do owych poruszeń: „gdy król z tronu schodził, odezwał się Książę Sapieha Marsz[alek] WKL: Najjaśniejszy Panie już 3 dni upływają, jak wota na ustanowienie Komisji Wojskowej wyszły, a jeszcześmy ich według praw nie oblatowali! Król nic nie odpowiedział, wyszedł. A posłowie jedni krzyknęli: idźmy oblatować wota wypadłe na Komisję, uczynmy dosyć prawu, drudzy mówili: idźmy się manifestować o zwłokę na tym Sejmie”⁶⁰. W innej zaś relacji z obrad sejmowych powiedziano, że po zawieszeniu sesji: „Sapieha wniósł, że prawo zgwałcone, Komisja Wojskowa ustanowiona trudnym pluralitas ani materyja ta nie podana do oblaty. Inni krzyczeli za co nie na jutro sesyja, inni, że odkryła się maska, nie chciano wyjść z Izby, lubo król prędko wymknął się, zostali na swoich miejscach i domagali się zaoblatowania prawa. Senatorowie po większej części wyszli”⁶¹. Można przypuszczać, że do zaostrenia sytuacji przyczyniło się wystąpienie Kazimierza Nestora Sapiehy, marszałka konfederacji litewskiej, który, jak stwierdzono w innym diariuszu: „zawołał, że prawo na ostatniej sesji utworzone dotąd nie jest oblatowane”⁶². Poruszenia miały charakter

⁵⁸ [K. K. Płater], *Listy posta do ojca...*, cz. 5, s. 7 (*List syna posta N. do ojca 10 listopada r. 1788*).

⁵⁹ Anna Lubomirska do Maurycego Glayre'a, z Warszawy, 10 XI 1788 r., [w:] *Stanisław Poniatowski i Maurycy Glayre...*, cz. II, s. 84.

⁶⁰ Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie [dalej: BPAU Kr.], rkps 1241, t. I, s. 67, Diariusz Sejmu Wielkiego. Por. *Protokół sesji roku 1788 i 1789*, BJ, rkps, 6278 IV, s. 46 („Król ruszył się z tronu. Marszałek lit[ewski] mówić chciał, że prawo na ostatniej sesji utworzone do oblaty nie podane. Król na to nie zważając poszedł”).

⁶¹ BO, rkps 6353/I, s. 304, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świeżkowskiego, z Warszawy, 7 XI 1788 r. Relacja ta wskazuje na wyraźne poselski charakter owych poruszeń, podkreślając, iż senatorowie w zdecydowanej swej większości opuścili salę obrad.

⁶² BN, rkps 6687, k. 36v–37, Diariusz Sejmu Wielkiego. Król podaje ogólnie, że w dążeniu do wymuszenia oblaty decyzji sejmowej z 3 XI: „**z wielkim hukiem** obstąpili wszyscy opozycyjni marszałków sejmowych [podkr. W. S.]” (AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 7 XI 1788 r.). Por. też: W. Kalinka, *op. cit.*, t. I, s. 189 („Sapieha najgłośniej wymyślał na króla i na Moskwę”). Zob. o zorganizowanej przez K. N. Sapiechę demonstracji przed

spontaniczny, ale, jak się wydaje, w znacznym stopniu zainspirowane zostały przez marszałka konfederacji litewskiej.

Opinia publiczna tak widziała przyczyny owych poruszeń poselskich: „Podczas tej sesji jak już była komisya ustalona przez głosy, których że dwór jej sobie nie życzył, nim ten projekt podpisany do konstytucyi został, król sesją solwował, spodziewając się, że przez dzień to odmieni”⁶³. Okazuje się, że rezultaty głosowania, dotyczące ustanowienia Komisji Wojskowej z 3 listopada, nie były oblatowane, a więc, jak uważano, nie nabrały mocy prawnej jeszcze w trakcie posiedzenia sejmowego 6 listopada. W tym kontekście decyzja królewska o przerwaniu sesji 6 listopada i odłożeniu obrad sejmowych do 10 listopada wywołała podejrzenia parlamentarzystów, iż król zmierza, w trosce o utrzymanie systemu rządów Rady Nieustającej, do unieważnienia decyzji sejmowej o obaleniu Departamentu Wojskowego. Upowszechniano informację, iż król: „powiedział, że lubo Komisya pluralitate utrzymała się, ale możem wziąć wiele z projektu [generała] artylerji”⁶⁴. Patrząc na owe poruszenia z pewnej perspektywy czasu, mówiono, że: „naród” wszczął poruszenia dlatego, iż decyzji sejmowej z 3 listopada: „zamieszczonej, w czasie prawem oznaczonym, w Księgi nie ujrzał”, a to z tego względu, że ustanowiona Komisja Wojskowa była: „woli króla niedogodna”⁶⁵.

Analiza relacji dotyczących poruszeń poselskich wskazuje, że postulaty parlamentarzystów dotyczyły dwóch podstawowych kwestii, tj.: natychmiastowego oblatowania wyników głosowania sejmowego, jakie odbyło się na sesji z 3 listopada oraz kontynuacji obrad sejmowych. Jak podaje diariusz: „obstała **liczba znaczna posłów** [podkr. W. S.] Marszałków Konfederacyi z tym oświadczeniem: że póty ich z pomiędzy siebie nie wypuszczą, póki kresek za Komisją Wojskową nie zaoblatują”⁶⁶. A więc domagano się, „aby marszałkowie kryski zaoblatowali”⁶⁷. Żądano od marszałków,

Zamkiem królewskim i pałacem Stackelberga: Ł. Kądziela, *Sapieha Kazimierz Nestor*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXV/1, Warszawa 1994, s. 56.

⁶³ [U. Tarnowska], *Wspomnienia...*, s. 5. Król zaprzeczał, aby kierowały nim tego rodzaju intencje (AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 7 XI 1788 r.). Por. też: W. Kalinka, *op. cit.*, t. I, s. 189–190.

⁶⁴ BO, rkps 6353/I, s. 304, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świejkowskiego, z Warszawy, 7 XI 1788 r. Zob. o tym projekcie: W. Kalinka, *op. cit.*, t. I, s. 168 i n.; W. Szczygielski, *Sejm nieustający...*, s. 39–40.

⁶⁵ *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 21 (głos Wojciecha Suchodolskiego, posła chełmskiego, na sesji z 10 XI).

⁶⁶ BPAU Kr., rkps 1241, t. 1, s. 67, Diariusz Sejmu Wielkiego.

⁶⁷ BJ, rkps 6278 IV, s. 46, *Protokół sesji roku 1788 i 1789*.

„ażebym nieodwłocznie do oblaty względem komisji podali konstytucyjną”⁶⁸. Determinacja parlamentarzystów w tej mierze była ogromna, m. in. grożono okupacją sali posiedzeń sejmowych. W relacji pamiętnikarskiej czytamy: „po wyjściu króla z izby wypadło kilku posłów na środek do marszałków, protestując i prosząc, aby zaraz do kancelarii ten projekt był zanesiony i oblatowany, mówiąc, że nie wyjdą z izby, choćby im i nocować przyszło”⁶⁹. Żądała owej oblaty, według relacji jednego z diariuszy, „większa część posłów”⁷⁰.

Gdyby dosłownie odczytywać tę informację, należałoby przyjąć, że grono parlamentarzystów, o którym mowa, liczyło około, czy nawet ponad, 100 osób, choć o podawanie ściślejszych danych liczbowych w tym względzie trudno się kusić. Jak się wydaje, była to w przybliżeniu taż sama zbiorowość, która podejmowała decyzję polityczną o zniesieniu Departamentu Wojskowego. Szacowano też ogólnie, jak już wspomniano, że w zajęciach brała udział: „liczba znaczna posłów”. Ale rzecz szła nie tylko o uprawomocnienie wielkiego sukcesu politycznego w postaci obalenia Departamentu Wojskowego. Można zwrócić uwagę i na inny aspekt zagadnienia. Otóż, nawoływania do oblaty były jednocześnie formą walki o usankcjonowanie zwycięstwa, jakie odniosła niepodległościowo zorientowana zbiorowość poselska w konfrontacji politycznej z senatorami wspierającymi opcję dworską. Wpisywały się one, zgodnie z tym co już zasygnalizowano, w tendencje emancypacyjne stanu rycerskiego⁷¹. W rezultacie, żądanie owej oblaty było dla większości poselskiej jakby przejawem walki o przejmowanie sejmowej inicjatywy politycznej z rąk króla i sympatyzującego z dworem senatu. Niepodległościowo zorientowana zbiorowość

⁶⁸ *Dyaryusz krótko zebrany...*, cz. I, s. 77.

⁶⁹ [U. Tarnowska], *Wspomnienia...*, s. 5.

⁷⁰ *Dyaryusz krótko zebrany...*, cz. I, s. 77.

⁷¹ W. Konopczyński, oceniając rozwiązania reformatorskie Sejmu Wielkiego, pisał m. in.: „niewątpliwie hasło: hajże na panów! służyło wtedy do konsolidacji najzdrowszego politycznie odłamu średnioszlacheckiego” (W. Konopczyński, [Rec.] B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego...*, „Tygodnik Powszechny” 1952, R. VIII, nr 7, s. 4). Ocenę tę odnieść można i do początków obrad sejmowych. W nowszej literaturze przedmiotu zwrócono uwagę na: „dokonującą się gwałtownie w latach 1788–1792 emancypację szlachty średniej spod kurateli magnackiej”, podkreślając, iż fakt ten miał z punktu widzenia działań zmierzających: „ku społeczeństwu obywatelskiemu znaczenie istotne i pozytywne” (Z. Zielińska, *Sejm Czteroletni, [w:] Społeczeństwo obywatelskie i jego reprezentacja (1493–1993). Praca zbiorowa pod redakcją naukową Juliusza Bardacha przy współudziale Wandy Sudnik*, Warszawa 1995, s. 109–110).

poselska zaczynała zdawać sobie sprawę, że nadszedł moment pewnego przesilenia politycznego, w wyniku którego otwiera się szansa na zdominowanie obrad Sejmu. Stąd determinacja poselska na rzecz oblatowania uchwały sejmowej z 3 listopada była tak wielka.

Natomiast drugi podstawowy postulat parlamentarzystów, dotyczący kontynuowania obrad sejmowych, posiadał charakter bardziej złożony. Część posłów chciała przymusić króla do powrotu do izby senatorskiej, w której odbywała się omawiana sesja. Jak relacjonowano, „Znaleźli się posłowie, którzy chcieli pójść za królem w zamiarze zmuszenia go do powrotu”⁷². Można by więc przyjąć, że żywa była wśród parlamentarzystów po prostu idea funkcjonowania Sejmu w jego dotychczasowej postaci. Zarazem zupełnie wyraźnie pojawiła się wizja sejmowych obrad rozłamowych bez króla, a więc tendencja separatystyczna. W przytoczonym już zapisie pamiętnikarskim czytamy: „drudzy dopraszali się, aby im izbę poselską otworzyć, że chcą się rozdzielić i sami radzić, kiedy król od nich odchodzi w najpotrzebniejszym razie”⁷³. Ze zgłaszanych apeli: „aby się wrócić do Izby Poselskiej”⁷⁴ czy z zawołań: „o wrócenie się do Izby Poselskiej”⁷⁵ można wnioskować, że parlamentarzystom chodziło właśnie o owe separatystyczne obrady sejmowe, gdyż te z udziałem króla toczyły się w izbie senatorskiej. Jak podaje bowiem diariusz, „Po wyjściu z Senatu JKMcI **pozostała większa część posłów w Senacie** [podkr. W. S.]”⁷⁶. Wypadki, o których mowa, toczyły się więc w izbie senatorskiej. O determinacji części parlamentarzystów w kwestii obrad separatystycznych świadczyć może fakt, iż, jak relacjonowano, „Inni chcieli dostać się do izby poselskiej, jakby przez włamanie, ażeby obradować bez króla”⁷⁷. Nawoływali do obrad

⁷² Anna Lubomirska do Maurycego Glayre'a, z Warszawy, 10 XI 1788 r., [w:] *Stanisław August i Maurycy Glayre...*, cz. II, s. 84.

⁷³ [U. Tarnowska], *Wspomnienia...*, s. 5-6.

⁷⁴ BN, rkps 6687, k. 37, Diariusz Sejmu Wielkiego.

⁷⁵ BJ, rkps 6278 IV, s. 46, *Protokół sesji roku 1788 i 1789*.

⁷⁶ *Dyaryusz krótko zebrany...*, cz. I, s. 77. Jeden z diariuszy podaje, że marszałkowie, po zaoblatowaniu uchwały sejmowej: „powrócili [...] do Izby Poselskiej” (BPAU Kr., rkps 1241, t. I, s. 67, Diariusz Sejmu Wielkiego). Informacja ta jest jednak mało wiarygodna. Fakt powrotu marszałków na dotychczasowe miejsce obrad, a więc do izby senatorskiej, zdaje się potwierdzać i inna relacja źródłowa (por. BO, rkps 6353/I, s. 304, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świeykowski, z Warszawy, 7 XI 1788 r.).

⁷⁷ Anna Lubomirska do Maurycego Glayre'a, z Warszawy, 10 XI 1788 r., [w:] *Stanisław August i Maurycy Glayre...*, cz. II, s. 84.

separatystycznych: Michał Czacki, poseł czernihowski, Jan Nepomucen Małachowski, poseł sandomierski, Seweryn Potocki, poseł braclawski „i inni”⁷⁸. Na realność urzeczywistnienia tych tendencji wskazuje wyraźnie rozwój wypadków, do jakich doszło już w najbliższej przyszłości. Uważano jednak ówczas, że nawet w skrajnej sytuacji separatystycznej szlachta dążyć będzie do podtrzymania jedności obrad sejmowych, wysyłając do króla delegatów z prośbą, aby brał udział w pracach Sejmu. Pisano: „domagano się do Izby Poselskiej, aby stamtąd active mógł Stan Rycerski wysłać delegacją do króla, aby raczył zasiać na tronie”⁷⁹.

Nawoływania do kontynuowania prac parlamentarnych w Izbie Poselskiej były przejawem wzrostu aktywności i samodzielności politycznej stanu rycerskiego. Dopatrzeć się w nich można najbardziej naturalnych zainteresowań szlachty ciągłością obrad sejmowych, zapewniających niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej poczucie bezpieczeństwa polityczno-reformatorskiego poprzez bieżącą kontrolę zachowań politycznych ówczesnych elit państwa. W coraz szerszym zakresie ciągłość obrad utożsamiana też była z konfederacką sprawnością prac parlamentarnych, organizowanych na zasadzie większościowej; kojarzono ją z osiągniętym w początkach listopada owym „trudnym pluralitas”, jak to określił Kazimierz Nestor Sapieha. Ciągłość obrad parlamentarnych stała się dla niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej niezbędnym warunkiem gwarantującym w praktyce obalenie Rady Nieustającej, co w konsekwencji umożliwić miało powołanie Sejmu nieustającego, o którym zaczynano mówić coraz głośniej. Niewątpliwie praktyka zawieszania prac parlamentarnych na długi przeciąg czasu odczytywana była jako przejaw działania na rzecz „wycieńczenia” czasu sejmowego do przewidzianego prawem kresu obrad Sejmu, w intencji utrzymania systemu rządów Rady Nieustającej.

W trakcie poruszeń poselskich, jak już powiedziano, wołano m. in.: „**idźmy się manifestować o zwłokę na tym Sejmie** [podkr. W. S.]”⁸⁰. Można też podnieść fakt, że uczestnicy poruszeń, mając na uwadze zasolowanie sesji z czwartku na poniedziałek,

⁷⁸ BJ, rkps 6278 IV, s. 46, *Protokół sesji roku 1788 i 1789*. Zob. też: BN, rkps 6687, k. 37, *Diariusz Sejmu Wielkiego*.

⁷⁹ BO, rkps 6353/I, s. 307, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świątkowskiego, z Warszawy, 11 XI 1788 r.

⁸⁰ BPAU Kr., rkps 1241, t. I, s. 67, *Diariusz Sejmu Wielkiego*. Por. też wyżej: s. 36.

wznosili okrzyki: „za co nie na jutro sesyja”⁸¹. Odzwierciedlają one właśnie, w jednoznaczny sposób, wolę protestujących na rzecz kontynuowania obrad sejmowych w dniu następnym, tj. w piątek. Nawoływania do obrad w wyodrębnionej Izbie Poselskiej stanowić więc miały, w wyobrażeniach szlachty, najbardziej skuteczny środek uniemożliwiający spowalnianie procesu reformatorskiego. Powszechnie narastające przekonania o niezbędnej potrzebie rytmicznego toku prac Sejmu i ciągłości jego obrad w procesie obalania Rady Nieustającej odczytywać można jako przejaw postaw poselskich, prowadzących do uformowania Sejmu nieustającego i kształtowania się własnej, szlacheckiej tożsamości programowej niepodległościowego ugrupowania parlamentarnego. Stanowiły zarazem oczywisty przejaw dążeń stanu rycerskiego do zmajoryzowania senatu i o tyle odzwierciedlały tendencje emancypacyjne szlachty. Być może w nawoływaniach tych tkwiły nawet, w jakimś stopniu, skrajnie pojmowane tendencje, zmierzające do wyłączenia senatorów z prac legislacyjnych Sejmu. Jednakże w praktyce wiodąca rola owych nawoływań sprowadzała się do tego, iż wpisywały się po prostu w ten nurt wydarzeń łagodnej rewolucji, który zmierzał do wzmacniania pozycji stanu rycerskiego w stosunku do senatu, w ramach tradycyjnie pojmowanej struktury sejmowej. Wskazuje na to wyraźnie dalszy rozwój wydarzeń. W praktyce nawoływania do separatystycznych obrad parlamentarnych okazały się skutecznym środkiem działania, wymuszającym dokonanie oblaty uchwały sejmowej, o której tu mowa.

Jednocześnie nie brakowało najbardziej tradycyjnych postulatów wniesienia protestacji⁸². Relacja o tym, iż: „już się do szabel porywano”⁸³ brzmi bodaj najbardziej złowieszczo. Padały nawet głosy, aby dokonać elekcji nowego króla lub wybrać „dyktatora”, jak sformułowano to w jednym z przekazów źródłowych⁸⁴. Oczywiście obu ostatnich propozycji nie można traktować nazbyt poważnie. Były zapewne rezultatem rozpalonych do granic maksymalnych emocji politycznych lub jakichś kroków prowokacyjnych. Być może pewnego uzasadnienia dla tego rodzaju wezwań dopa-

⁸¹ BO, rkps 6353/I, s. 304, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świejkowskiego, z Warszawy, 7 XI 1788 r. Por. też wyżej: s. 36.

⁸² BN, rkps 6687, k. 37, Diariusz Sejmu Wielkiego („drudzy wołali o uczynienie protestacji”); BJ, rkps 6278 IV, s. 46, *Protokół sesyj roku 1788 i 1789* („wołali [...] drudzy o manifestu wniesienie”). Por. też wyżej: s. 36.

⁸³ [U. Tarnowska], *Wspomnienia...*, s. 6.

⁸⁴ Anna Lubomirska do Maurycego Glayre'a, z Warszawy, 10 XI 1788 r., [w:] *Stanisław August i Maurycy Glayre...*, cz. II, s. 84.

trzyć by się można w zgłaszanych przez ambasadora Stackelberga w tych właśnie dniach propozycjach, składanych królowi, aby odłączył się od konfederacji sejmowej, na co, jak wiadomo, Stanisław August nie przystał⁸⁵. Jak ujęto to w podsumowaniu poruszeń poselskich, zawartych w jednej z relacji, „wzburzenie przeszło wszelkie granice”⁸⁶.

Wydarzenia, jakie się rozegrały 6 listopada, po zawieszeniu sesji, przybrały charakter poruszeń poselskich, zdominowanych przez spontaniczne nawoływania do oblatowania uchwały sejmowej z 3 listopada oraz przez wizję rozłamu sejmowego. Poruszeniom tym, o wyraźnej proweniencji parlamentarnej, towarzyszyła warstwa wydarzeń tumultowych: „wrzawa”, która przekraczała przyjęte powszechnie normy postępowania w pracy Sejmu, bliżej nieokreślone „wybryki”, groźby użycia przemocy i zupełnie nieodpowiedzialne zawołania polityczne, które zaprezentowano wyżej.

Poruszenia poselskie w dniu 6 listopada uśmierzone zostały za sprawą domniemanego ich inspiratora, tj. przez Kazimierza Nestora Sapiehę, który zebranych „uspokoił obiecując, że jeżeli jutro sesji nie będzie, lub król ustanowienie komisji zwłaczać będzie, sam pierwszy z izby wyjdzie”⁸⁷. Ten ostatni passus można by odczytywać w ten sposób, że marszałek konfederacji litewskiej, zapowiadając opuszczenie izby senatorskiej, w której toczyły się zwykle obrady, gotów był stanąć na czele rozłamowej części sejmujących⁸⁸. Uśmierzenie poruszeń nie przyszło jednak łatwo. „Najrozsądniejsi zaledwie po niesłychanych trudach zdołali skłonić posłów do rozejścia się”, pisano w jednej z relacji. Uspokojenie nastrojów osiągnięto za cenę wymuszonej na marszałkach obietnicy, iż dokonają żądanej przez parlamentarzystów oblaty⁸⁹. Decyzja sejmowa, odzwierciedlająca rezultaty głosowania, do jakiego doszło na sesji z 3 listopada, a przesądzająca o ustanowieniu Komisji Wojskowej, zgodnie z zapowiedzią marszałków

⁸⁵ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 7 XI 1788 r.

⁸⁶ Anna Lubomirska do Maurycego Glayre’a, z Warszawy, 10 XI 1788 r., [w:] *Stanisław August i Maurycy Glayre...*, cz. II, s. 84.

⁸⁷ [U. Tarnowska], *Wspomnienia...*, s. 6.

⁸⁸ K. N. Sapieha jeszcze przed zniesieniem Departamentu Wojskowego deklarał możliwość przejścia pruskiej laski konfederackiej, w związku z możliwością rozłamu sejmowego (*Z. Zielińska, Kołtątaj i orientacja pruska...*, s. 18). Por. też: W. Kalinka, *op. cit.*, t. I, s. 172.

⁸⁹ Anna Lubomirska do Maurycego Glayre’a, z Warszawy, 10 XI 1788 r., [w:] *Stanisław August i Maurycy Glayre...*, cz. II, s. 84.

konfederackich została zaoblatowana 6 listopada⁹⁰. Wbrew sugestiom w większości diariuszy, czynność ta nie stała się prostym zabiegiem, jej realizacja natrafiła na pewne trudności, a sam proces zaoblatowania uchwały sejmowej przybrał charakter swego rodzaju manifestacji politycznej. Jak podano w diariuszu: „Marszałkowie w liczbie znacznej posłów” udali się do kancelarii grodzkiej celem dokonania oblatowania uchwały, ale okazało się, że jest ona zamknięta. „Tę, gdy zamkniętą zastali, odbić ją chcieli”, ale nie dopuścili do tego „rozważniejsi” – relacjonuje autor diariusza. Skłoniono marszałków konfederackich, aby za pośrednictwem kasztelana wojnickiego, Piotra Ożarowskiego, poprosili króla o otwarcie kancelarii. W międzyczasie jednak, jak podano w diariuszu, „zajęli między siebie posłowie starostę warszawskiego, kazali mu przyjąć do akt oblat[owanie] kresek na ustanowienie Komisji Wojskowej”⁹¹. Nieco inna wersja wydarzeń znajduje się w jednej z relacji epistolarnych: „Marszałkowie w kilkanaście osób poszli sami do grodu, ledwo susceptanta znaleźli i podali do oblaty większość kresek za Komisją, powróciwszy donieśli, że sekretarz czeka na ekstrakt, czekali w tym porządku wszyscy, jakby obecności króla, a że ekstrakt przyniesiono, nieskończone wdzięczności Marszałkom oświadczając, że narodu nie odstępują, wyszli z Izby”⁹².

O powadze sytuacji świadczyć może poniższa wypowiedź marszałka Stanisława Małachowskiego. Otóż, po zaoblatowaniu

⁹⁰ *Volumina legum*, t. IX, Kraków 1889, s. 52 (obl. 6 XI 1788 r.). Por. też: BJ, rkps 6278 IV, s. 46, *Protokół sesji roku 1788 i 1789* („gdy marszałkowie zaoblatowali kryski, posłowie rozeszli się”); BN, rkps 6687, k. 37, *Diariusz Sejmu wielkiego* („Marszałkowie konfederacy liczbę kresek ustanawiających Komisją Wojskową w grodzie zaoblatowali. Posłowie rozeszli się”); *Dyaryusz krótko zebrany...*, cz. I, s. 77 (o oblacie i marszałkach sejmowych: „Co natychmiast dopełnili w kancel[arii] grodz[kiej] warszaw[skiej]”). Utrzymywała się jednak opinia, że parlamentarzyści: „zmusili byli marszałków do bezprawnego wsunięcia projektu Komisji Wojskowej pomiędzy uchwały sejmowe i nadania mu mocy prawa” (Anna Lubomirska do Maurycego Glayre’a, z Warszawy, 10 XI 1788 r., [w:] *Stanisław August i Maurycy Glayre...*, cz. II, s. 84).

⁹¹ BPAU Kr., rkps 1241, t. 1, s. 67, *Diariusz Sejmu Wielkiego*. Zob. też: AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 7 XI 1788 r. („Ledwie się tym dali na ten moment zaspokoić, że z marszałkami poszli do grodu i z deputowanymi do konstytucji dla oblatowania pluralitatis poniedziałkowej”). Wspomnianym starostą warszawskim był Walenty Sobolewski, sprawujący równocześnie mandat posła ziemi warszawskiej.

⁹² BO, rkps. 6353/I, s. 304, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świejkowskiego, z Warszawy.

6 listopada „kresak”, udał się on do króla i w wypowiedzi o wyraźnym zabarwieniu emocjonalnym stwierdził: „Królu! Naród w rozpacz. Jest więcej 120 posłów odzywających się, iż WKM za Moskwą się oświadczyłeś!” Indagując monarchę na okoliczność zaniedbań w zaoblatowaniu uchwały sejmowej o Komisji Wojskowej, otrzymać miał od Stanisława Augusta taką oto odpowiedź: „moi kochani! Wszak żeście już tę troskliwość narodu zaspokoili” i, jak podano w relacji, „uderzywszy się w piersi, dodał: a ja prawdziwie zapomniałem”⁹³.

Poruszenia poselskie z 6 listopada to wyraz swoiście pojmowanego wybuchu nawarstwiającej się w toku dotychczasowych obrad Sejmu aktywności politycznej szlachty. Dzięki nim właśnie niepodległościowo zorientowana zbiorowość poselska zaczęła podlegać poważnym przemianom. Rosło przede wszystkim w jej kręgach poczucie własnej, szlacheckiej tożsamości programowej, pobudzane tendencjami antysenatorskimi i coraz wyraźniej obecną w świadomości obradujących wizją Sejmu nieustającego, mającego zastąpić Radę Nieustającą. Postępujący wzrost poczucia własnej tożsamości programowej nadawał owej zbiorowości poselskiej cechy usamodzielniającego się podmiotu politycznego, umożliwiając już niebawem jej przekształcenie się w szlachecką formację parlamentarną, o której mowa.

Zaoblatowanie uchwały sejmowej w sprawie Komisji Wojskowej tylko częściowo uspokoiło nastroje opozycyjne. Wytlumione na forum sejmowym, znalazły ujście w wydarzeniach, jakie rozegrały się poza Sejmem. Otóż, jeszcze tego samego dnia, tj. 6 listopada, doszło do zorganizowania namiastki separatystycznych obrad sejmowych pod prezydencją marszałka sejmowego Stanisława Małachowskiego⁹⁴. Wzięli w nich udział, jak mówił król: „opozycyjni”, a więc niewątpliwie uczestnicy zaprezentowanych wcześniej poruszeń poselskich; nieobecni byli jednak przywódcy Puławian⁹⁵. Obrady odbywały się w rezydencji marszałka Stanisława Małachowskiego⁹⁶ z jego inicjatywy⁹⁷ i zainaugurowane zostały wystaw-

⁹³ BPAU Kr., rkps 1241, t. I, s. 67, Diariusz Sejmu Wielkiego.

⁹⁴ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 7 XI 1788 r. Najpełniejsza relacja o przebiegu zgromadzenia: BPAU Kr., rkps 1241, t. I, s. 67–68, Diariusz Sejmu Wielkiego. Zob. też: W. Kalinka, *op. cit.*, t. I, s. 190–191.

⁹⁵ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 7 XI 1788 r.

⁹⁶ *Ibidem* („tegoż dnia po obiedzie zebrali się opozycyjni u marszałka Małachowskiego”).

⁹⁷ BPAU Kr., rkps 1241, t. I, s. 68, Diariusz Sejmu Wielkiego.

nym obiadem⁹⁸. Oficjalnie zgromadzenie przyjęło miano: Stanów Rzeczypospolitej Skonfederowanych⁹⁹. Było bez wątpienia naturalnym dopełnieniem poruszeń poselskich z 6 listopada. Dopatrzeć się w nich można urzeczywistnienia zgłaszanych w trakcie owych poruszeń postulatów poselskich do prowadzenia swoiście pojmowanych, separatystycznych obrad sejmowych, nie krępujących swobody działań stanu rycerskiego takimi czy innymi posunięciami króla. Zgromadzenie nie odbywało się jednak na forum Izby Poselskiej, do czego powszechnie nawoływano 6 listopada. Niemniej wychodziło naprzeciw żywym zainteresowaniom społeczności szlacheckiej ciągłością obrad sejmowych.

Dla uwiarygodnienia w oczach opinii publicznej legalności odbywanego pod prezydencją marszałka Stanisława Małachowskiego zgromadzenia parlamentarzystów, stanowiącego przejaw pewnego separatyzmu sejmowego, mówiono o nim jako o: „sesyi [...] Prowincjonalnej” jakby całej Rzeczypospolitej, gromadzącej parlamentarzystów wszystkich trzech prowincji¹⁰⁰. Niewykluczone, że i w intencji zgromadzonych miała to być, po prostu szczególna sesja prowincjonalna skupiająca parlamentarzystów z trzech prowincji. W oficjalnym dokumencie, prezentującym rezultaty prac zgromadzenia, używa się bowiem sformułowania: „My posłowie z trzech prowincyi”¹⁰¹, które mogłoby sugerować, że starano się zaprezentować zgromadzenie jako obrady trzech zebranych razem sesji prowincjonalnych, przybierających postać jednej sesji prowincjonalnej całej Rzeczypospolitej. Oficjalnie jednak odwoły-

⁹⁸ BO, rkps 6353/I, s. 307, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świewkowskiego, z Warszawy („Wieczorem był obiad wielki u Marszałka Sejmowego”). Zgromadzenie odbywało się w dniach 6–8 XI, przy czym, jak się wydaje, zasadniczy, merytoryczny tok obrad miał miejsce w dniach 7–8 XI, a pierwszy dzień zgromadzenia, poza uroczystym obiadem, sprowadzono do rozmów kularowych (*ibidem*, s. 307; BPAU Kr., rkps 1241, t. I, s. 67–68, Diariusz Sejmu Wielkiego).

⁹⁹ Tak wynika z oficjalnego dokumentu, prezentującego rezultaty prac zgromadzenia: BK, rkps 1091, k. 182–182v, 184, *Przełożenia Królowi Jmci od Stanów Rzpltey Skonfederowanych uczynione, 1788*.

¹⁰⁰ BPAU Kr., rkps 1241, t. I, s. 68, Diariusz Sejmu Wielkiego. O tym, iż: „wyprawiono dnia 7 listopada z **sesji prowincjonalnych** [podkr. W. S.] obu marszałków do króla z reprezentacyą”, przedstawiając wypracowane postulaty, wspomina: J. Sz u j s k i, *Dzieje Polski podług ostatnich badań*, t. IV, cz. II, Lwów 1866, s. 599. W okresie Sejmu Wielkiego rodziły się projekty wspólnych obrad koronnych sesji prowincjonalnych dla rozstrzygania określonych kwestii (A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej*, Łódź 2005, s. 308–309).

¹⁰¹ BK, rkps 1091, k. 182, *Przełożenia...*

wano się do pojęcia „Stanów Rzeczypospolitej Skonfederowanych”. O ile więc w odniesieniu do spotkania, o którym mowa, posługiwano się nazewnictwem „sesji prowincjonalnej”, to odczytywać można tego rodzaju zabieg jako próbę nadania owemu zgromadzeniu parlamentarnemu statusu cieszącej się dużym uznaniem społecznym sesji prowincjonalnej. Uzurpacja pojęciowa była jednak w tym przypadku oczywista. Sprawa, jak można sądzić, miała pewne poważniejsze podteksty. Otóż, zgromadzenie parlamentarne odbywające się, bądź co bądź, w prywatnej rezydencji marszałka sejmowego, nie zaś w izbie poselskiej czy senatorskiej, mogło wzbudzać uzasadnione zastrzeżenia co do właściwości i legalności miejsca obrad. Natomiast lokalizacja sesji prowincjonalnej w siedzibie prywatnej uchodziła za rzecz normalną. Odbywały się bowiem sesje prowincjonalne na porządku dziennym poza oficjalnym miejscem plenarnych obrad sejmowych, choć zapewne i w tym przypadku powinny uzyskiwać, przynajmniej formalnie, przyzwolenie królewskie. Można tu zwrócić uwagę na fakt, iż Stanisław August, jak podaje jeden z przekazów źródłowych, sformułowanych punktów instrukcji owego zgromadzenia „przyjąć nie chciał i nazwał to conventiculum, nie z prowincjonalnych sesji pochodzące”¹⁰². Sam Stanisław Małachowski, uzasadniając potrzebę prac zgromadzenia, mówił, iż nie widzi możliwości udzielenia odpowiedzi na znaną notę ambasadora Stackelberga z początków listopada: „**bez zniesienia się z narodem** [podkr. W. S.]”. „A zatym z nim tu się naradzam” – miał mówić, jak podaje diariusz sejmowy¹⁰³. Obradujące zgromadzenie utożsamiał więc marszałek Stanisław Małachowski z pojęciem narodu, oczywiście w rozumieniu jego przedstawicielstwa. Podnosił je tym samym do rangi owych Stanów Rzeczypospolitej Skonfederowanych, nadając zgromadzeniu wysoki prestiż polityczny. Podejmowanie decyzji w kwestiach najwyższej wagi politycznej w pełni uzasadniało, według marszałka Stanisława Małachowskiego, zwołanie obrad owego zgromadzenia parlamentarnego.

¹⁰² BO, rkps 6353/I, s. 307, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świejkowskiego, z Warszawy, 11 XI 1788 r. Król, odnosząc się do obrad zgromadzenia, mówił o: „burzliwych schadzkach u Marszałka Małachowskiego” (AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 7 XI 1788 r.).

¹⁰³ BPAU Kr., rkps 1241, t. I, s. 68, Diariusz Sejmu Wielkiego. Jednocześnie powoływał się na życzenie króla, aby odpowiedź skonsultować z delegatami do konstytucji i z ministrami. Zgromadzenie, według S. Małachowskiego, taką właśnie rolę spełniało (*ibidem*).

Legalność zgromadzenia i sens jego prac próbował podważyć Kazimierz Michałowski, poseł krakowski, mówiąc: „Pozwólcie Panowie mnie się zapytać co to za schadzka?, gdyż mamy Izbę, mamy Stany, gdzieby się naradzać i czynić wspólnie należało”. W odpowiedzi wojewoda sieradzki Michał Walewski stwierdził, że legalność zgromadzenia określa fakt, iż parlamentarzyści zebrali się na zaproszenie marszałka Stanisława Małachowskiego, a jego cel wyznacza potrzeba naradzenia się „w terażniejszych ważnych okolicznościach, które wczoraj nota p. Stackelberga i mowa królewska zrodziły”. Marszałek Stanisław Małachowski stwierdził, iż „trzeba ułożyć odpowiedź na notę posła rosyjskiego”. Wyjaśniał też posłowi krakowskiemu: „Kroki nasze nie mogą nikogo gniewać, bo są niewinne i patryjotyczne”¹⁰⁴. Uczestnicy narady określali ją jako „akcją patryjotyczną”¹⁰⁵.

Zgromadzenie zdominowane było przez zbiorowość poselską. Daje temu świadectwo oficjalny dokument zgromadzenia, prezentujący rezultaty jego obrad. Mówi się w nim bowiem o uczestnictwie w zgromadzeniu tylko „części Senatu i Ministerii”. Natomiast sformułowanie: „My posłowie z trzech prowincyi” sugeruje reprezentatywność zbiorowości stanu rycerskiego i jego dominującą pozycję w obradach. Zgromadzenie, choć nie pozbawione obecności „starszych braci”, odbywało się w atmosferze rozpalonych w wyniku sesji z 3 listopada emocji antysenatorskich, wpisując się w tendencje emancypacyjne szlachty, stanowiąc przejaw działań zmierzających do zdominowania Sejmu przez stan rycerski. Wyraźnie jednak akcentowano poselsko-senatorski charakter zgromadzenia, podkreślając, iż posłowie obradują „wspólnie” z senatorami. Mocno podkreślić należy fakt, iż zgromadzeni deklarrowali wolę współdziałania z monarchą, stwierdzając, że sformułowany dokument stanowi „dowód wierności i uszanowania dla króla”¹⁰⁶. Niemniej zgromadzenie, pozbawione obecności króla, odbywające się bez jego przyzwolenia, zorganizowane samorzutnie i spontanicznie przez zbiorowość poselską, o wyraźnie sformułowanych, opozycyjnych treściach programowych, ocierało się o obrzeża secesji parlamentarnej.

Całość debaty przeniknięta była duchem independencji i dążnością szlachty do przejmowania inicjatywy politycznej w Sejmie. Istotna rola zgromadzenia polegała na tym, iż przyczyniło się ono

¹⁰⁴ BPAU Kr., rkps 1241, t. I, s. 68, Diariusz Sejmu Wielkiego.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

¹⁰⁶ BK, rkps 1091, k. 182, *Przełożenia...*

walnie do wzrostu aktywności i samodzielności politycznej szlachty, zaangażowanej w proces uwalniania Rzeczypospolitej spod zależności rosyjskiej. Silnie już wykrystalizowane w trakcie zgromadzenia poczucie własnej, szlacheckiej tożsamości programowej obradujących przesądzało o przekształceniu się owej niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej w szlachecką formację parlamentarną jako niezależny podmiot polityczny. Jej wykształcenie się stanowiło zapowiedź zintensyfikowania działań zbiorowości poselskiej na rzecz osiągania zarówno bieżących celów politycznych, jak i tych bardziej przyszłościowych. Niepodległościowo zorientowana zbiorowość poselska wyraźnie zapragnęła zawładnąć obradami Sejmu.

Atmosfera obrad o szczególnej opozycyjnej proveniencji, uczestnictwo w nich Kazimierza Nestora Sapiehy, marszałka konfederacji litewskiej, walnie przykładającego się do eskalowania poruszeń poselskich 6 listopada, aktywny udział w zgromadzeniu Michała Walewskiego, wojewody sieradzkiego¹⁰⁷, przy jednoczesnym zdystansowaniu się od obrad przywódców Puławian – wskazują, iż zaistniała sytuację starali się wykorzystać dla własnych celów politycznych hetmańczycy. Obok więc niebywałego podgrzewania nastrojów antyrosyjskich zwraca uwagę odwoływanie się do groźby zawiazania konfederacji „po całym kraju”¹⁰⁸ czy współbrzmiący z pojawiającym się już w trakcie poruszeń posel-

¹⁰⁷ O roli Michała Walewskiego w początkach Sejmu Wielkiego: E. Rostworowski, *Z dziejów genezy Targowicy. Sprawa kawalerii narodowej w dobie sejmu czteroletniego*, „Przegląd Historyczny” 1954, t. XLV, z. 1, s. 19 („Pod nieobecność hetmana w pierwszym okresie sejmu robotę hetmańską prowadzili Wielkopolanie z woj. sieradzkim Walewskim na czele”). M. Walewskiego traktuje się też po prostu jako: „hetmańskiego powiernika” (Z. Zielińska, *Kośćtątaj i orientacja pruska...*, s. 11 oraz 18, 22). Zob. o wcześniejszych powiązaniach M. Walewskiego z królem: H. Żerek-Kleszcz, *Michał Walewski (podkomorzy krakowski i wojewoda sieradzki) i jego korespondencja z królem Stanisławem Augustem 1777–1787*, „Rocznik Łódzki” 2001, t. XLVIII, s. 51, 57, 63, *passim*; por. też w tej kwestii: W. Filipczak, *Sejm 1778 roku*, [Warszawa 2000], s. 77, 196, 335.

¹⁰⁸ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 7 XI 1788 r. W okresie przedsejmowym Szczęsny Potocki tak pisał o konfederacjach wojewódzkich: „ewent sejmu okaże czy się bez nich obejdzie” (Szczęsny Potocki do Seweryna Rzewuskiego, z Tulczyna, 11 VIII 1788 r., [w:] E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788–1796*, „Przegląd Historyczny” 1954, t. XLV, s. 726). Zob. też szersze omówienie tej kwestii: *idem*, *Sprawa aukcji wojska...*, s. 184 i n.; J. Michalski, *Sejmiki poselskie...*, [cz. II], s. 57; A. Czaja, *op. cit.*, s. 284 i n.

skich motyw „interregnum”, jak ujął to Walerian Kalinka¹⁰⁹. Zaznaczyć jednak należy, że obie ostatnie kwestie, choć obecne na forum obrad, nie zostały zaprezentowane w takiej czy innej formie, w oficjalnym dokumencie zgromadzenia. Uniemożliwił to wysoki autorytet polityczny marszałka Stanisława Małachowskiego, kontrolującego przebieg obrad, a również, w swej ostateczności, poczucie realizmu politycznego większości zebranego gremium poselskiego. Generalnie rzecz biorąc, pomimo silnego zaktywizowania się hetmańczyków, wiodąca rola, jaką odgrywał w trakcie zgromadzenia marszałek Stanisław Małachowski, stanowiła wystarczającą gwarancję, iż opozycyjnie zorientowane ugrupowanie poselskie, zaangażowane w wydarzenia rozgrywające się po sesji z 6 listopada, nie zatraci niepodległościowego oblicza i autentycznej szlacheckiej tożsamości¹¹⁰.

Obrady posiadały charakter wielowątkowy. Król mówił o „wielkich żywkościach”, jakie je cechowały¹¹¹. Czołowe miejsce w trakcie zgromadzenia zajęła kwestia związana z notą ambasadora Stackelberga, zaprezentowaną Sejmowi 6 listopada. Zebrani, przeciwstawiając się ingerencji rosyjskiej w wewnętrzne sprawy Polski, zdecydowanie wystąpili w obronie prawa Rzeczypospolitej do samostanowienia o sobie. Nawiązując do wystąpienia ambasadora Stackelberga, stwierdzono, że: „wzmiankowanej noty wyrazi ścieśniają moc wewnętrznego urzędzenia, ubliżają [...] niepodległości narodu”. Przeciwstawiano się traktatowi gwarancyjnemu z 1775 r., postulowano wybór posłów do obcych dworów i potrzebę zakomunikowania na gruncie dyplomatycznym stanowiska Rosji wobec Rzeczypospolitej. Żądano wycofania wojsk rosyjskich z granic Rzeczypospolitej¹¹². W związku z niebezpieczeństwem wybuchu poruszeń chłopskich na Kresach postulowano, aby: „niektóre pułki i regimenta z Obojga Narodów na Ukrainę posłane były”¹¹³.

¹⁰⁹ W. Kalinka, *op. cit.*, t. I, s. 190.

¹¹⁰ Rola Stanisława Małachowskiego w pracach Sejmu była kluczowa. Dawał temu wyraz król, gdy pisząc o nieco późniejszych wydarzeniach, stwierdzał: „A w tym zalega największa moc Marszałka Sejmowego faworyzować, lub nie, promocyj jakiegokolwiek projektu” (AGAD, ZP, 414, k. 31, Stanisław August do Augustyna Debolego, 14 I 1789 r.). Obserwację tę odnieść można i do obrad omawianego tu zgromadzenia.

¹¹¹ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 7 XI 1788 r.

¹¹² BK, rkps 1091, k. 184, *Przełożenia...*

¹¹³ *Ibidem*, k. 182v. Jako ciekawostkę można podać fakt, iż w trakcie narady zapragnął zaistnieć Jan Suchorzewski, poseł kaliski, zgłaszając propozycje zorganizowania: „subskrypcyj na wojsko” jako swego rodzaju akcji charytatywnej (BPAU Kr., rkps 1241, t. I, s. 68, Diariusz Sejmu Wielkiego).

Jednakże najbardziej doniosłym, a jednocześnie na wskroś konstruktywnym postulatem, była propozycja: „żeby prorogacja Sejmu nastąpiła bez terminu”, jak pisał król¹¹⁴. Żądanie to w praktyce oznaczało, że postulat wprowadzenia Sejmu nieustającego stał się głównym zawołaniem programowym, określającym szlachecką tożsamość niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej. Kwestia ta wysunięta została na czoło postulatów w sformułowanym oficjalnym dokumencie zgromadzenia. Zaprezentowana została w punkcie drugim żądań¹¹⁵, a pierwszy z nich dotyczył ciągłości obrad sejmowych i prerogatyw króla do limitowania sesji parlamentarnych. Z uwagi na fakt, iż upływał ustawowy termin obrad sejmowych, proponowano po prostu, aby przedłużyć prace Sejmu na czas nieokreślony¹¹⁶. W sytuacji, gdy obalenie Rady Nieustającej okazywało się poważnym problemem politycznym, uwikłanym w międzynarodowe gwarancje, a ustawodawcza kreacja Sejmu nieustającego wzbudzała liczne kontrowersje, zgłoszona propozycja stanowiła próbę osiągnięcia Sejmu nieustającego w drodze najprostszycy rozwiązań pragmatycznych, w trybie niemal natychmiastowym, poprzez odwołanie się do instrumentów systemowo-ustrojowych, jakimi dysponowała szlachta. Jedną z wiodących cech owego Sejmu miała być przecież ustawiczność jego obrad. W ciągu pierwszej połowy listopada bezterminowa prorogacja Sejmu kojarzyła się społeczności szlacheckiej w naturalny sposób z instytucją Sejmu nieustającego. Dawał temu wyraz np. Antoni Suchodolski, poseł smoleński, formułując opinię, iż „Prorogacja bez terminowania czasu byłaby Sejmem ustawicznym”¹¹⁷.

Mówiono więc w oficjalnym dokumencie zgromadzenia, że: „Rząd wojska, uskutecznienie onego w uchwalonej liczbie, ustanowienie podatków i inne nieodbite w zamiarze Aktu Konfederacji potrzeby, dłuższego zapewne wymagają czasu nad ten, który według opisu ordynaryjnych sejmów do użycia zostaje. Przykłady już za panowania JKM sejmów konfederacyjnych przedłużonych są dla nas wzorem podobnego na tymże Sejmie postępowania”. Postulowano przeto, aby „prorogacja Sejmu do zamiaru potrzeb krajowych i zabezpieczenia od okoliczności zewnętrznych, uchwa-

¹¹⁴ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 7 XI 1788 r.

¹¹⁵ BK, rkps 1091, k. 182v, *Przełożenia...*

¹¹⁶ Jan Suchorzewski, poseł kaliski, odwoływał się w trakcie narady do pojęcia: „Sejmu nie zaraz się kończącego” (BPAU Kr., rkps 1241, t. 1, s. 68, *Diariusz Sejmu Wielkiego*).

¹¹⁷ *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 25 (sesja z 10 XI).

lona była”¹¹⁸. Propozycja ta, jak wynika z przytoczonej opinii króla, odczytywana była jako postulat bezterminowej prorogacji sejmowej. W punkcie pierwszym zgłaszanych postulatów, poprzedzającym wniosek o bezterminowej prorogacji, mówi się o ogromie prac stojących przed Sejmem i wyraża się zaniepokojenie zebranych długimi przerwami w obradach parlamentarnych, marnotrawiącymi cenny czas w związku z postępowaniem króla. Podważano też prawomocność decyzji królewskiej co do solwowania sesji. Pisano więc: „Odkładanie do kilku dni sesji sejmowych, nie solwowaniem sesji ale raczej są limitą Sejmu, która to limita powinna być skutkiem, albo jednomyślną, lub większością oznaczonej woli Stanów Sejmujących”. Reasumując zawarte w punkcie pierwszym stwierdzenia, postulowano wobec króla, „aby odtąd sesyje sejmowe tylko do nazajutrz solwować raczy”¹¹⁹.

Redakcję postulatów zgłoszonych w trakcie zgromadzenia powierzono Walerianowi Stroynowskiemu, posłowi wołyńskiemu¹²⁰, którego można by kwalifikować jako parlamentarzystę niezależnego, choć posiadającego wyraźne powiązania z hetmańczykami, a zwłaszcza z wojewodą sieradzkim Michałem Walewskim¹²¹. Ostatecznie uczestnicy zgromadzenia, jak podano w źródle, „ułożyli instrukcją do traktowania z królem”, ale „tej król przez Marszałków sejmowych wnoszonych, przyjąć nie chciał”, kwestionując legalność obrad zgromadzenia¹²².

W sytuacji, gdy Stanisław August zakwestionował legalność i prawomocność zgromadzenia, o którym mowa, marszałkowie odwołali się do protokołu postępowania parlamentarnego. Jak pisał król, „Marszałkowie konfederacy zaprosili po staremu Deputowanych do Konstytucyi i ministrów, do konferencyjonalnej Izby przy Senacie” i w tym właśnie gronie zaprezentowali wypracowane

¹¹⁸ BK, rkps 1091, k. 182v, *Przełożenia...*

¹¹⁹ *Ibidem*, k. 182–182v.

¹²⁰ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 7 XI 1788 r.

¹²¹ O powiązaniach Waleriana Stroynowskiego z hetmańczykami: W. Kalka, *op. cit.*, t. I, s. 437. O związkach Waleriana Stroynowskiego z Michałem Walewskim: W. Szczygielski, *Sejm a sejmiki...*, s. 59, przyp. 68.

¹²² BO, rkps 6353/I, s. 307, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świejkowskiego, z Warszawy, 11 XI 1788 r. Por. też wyżej, s. 46. Znana, królewska wersja postulatów zgromadzenia (AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 7 XI 1788 r.) utrzymana jest w znacznie ostrzejszym tonie od tej, która ostatecznie przekazana została Stanisławowi Augustowi i zawiera pewne postanowienia, których nie ma w oficjalnym dokumencie. Król, jak wynika z listu, dysponował zapewne pierwotną wersją postulatów, spisanych przez Waleriana Stroynowskiego.

przez Stany Rzeczypospolitej Skonfederowane postulatory. Ostatecznie w kwestii odpowiedzi na notę ambasadora Stackelberga zdano się na „mediacyjne” zabiegi Ignacego Potockiego, marszałka nadwornego litewskiego¹²³. Co się natomiast tyczy bezterminowej prorogacji sejmowej, to, jak można przypuszczać, na co wskazuje przebieg najbliższej sesji parlamentarnej, zgodzono się na pewien kompromis, tj. na przedłużenie prac Sejmu do 15 grudnia, oddalając jednak propozycję ustawicznych obrad sejmowych.

Reasumując dotychczasowy tok rozważań, można powiedzieć co następuje. Poruszenia poselskie i próba zorganizowania separatystycznych obrad sejmowych z początków listopada stanowiły udaną, ze strony niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej, manifestację własnej, szlacheckiej tożsamości. Dzięki wzmiankowanym wydarzeniom i nieco wcześniejszej sesji z 3 listopada, dość niespodziewanie dla ówczesnych elit państwa przekształciła się owa zbiorowość w szlachecką formację parlamentarną jako samodzielny podmiot polityczny, coraz dobitniej dopominając się o uzyskanie znaczącego wpływu na tok obrad sejmowych i losy kraju. I chociaż poruszenia poselskie z 6 listopada, a również stanowiące naturalne ich zwieńczenie zgromadzenie parlamentarne z początków tegoż miesiąca, pozwoliły uwolnić się niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej od dotychczasowej kurateli Puław, to jednak najbliższa przyszłość pokazała, iż szlachecka formacja parlamentarna nie potrafiła jeszcze na razie wykazać się nazbyt wielką skutecznością działania. Niemniej na listopadowych sesjach parlamentarnych, stanowiąc już oczywistą większość liczebną, krzepła wewnętrznie, rosła w siłę, umacniała swą pozycję w ramach Sejmu. Coraz wyraźniej zdawała sobie sprawę, iż otwiera się przed nią szansa zdominowania jego obrad.

Nie jest wykluczone, że znaczący współdziałal w kształtowaniu się szlacheckiej formacji parlamentarnej przypadł hetmańczykom. Wielce możliwe, że to właśnie oni starali się przejąć kontrolę nad szlachecką formacją parlamentarną na ówczesnym, wstępnym etapie jej formowania się. Sprawowana przez Kazimierza Nestora Sapiehę funkcja marszałka konfederacji litewskiej, duża popularność, jaką się cieszył wśród społeczności szlacheckiej, zręczne odwoływanie się do niepodległościowej frazeologii, predestynowały

¹²³ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 7 XI 1788 r. (niektóre informacje zawarte w tym liście wskazują, że jego datacja nie jest ścisła; zapewne pisany był 8 XI).

poniekąd ugrupowanie hetmańskie do odegrania tej roli. I chociaż Kazimierz Nestor Sapieha kojarzony był jednoznacznie z obozem hetmańskim¹²⁴, to przecież nie można wykluczyć i takiego rozwoju wypadków, iż marszałek konfederacji litewskiej, skłonny do ulegania nastrojom patriotycznym, dałby się ponieść autentyzmowi atmosfery niepodległościowej, ogarniającej szlachecką formację parlamentarną i zmieniłby swoje poglądy polityczne dużo wcześniej niż dopiero w 1791 r. Generalnie jednak rzecz biorąc, próby wpływania hetmańczyków na działania szlacheckiej formacji parlamentarnej w samych początkach listopada, z uwagi na brak proreformatorskiej orientacji ugrupowania, nie mogły posiadać charakteru trwałego. Były nie do utrzymania w dłuższej skali czasowej. Na przeszkodzie silniejszemu zakorzenieniu się wpływów hetmańskich w kręgu niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej stał też wysoki autorytet moralny i polityczny marszałka Stanisława Małachowskiego, bez udziału którego wszelkie poważniejsze przedsięwzięcia opozycyjne były niemożliwe, o czym zaświadcza choćby namiastka zaprezentowanych wcześniej separatystycznych obrad sejmowych.

Ostatecznie więc największy od początku obrad sejmowych kryzys polityczny został zażegnany. Król odrzucił propozycje rosyjskie odłączenia się od konfederacji sejmowej; niepodległościowo zorientowana zbiorowość poselska, osiągnąwszy status szlacheckiej formacji parlamentarnej, skoncentrowała się na przejmowaniu inicjatywy politycznej w Sejmie, rezygnując z separatystycznych ambicji parlamentarnych. Pomimo ówczesnego zażegnania sytuacji kryzysowej, do rozwiązania istoty problemów droga była jeszcze daleka. Nieuchronnie zbliżało się nowe przesilenie polityczne, do którego dojść miało w końcu listopada.

Jak wielką wagę przywiązywała opinia publiczna do owych poruszeń poselskich i towarzyszących im wydarzeń, świadczyć może poniższy, dopisany do nich komentarz: „Takie rzeczy przerażają do żywego i już tylko można tu podobno czekać, kiedy wojska pruskie wejdą do Polski i naród będzie rozdwojony. Daj Boże, żeby się skończyło na postrachu, ale kiedy tyle rzeczy sprawdziło się od ściany pruskiej, pewnie i ta nie chybi, ile jest największym intere-

¹²⁴ E. Rostworowski, *Ostatni król...*, s. 168. Zob.: AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 7 XI 1788 r. („Tego zaś nikt nie pojmuje, że Sapieha Marszałek Konfederacji najzwawiej gada przeciwko Moskwie”). Por. też: Anna Lubomirska do Maurycego Glayre'a, z Włazowy, 7 października 1788 r., [w:] *Stanisław August i Maurycy Glayre...*, cz. II, s. 74–75 (data dzienna listu – błędna; prawdopodobnie pisany był: 17 X, a nie 7 X).

sem ubezpieczyć nadal Polskę, aby nigdy od Moskwy nie dependedowała”¹²⁵. W okresie już wzmiankowanego kilkudniowego zawieszenia obrad sejmowych, do 10 listopada, w Warszawie „nie mówiono o niczem innym tylko wciąż o rewolucyi, konfederacyi, wojnie domowej”¹²⁶. Oczywiście, sytuacja nie wyglądała aż tak groźnie, jak to sobie wyobrażano. Niemniej wypadki, jakie rozegrały się w początkach listopada, walnie przyczyniły się do narastania wydarzeń łagodnej rewolucji. Kształtował się nowy, prężny podmiot polityczny w postaci szlacheckiej formacji parlamentarnej, podmiot, który już w najbliższym czasie wpływać miał w decydujący sposób na tok spraw krajowych. Głównym zawołaniem programowym owego nowego podmiotu politycznego stał się postulat obalenia Rady Nieustającej i powołania w jej miejsce Sejmu nieustającego, rządzącego.

Sejm nieustający, rządzący, lansowany przez szlachecką formację parlamentarną w ciągu listopada 1788 r., to Sejm łączący władzę ustawodawczą z wykonawczą¹²⁷. Wizja tego Sejmu rozpropagowana została przed obradami Sejmu Wielkiego przez Stanisława Staszica dzięki niebywalej wprost poczytności jego pracy pt. *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, wydanej w 1787 r. Zbliżone poglądy, formułowane przez Hugona Kołłątaja w przygotowywanych w początkach obrad Sejmu Wielkiego *Listach Anonima*, też były zapewne wówczas znane, ale znacznie mniejszemu gronu wtajemniczonych. Zgłaszane przez koryfeuszy polskiego Oświecenia postulaty powołania Sejmu nieustannego, czy trwałego, spotkały się ze spontanicznym odzewem w kręgu szlacheckich parlamentarzystów. Ogromna popularność idei owego Sejmu wynikała stąd, iż jego wszechwładza gwarantowała wyniesienie oświeconej, ziemiańskiej szlachty do roli rzeczywistego suwerena Rzeczypospolitej zarówno w bieżącej sytuacji politycznej, jak i na przyszłość. Tak pojmowany Sejm nieustający, rządzący stawał się podstawowym instrumentem ustrojowo-politycznym pobudzającym tok wydarzeń łagodnej rewolucji jako ruchu społecznego ogarniającego cały kraj. Sejm nieustający, rządzący przejąć miał całokształt władzy w państwie. Stawać się miał Sejmem wielowładnym. Julian Ursyn Niemcewicz tak pisał, z pewną dozą krytyki, o powołanym ostatecznie do działalności Sejmie nieusta-

¹²⁵ BO, rkps 6353/I, s. 304–305, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świejkowskiego, z Warszawy, 7 XI 1788 r.

¹²⁶ Anna Lubomirska do Maurycego Glayre’a, z Warszawy, 10 XI 1788 r., [w:] *Stanisław August i Maurycy Glayre...*, cz. II, s. 85.

¹²⁷ W. Szczygielski, *Sejm nieustający...*, s. 33 i n.

jącym, rządzącym: „sejm wziął na siebie cały rząd krajowy [...] Sejm nasz był jak ten pan, co, w najmniejsze szczegóły gospodarstwa sam wchodząc, opóźnia i zaniedbuje najważniejsze przedmioty; wszystko to pochodziło od nieprzyzwyczajenia narodu do stałego i trwałego rządu, od tej nieufności, którą król, otoczony stronnikami Moskwy, wzbudzał jeszcze”¹²⁸. Kojarzono jednak Sejm nieustający z ostatecznym obaleniem wpływów rosyjskich w Rzeczypospolitej. Stawał się on jednym z najistotniejszych wyznaczników szlacheckiej tożsamości szerokiego kręgu ludzi spod znaku niepodległościowej opozycji. Szlachecka formacja parlamentarna rozpoczynała w ciągu listopada 1788 r. heroiczne boje o jego urzeczywistnienie.

Pierwsze, znaczące z punktu widzenia politycznego, postulaty powołania Sejmu nieustającego, w kontekście obalenia Rady Nieustającej, zaczęły się pojawiać w trakcie debaty z 3 listopada. Fakt ten z pewnym niepokojem odnotowywał król, pisząc: „bili nie tylko na Departament, ale i na całą Radę [...] na zupełne onej skasowanie [...] zaczynają mówić, że trzeba Sejmu ustawicznego”¹²⁹. Prawdziwą eksplozję zainteresowań szlacheckiej zbiorowości parlamentarnej ideą Sejmu nieustającego, rządzącego zapoczątkowała sesja z 5 listopada¹³⁰. Fascynacja szlacheckiej formacji parlamentarnej koncepcją Sejmu nieustającego, rządzącego była wszechogarniająca. Stanisław August, prezentując atmosferę panującą w Sejmie w początkach listopada, uważał, że gdyby doszło wówczas do głosowania nad powołaniem Sejmu nieustającego: „pluralitas zapewne a ledwie nie unanimitas na to by przyszła”¹³¹. Opinia króla była, być może, przesadna, ale odzwierciedlała ogromną popularność idei Sejmu nieustającego, rządzącego w szerokich kręgach niepodległościowo zorientowanej zbiorowości

¹²⁸ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki...*, t. I, s. 274. Utrzymywano też, iż: „był to grzech sejmu czteroletniego”, że: „atrybucyje monarsze sobie przywłaszczał” (*Stanisława Hr. Wodzickiego Wspomnienia z przeszłości od roku 1768 do roku 1840*, Kraków 1873, s. 239–240).

¹²⁹ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 5 XI 1788 r. Zob. też: W. Szczygielski, *Sejm nieustający...*, s. 41–42. Por.: *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. I, s. 211 (głos Michała Radziszewskiego, posła starodubowskiego na sesji z 3 XI).

¹³⁰ W. Szczygielski, *Sejm nieustający...*, s. 42 i n. Por. też: BO, rkps 4944, t. I, k. 87, *Dyaryusz Sejmu...* (Tadeusz Matuszewicz, poseł brzeski-litewski: „oddał projekt względem ustanowienia Sejmu nieustannego”); 88v (Łukasz Bniński, poseł poznański: „oddał projekt do łaski względem nieustannego Sejmu”).

¹³¹ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 7 XI 1788 r.

poselskiej. Tak czy inaczej, król, jak można przypuszczać, obawiał się, że może dojść do wydarzeń przypominających sesję z 20 października, gdy Sejm w porywie patriotycznego zapału podjął decyzję o aukcji wojska do 100 tys. I chociaż sytuacja taka, przy szczególnym splocie okoliczności politycznych, była możliwa, to jednak tym razem nad „wyhamowaniem” nazbyt wybujałych tendencji patriotycznych w Sejmie skutecznie czuwali Puławianie.

Sejm po wznowieniu obrad 10 listopada podjął uchwałę o przedłużeniu swojej kadencji do 15 grudnia. Pomimo usilnych zabiegów opozycji zwolennicy bezterminowych obrad sejmowych ponieśli porażkę¹³². Usilnie optowali na rzecz owych obrad posłowie wołyńscy: Wojciech Świętosławski, mówiąc, iż „wypada nieodbyta potrzeba przedłużenia Sejmu bez zamierzenia czasu”¹³³, czy Walerian Stroynowski, przekonując parlamentarzystów „o potrzebie nieograniczenia czasu” Sejmu¹³⁴. Wspierał ich Wojciech Suchodolski, poseł chełmski, domagając się, „aby prorogacja Sejmu bez oznaczonego czasu była”¹³⁵. Nie udało się jednak nadać obradującemu Sejmowi ustawicznego charakteru. Próba dochodzenia do Sejmu nieustającego, rządzącego drogą, jak się wydawało, najprostszą, zawiodła. Można przypuszczać z dużą dozą prawdopodobieństwa, że zgłoszony wniosek o bezterminowym przedłużeniu obrad nie został zrealizowany, gdyż nie uzyskał wsparcia niechętnych Sejmowi nieustającemu, rządzącemu Puławian, zwłaszcza że odczytywany być mógł jako przedsięwzięcie inicjowane przez hetmańczyków. Niepowodzenie niepodległościowo zorientowanej zbiorowości parlamentarnej w kwestii bezterminowej prorogacji Sejmu uznać można za przejaw małej jeszcze siły przebiccia politycznego rosnącej dopiero w siłę szlacheckiej formacji parlamentarnej.

Niemniej koncepcja Sejmu nieustającego, postrzegana w perspektywie zniesienia Rady Nieustającej, w dalszym ciągu cieszyła się niesłabnącym zainteresowaniem uczestników obrad sejmowych. Kazimierz Konstanty Plater w fikcyjnych listach posła do ojca prezentował w plastyczny sposób społeczne nastroje, owładnięte potrzebą obalenia Rady Nieustającej. Pisał więc: „i chociażby

¹³² *Prorogacja sejmu*, [w:] *Volumina legum*, t. IX, s. 52; *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 25 (rezygnacja z projektu). Zob. też: Anna Lubomirska do Maurycego Glayre'a, z Warszawy, 10 XI 1788 r., [w:] *Stanisław Poniatowski i Maurycy Glayre...*, cz. II, s. 85.

¹³³ BO, rkps 4944, t. I, k. 96v, *Dyaryusz Sejmu...*

¹³⁴ *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 24.

¹³⁵ BJ, rkps 6278 IV, s. 49, *Protokół sesji roku 1788 i 1789*.

największe nieszczęścia zagnieść miały nas, w końcu musimy tego dokonać, że Rady, która już wyroku swego oczekuje, tenże los będzie, co i Departamentu onej Wojskowego”¹³⁶. Determinacja na rzecz zniesienia Rady Nieustającej była w tych dniach niemal powszechna. Wyrażany przez Ignacego Potockiego pogląd, iż: „Rządziła Polską Rada Nieustająca i przez Radę poseł moskiewski”¹³⁷, podzielała ówczesna opinia publiczna. Ale rzecz szła nie tylko o suwerenność Rzeczypospolitej. Konsekwencją obalenia Rady Nieustającej miało być powołanie Sejmu nieustającego. Michał Strasz, poseł sandomierski, odwołując się do otrzymanej instrukcji, mówił: „Rada Nieustająca [...] nie jest za potrzebną osądzona, kiedy nam [...] zamiast jej, wniesienie i utrzymywanie Sejmu nieustannego przelecono”¹³⁸. Na listopadowych sesjach sejmowych poszczególni posłowie mieli na podorędziu, możliwe do zgłoszenia w każdej stosownej chwili, przygotowane z góry propozycje obalenia Rady Nieustającej¹³⁹, które w konsekwencji prowadzić miały do ustawowej kreacji Sejmu nieustającego. Sejm nieustający, zgodnie z poglądami ówczesnych ludzi, powstawać miał bowiem w kontekście zniesienia Rady Nieustającej. Po prostu Rada Nieustająca zastąpiona być miała Sejmem nieustającym.

¹³⁶ [K. K. Plater], *Listy posta do ojca...*, cz. 5, s. 14 (*List syna posta N. do ojca 10 listopada r. 1788*). Musimy zdawać sobie sprawę, że krytyka Rady Nieustającej miała w początkach obrad sejmowych charakter totalny. Np. Marcin Ślaski, poseł krakowski, tak mówił o Radzie Nieustającej: „każdy prawie Sejm błędy jej wyrzuca, wynajduje, przeciw nim woła, ona jednakowo zawsze grzeszy, prawa według potrzeby swojej tłumaczy, stare choćby najlepsze, wyrzaca, a nowe stanowi, łatwo albowiem ten grzeszyć może, którego przestępstwa nigdy ukarane nie są” (*Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. I, s. 248, sesja z 3 XI 1788 r.). Por. też: W. Szczygielski, *Krytyka parlamentarna Rady Nieustającej w początkach obrad Sejmu Wielkiego a problem konstytucyjnej reformy władz wykonawczych państwa*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2003, R. II, nr 2 (4), s. 67 i n.

¹³⁷ *Historia królów elekcyjnych od Zygmunta III do Stanisława Augusta przez Ignacego Potockiego marszałka W. K. Litewskiego*, ogł. W. Tarnowski, oprac. S. Kunasiewicz, [w:] *Archiwum Wróblewieckie*, z. 3, Poznań 1878, s. 110.

¹³⁸ *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. I, s. 254 (sesja z 3 XI 1788 r.). Zob. opinię J. U. Niemcewicza, iż początki obrad sejmowych: „przerywały materie wojskowe [...] to projekt sejmu nieustającego, znów domagania się o zniesienie Rady Nieustającej” (J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki...*, t. I, s. 274). Autor pamiętnika trafnie oddawał ówczesną atmosferę panującą w Sejmie, a zmierzającą do wylansowania Sejmu nieustającego właśnie w kontekście zniesienia Rady Nieustającej.

¹³⁹ Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkps 1441/15, k. 354v, *Gazeta pisana z Warszawy*, 12 XI 1788 r. („wielu z sejmujących mają na pogotowiu projektu zmierzające do zniesienia Rady Nieustającej”).

Wskazują na to jednoznacznie wystąpienia posłów¹⁴⁰. Tak też pojmowała tę kwestię opinia publiczna. W publicystyce prezentowano jej stanowisko jako „głos powszechny wołający Sejmu Nieustannego na miejsce Rady”¹⁴¹.

Podobne przekonania na temat alternatywnego funkcjonowania Rady Nieustającej lub Sejmu nieustającego wyrażały oficjalne kręgi Petersburga, licząc się z możliwością zastąpienia Rady Nieustającej przez „sejm trwały”¹⁴². Istotę egzystencji ustrojowej Rzeczypospolitej sprowadzano, jak relacjonował król, do alternatywy: „czyli tu będzie Rada Nieustająca lub Sejm Nieustający”¹⁴³. W kraju utrzymywała się natomiast opinia, iż w ocenach strony rosyjskiej parlamentarzysty, podkopując system rządów Rady Nieustającej, „formę rządu chcą odmienić Sejmem Nieustającym”¹⁴⁴. W ciągu listopada panowało jednak w stolicy przekonanie, że: „choćby Rada Nieustająca była zniesiona a Sejm Nieustanny był postanowiony, atoli nic by [to – W. S.] nie ubliżyło gwarancyi”¹⁴⁵. Zniesienie Rady Nieustającej wiązano więc w oczywisty sposób z kreacją ustawodawczą Sejmu nieustającego jako nowego systemu ustrojowego, żywiąc jednocześnie przekonanie, iż

¹⁴⁰ *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. I, s. 305 (głos Franciszka Szymanowskiego, posła sochaczewskiego na sesji z 3 XI: „Że zaś tę Radę Nieust[ającą] mniej potrzebną dla kraju upatruję [...] w Sejm ustawicznie trwający życzyłbym jej odmiany”); *ibidem*, t. I, cz. II, s. 6 (głos Krzysztofa Dunin Karwickiego, posła wołyńskiego na sesji z 5 XI: „Myśl stanowienia Sejmu Nieustannego [...] jest myślą gorliwą i zbawienną dla wolnego narodu [...] lecz [...] w ów czas Rady potrzeby utrzymania nie widzę.”).

¹⁴¹ [K. K. P l a t e r], *Listy posła do ojca...*, cz. 4, s. 3 (*List syna konsyliarza N. do ojca [1788 r.]*). Por. też: *Projekt pewnego obywatela. Jaki rząd w Polsce między Sejmem a Sejmem mógłby być najprzyzwoitszy?*, [w:] *Zbiór mów i pism niektórych w czasie Sejmu Stanów Skonfederowanych roku 1788*, t. III, Wilno b.r.w., s. 193–194 („Krótko mówiąc, Polska i Polak tak daleko się różnią od wszystkich innych krajów i narodów, że żaden obcy rząd jakim jest Rada i jej Departamenta, służyć dla nich nie może”).

¹⁴² J. M i c h a ł s k i, *Zmierzch prokonsulatu Stackelberga*, s. 38.

¹⁴³ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 20 XII 1788 r.

¹⁴⁴ Informacja o nocie ambasadora Stackelberga z 6 XI 1788 r., zamieszczona w zbiorze korespondencji Wincentego Gurskiego do Leonarda Marcina Świejkowskiego (BO, rkps, 6353/I, s. 303, z Warszawy, 7 XI 1788 r.). Istotnie, w nocie ambasadora Stackelberga znajdował się *passus* mówiący, iż w propozycjach: „mających za cel Sejm Nieustający” rzecz idzie o: „przewrótce całkowite rządu” (wg *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 14). Oświadczenie to można odczytywać jako stwierdzenie wskazujące na fakt, iż podważenie zasad gwarancji z 1775 r. nastąpić by miało w ramach zmiany systemu ustrojowego.

¹⁴⁵ BPAU Kr., rkps 247, k. 401, Gazeta pisana z Warszawy, 26 XI 1788 r.

postępowanie takie jest całkowicie bezpieczne dla Rzeczypospolitej z punktu widzenia układu stosunków międzynarodowych.

A wreszcie można odwołać się do głosu zdeklarowanych przeciwników Sejmu nieustającego. Jak stwierdzono w jednym z diariuszy, Roch Lasocki, poseł sochaczewski, polemizując z Łukaszem Bnińskim, posłem poznańskim: „mówił dalej za Radą Nieustającą nie sądząc potrzeby Sejmu Nieustannego”¹⁴⁶. Widzimy więc, że i w tym przypadku koncepcja Sejmu nieustającego obecna była w świadomości społecznej jako instytucja zastępująca Radę Nieustającą, niewątpliwie w rozumieniu generalniejszego rozwiązania systemowo-ustrojowego. Funkcjonowanie Rady Nieustającej czy Sejmu nieustającego bowiem miało być prostą konsekwencją tego, czy nadzieje na wiodącą rolę w strukturze władz państwa wiążą się z rządem, czy też z Sejmem. Wybór dla zdecydowanej większości ówczesnej zbiorowości szlacheckiej był jednoznaczny i oczywisty.

Rzecz szła, w swej ostateczności, o ustawową kreację Sejmu nieustającego, który po prostu zastąpić miał Radę Nieustającą. Zdawać jednak należy sobie sprawę, że przez cały czas aktualna była równocześnie i mniej spektakularna wizja dochodzenia do Sejmu nieustającego, a mianowicie poprzez odwołanie się do bezterminowej prorogacji obrad parlamentarnych przy równoczesnym przejmowaniu przez Sejm kontroli nad centralną administracją państwa w wyniku funkcjonowania kolegialnych resortów typu Komisji, stanowiących odwzorowanie struktury Sejmu, a więc odwołujących się do koncepcji reprezentacji stanowej¹⁴⁷.

Tymczasem stronnictwo dworskie nie zamierzało bynajmniej biernie przypatrywać się rosnącej w siłę szlacheckiej formacji parlamentarnej. Wprawdzie na sesji z 3 listopada poniosło ono porażkę, ale nie była to przecież aż tak dotkliwa klęska, aby nie móc myśleć o częściowym przynajmniej odwróceniu biegu wypadków i o obronie systemu rządów Rady Nieustającej przy następ-

¹⁴⁶ BO, rkps, 4944, t. II, k. 89v (sesja z 6 XI 1788 r.), *Dyariusz Sejmu...*

¹⁴⁷ Należy mieć na uwadze fakt, iż kolegialne resorty typu Komisji w sposób integralny powiązane były z koncepcją Sejmu nieustającego (zob. wyżej przypis 51 niniejszej publikacji). Wojciech Suchodolski, poseł chełmski, w związku z projektem powołania Komisji Wojskowej mówił: „Komisyja bowiem będzie sługą Sejmu” (*Dyariusz Sejmu...*, t. I, cz. I, s. 274, sesja z 3 XI). Częściej mówiono o mającej powstać: „**samowładnej** Komisyi” (AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 1 XI 1788 r.) [podkr. W. S.] na miejsce dotychczasowego Departamentu Wojskowego jako organu wchodzącego w skład rządu, tj. Rady Nieustającej.

nym głosowaniu¹⁴⁸. Wnioskując z najbliższego toku wydarzeń, stronnictwo dworskie bardzo starannie przygotowywało się do totalnej krytyki koncepcji Sejmu nieustającego i tym samym, jak sądzono, do utrzymania Rady Nieustającej. Z kolei Puławianie, przejmując inicjatywę polityczną w państwie, byli zwolennikami Sejmu gotowego. Dążyli do stopniowego osłabiania Rady Nieustającej i jej ostatecznego zniesienia bez odwoływania się do nazbyt spektakularnych decyzji parlamentarnych, aby nie drażnić Rosji kwestią ustawodawczej kreacji Sejmu nieustającego. Taka postawa Puławian decydowała o szczególnym charakterze sytuacji w związku ze zbliżającym się nieuchronnie nowym przesileniem politycznym. Doszło do niego na sesjach 21 i 22 listopada, a więc bezpośrednio po ogłoszeniu drugiej noty pruskiej, zachęcającej patriotów do wzmożenia działań niepodległościowych¹⁴⁹.

Formalnie rzecz szła o kwestię proceduralną. Chodziło mianowicie o wyznaczenie w harmonogramie prac Sejmu czasu przewidzianego dla wyboru członków nowo utworzonej Komisji Wojskowej. Sprawa posiadała jednak wyraźny aspekt polityczny. Opozycja proponowała, aby wybierać komisarzy wojskowych w terminie zarezerwowanym dotychczas dla wyboru członków Rady Nieustającej¹⁵⁰. Opozycjoniści chcieli w ten sposób osłabić autorytet Rady Nieustającej i nadwerężyć jej pozycję w strukturze organów ustrojowych państwa; stronnicy dworu wietrzyli podstęp, obawiając się, że oddalenie ustawowego terminu wyboru członków Rady Nieustającej może stanowić wstęp do zasadniczej rozgrywki o jej

¹⁴⁸ Utrzymywano, że zwolennicy Rady Nieustającej nie mogą się pogodzić z obaleniem Departamentu Wojskowego („chcą widzieć niektórzy tak się cofać, ażby się cofnąć do Departamentu mogli” – z głosu Eustachego Sanguszki, posła lubelskiego, polemizującego m. in. z Adamem Moszczeńskim, posłem poznańskim, sesja z 20 XI, BJ, rkps 8845 IV, k. 62, Gazeta pisana z Warszawy, 25 XI 1788 r.). Źródło mylnie podaje, że E. Sanguszko był posłem wołyńskim.

¹⁴⁹ Jak się przyjmuje, nota ta przesądziła o ostatecznym zwycięstwie nastrojów proruskich (Z. Zielińska, *Kołątaj i orientacja pruska...*, s. 111; eadem, *Studia z dziejów stosunków polsko-rosyjskich w XVIII wieku*, [Warszawa 2001], s. 161). Zob. też: W. Kalinka, *op. cit.*, t. I, s. 212–213. Sytuacja ta nie przełożyła się jednak w sposób bezpośredni na bardziej korzystne dla opozycji wyniki głosowania w dniu 22 XI, w stosunku do sytuacji z początków miesiąca (zob. niżej). Niemniej wpływ noty na intensywność poruszeń poselskich w dniu 21 XI, silniejszych niż uprzednio, jest wyraźnie zauważalny.

¹⁵⁰ W. Kalinka, *op. cit.*, t. I, s. 220 i n.; W. Szczygielski, *Sejm nieustający...*, s. 49 i n. Kwestia ta wniesiona została na porządek obrad sejmowych już 20 XI, ale na skutek sprzeciwu zwolenników dworu jej rozpatrywanie przeniesiono na sesję następną (*Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 119–120).

istnienie. Obóz regalistyczny postanowił więc bronić Rady Nieustającej, decydując się na bardzo ostre zaatakowanie propozycji wprowadzenia Sejmu nieustającego. Stronnictwo dworskie przystępowało do debaty, jak już wspomniałem, doskonale przygotowane merytorycznie, dzięki czemu siła oddziaływania argumentacji krytycznej wobec koncepcji Sejmu nieustającego była ogromna, poniekąd porażająca. Niezależnie jednak od mocy oddziaływania owej argumentacji, układ sił politycznych w trakcie debaty wskazywał na ponowne zwycięstwo opozycjonistów. Król, przewidując przegraną, nie chciał dopuścić do głosowania, obawiając się, iż decyzja sejmowa może zostać potraktowana przez Rosję jako demonstracyjne naruszenie traktatu gwarancyjnego. W grę wchodziły też zapewne i względy prestiżu politycznego. Można się domyślać, że pragnął król zaoszczędzić stronnictwu dworskiemu drugiej już w ciągu miesiąca goryczy porażki w trakcie spektakularnej rozgrywki parlamentarnej z opozycją.

W oficjalnym diariuszu sejmowym tak prezentowano końcowe fragmenty obrad sesji z 21 listopada: „Dały się słyszeć w Izbie rozróżnione zdania: jedni o *turnum* na propozycją JP podolskiego, drudzy na propozycją Księcia Marszałka Konfederacji Lit[ewskiej] dopraszali się. Inni na żadne *turnum* nie pozwalali, a inni domawiali się jeszcze o głosy. [...] Gdy rozdzielone zdania, dając się znowu słyszeć, sprawiły w Izbie zamieszanie, Król Jmć przyzwawszy *Ministerium* rzekł z tronu: »Widząc tak znaczne umysłów rozróżnienie, a w tak ważnej materyi, w nadziei zaspokojenia, solwuję sesyją na dzień jutrzejszy na godzinę dziesiątą«¹⁵¹. W innym z ówczesnych diariuszy sejmowych powiedziano: „Wołano o *turnum*. Król zawołał *ministerium* i oświadczył, iż dla rozróżnionej materyi solwuje sesyją na dzień jutrzejszy”¹⁵². Jeszcze w innym diariuszu stwierdzono, co następuje: „Król Jmć w nadzieję zaspokojenia sporów solwował sesyją na dzień następujący”¹⁵³. Konfrontacje, o których tu mowa, związane były z podziałem sejmujących na dwa obozy: zwolenników i przeciwników głosowania. Znaczna część parlamentarzystów, wśród których byli nie wymienieni z nazwiska „Posłowie podolscy, wołyńscy, sendomirscy, sieradzcy, podlascy, lubelscy i inni”, żądała przeprowa-

¹⁵¹ *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 147–148. Wspomniany poseł podolski to Józef Mierzejewski. On i K. N. Sapieha domagali się przeprowadzenia głosowania w kwestii, o której mowa, odwołując się do nieco innej argumentacji.

¹⁵² BCz, rkps 884, s. 362, *Diaryusz Sejmu Wielkiego*.

¹⁵³ *Dyaryusz krótko zebrany...*, cz. I, s. 128.

dzenia głosowania¹⁵⁴, do którego jednak nie doszło. Z informacji tej wynika, iż w zbiorowości szlacheckiej inicjującej poruszenia znajdowało się szerokie spektrum poselskie reprezentujące przede wszystkim prowincję małopolską, choć oczywiście nie wiemy, przedstawiciele jakich prowincji kryli się pod ogólnikowym sformułowaniem: „inni”. Gdy król zakończył obrady sesji, nie wieńcząc ich aktem głosowania, spowodował poruszenia poselskie o znacznie bardziej gwałtownym charakterze niż te z początku miesiąca. Stanisław August podejmował swoją decyzję w warunkach, gdy „się znowu rumor Izby zrobił”, jak to określono w jednym z diariuszy¹⁵⁵.

Po wyjściu króla z sali posiedzeń Sejmu doszło do wrzenia politycznego. Ogólną atmosferę wydarzeń oddaje relacja odwołująca się do stwierdzenia: „Jakie zamieszanie było na sesji 21 zeszłej wyrazić nie można”¹⁵⁶. Istota owego wrzenia zbiorowości szlacheckiej, inicjującego poruszenia poselskie, o których mowa, znalazła wyraz w nawoływaniach do obrad w wyodrębnionej Izbie Poselskiej. Posłowie dopominali się „o utworzenie Izby Poselskiej” w intencji kontynuowania debaty parlamentarnej¹⁵⁷. W diariuszu sejmowym czytamy: „po odejściu króla **wielu pragnęło**, aby Marszałkowie Konfederacji podniósłszy łaski swoje, szli z nimi do Izby Poselskiej [podkr. W. S.]”¹⁵⁸. W innym diariuszu relacjonowano: „Gdy król wychodził, posłowie zwoływali się do Izby Poselskiej”¹⁵⁹. Jeszcze w innym powiedziano: „Posłowie wołali do Izby Poselskiej i blisko było osobistej nawzajem zaczepki”¹⁶⁰. Jak podano w jednym z przekazów źródłowych: „Posłowie stron przeciwnych wyzywali się na pojedynki”¹⁶¹. Postronny obserwator ówczesnej sceny politycznej notował: „Marszałkom sejmowym [wy]jść nie dano i tylko o mało że do szabel nie przyszło a domaga-

¹⁵⁴ BJ, rkps 6278 IV, s. 90, *Protokół sesji roku 1788 i 1789*. M. in. domagał się głosowania Michał Czacki, poseł czernihowski (BO, rkps. 4944, t. II, k. 17, *Dyariusz Sejmu...*, sesja z 21 XI 1788 r.), należący do grona najbardziej aktywnych uczestników poruszeń poselskich w dniu 6 XI.

¹⁵⁵ *Dyaryusz krótko zebrany...*, cz. I, s. 128.

¹⁵⁶ BO, rkps, 6353/I, s. 323, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świątkowskiego, z Warszawy, 25 XI 1788 r.

¹⁵⁷ BJ, rkps 6278 IV, s. 90, *Protokół sesji roku 1788 i 1789*. Por. też: „Posłowie wołali do Izby Poselskiej” (BCz, 884, s. 362, *Diariusz Sejmu Wielkiego*).

¹⁵⁸ BPAU Kr., rkps 1241, t. I, s. 82, *Diariusz Sejmu Wielkiego*.

¹⁵⁹ BN, rkps 6687, k. 69v, *Diariusz Sejmu Wielkiego*.

¹⁶⁰ BCz, rkps 1177 IV, s. 137, *Diariusz Sejmu Wielkiego*.

¹⁶¹ BPAU Kr., rkps 1241, t. I, s. 82, *Diariusz Sejmu Wielkiego*.

jących się do Izby Poselskiej”¹⁶². W innej ówczesnej relacji czytamy, iż po opuszczeniu przez króla miejsca obrad „Pozostali w izbie posłowie i marszałków obstąpiwszy prosili ich, aby im Izbę otworzono dla czynniejszych obrad”¹⁶³. Oczywiście, rzecz szła o otwarcie Izby Poselskiej. Jak stwierdza Jacek Jeziński, kasztelan łukowski, w wystąpieniu sejmowym 22 listopada: „Już miało w dniu wczorajszym przychodzić do rozłączenia się do Izby Poselskiej”¹⁶⁴. Powróciły więc, zgłaszane wcześniej w trakcie poruszeń 6 listopada, propozycje rozpoczęcia obrad separatystycznych bez udziału króla¹⁶⁵. Była to więc próba zażegnania nabrzmiałej sytuacji kryzysowej odwołująca się do drastycznych rozwiązań parlamentarnych, niewolnych przy tym od groźby użycia siły.

Do dramatycznego zaognienia sytuacji i nadania wydarzeniom charakteru poruszeń tumultowych przyczyniło się wystąpienie Michała Zabięły, posła inflanckiego, który w momencie, gdy król opuszczał salę obrad, zaapelował do parlamentarzystów: „porwijmy się do szabel a wyrznijmy tych pensyjnalistów”¹⁶⁶. W końcowej fazie poruszeń, jak podano w diariuszu: „Zabięło i inni posłowie wołali: niech płatki lecą z tych pensyjnalistów”¹⁶⁷. Pod mianem pensyjnalistów rozumiano zapewne członków funkcjonującej Rady Nieustającej, pobierających wysokie pensje¹⁶⁸, a jak można

¹⁶² BO, rkps 6353/I, s. 323, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świejkowskiego, z Warszawy, 25 XI 1788 r.

¹⁶³ BJ, 8845 IV, k. 62v, Gazeta pisana z Warszawy, 25 XI 1788 r.

¹⁶⁴ *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 155. Zob. też: BCz, 2348, t. I, s. 262, *Szczególniejsze rzeczy Sejmu...* (Mowa Jacka Jezińskiego, kasztelana łukowskiego z 22 XI 1788 r.).

¹⁶⁵ Z tymi spontanicznymi nawoływaniami niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej do rozłamu sejmowego współbrzmiała zorganizowana 21 XI narada kierownictwa pruskiej dyplomacji w Polsce z czołowymi opozycjonistami, zakładająca możliwość, iż: „przeciwnicy dworu wyjdą z izby z manifestem i zwrócą się do pruskiego monarchy z prośbą o pomoc” (*Z. Zielińska, Kółtątaj i orientacja pruska...*, s. 23). Zgoda króla na przeprowadzenie aktu głosowania na następnej sesji zdezaktualizowała te plany. Por. też: W. Kalinka, *op. cit.*, t. I, s. 223.

¹⁶⁶ BJ, rkps 6278 IV, s. 90, *Protokół sesji roku 1788 i 1789*. Por. też: BN, rkps 6687, k. 69v, Diariusz Sejmu Wielkiego („porwijmy się do broni i tych wszystkich pensyjnalistów wytnijmy”). Podobnie: BCz, 884, s. 362, Diariusz Sejmu Wielkiego.

¹⁶⁷ BJ, 6278 IV, s. 90, *Protokół sesji roku 1788 i 1789*. Por. też: BCz, 884, k. 362, Diariusz Sejmu Wielkiego („Zabięło wrzeszczało niech płatki lecą z tych pensyjnalistów”). Podobnie: BN, rkps 6687, k. 69v, Diariusz Sejmu Wielkiego.

¹⁶⁸ Na luksusowe standardy bytowania członków Rady Nieustającej zwracał uwagę Stanisław Staszic, pisząc: „Jak wielkie było zdziwienie moje, gdy widzia-

przypuszczać, również i innych dygnitarzy z ministerialno-senatorskiego kręgu dworskiego, którzy w sposób szczególnie narazili się stanowi rycerskiemu w trakcie debaty 21 listopada. Byłoby to więc w wydaniu Michała Zabięły, a również i szeregu wspierających go parlamentarzystów, wezwanie do obalenia Rady Nieustającej poprzez fizyczną rozprawę z jej członkami! A właśnie Rada Nieustająca w powszechnym odczuciu społecznym stała na przeszkodzie ustanowieniu Sejmu nieustającego. Jak podano w jednym z diariuszy, groźby miotane wobec popleczników dworu formułowane były w sposób jeszcze bardziej drastyczny niż przytoczono wcześniej. Otóż czytamy w relacji, iż: „Kublicki i Bniński wyszedłszy na środek Izby, a mając się za pałasze, wołali: Kto miłość Ojczyzny w sercu nosi, niech się z nami łączy, będziemy łby ucinąć pieczeniarzom”¹⁶⁹. Oczywiście pojęciem pieczeniarzy obejmowano dość szeroki krąg senatorsko-ministerialny, orientujący się na rzecz dworu królewskiego. Jak podano w jednej z relacji: „tylko co nie dobyli szabel, głowy już ponakrywawszy”¹⁷⁰. W diariuszu zaś czytamy: „Kublicki poseł inflancki dobył pałasza do pół”¹⁷¹; jeszcze w innym przekazie odnotowano: „niektórzy do kordów zabierali się”¹⁷². Według relacji Jacka Jezierskiego, kasztelana łukowskiego, niewiele brakowało, aby na sesji 21 listopada na forum sejmowym: „rozlanie krwi braterskiej nastąpiło”¹⁷³.

Jeden z obserwatorów ówczesnych wydarzeń zanotował, że zaniechanie aktu głosowania: „takie poruszenie po wyjściu króla zrobiło, aż senatorowie przez krzesła i ławki uciekali, jak któren mógł”¹⁷⁴. Nasilające się od początków listopada tendencje konfron-

łem po sesji wychodzących tej Rady komisarzy wszystkich w cudzoziemskich futrach, w najdroższych koronkach, w bławatach, w najprzedniejszych francuskich i angielskich suknach. [...] Wszyscy rozjechali się w kosztownych londyńskich karetach” (S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, wyd. S. Czarnowski, Kraków [1926], s. 131). Zob. też: A. Czaja, *op. cit.*, s. 56.

¹⁶⁹ BPAU Kr., rkps 1241, t. 1, s. 82, Diariusz Sejmu Wielkiego. Wymienieni parlamentarzyści, to: Stanisław Kublicki, poseł inflancki oraz Łukasz Bniński, poseł poznański.

¹⁷⁰ BO, rkps 6353/I, s. 324, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świejkowskiego, z Warszawy, 25 XI 1788 r.

¹⁷¹ BJ, rkps 6278 IV, s. 90, *Protokół sesji 1788 i 1789*.

¹⁷² BR, 1441/16, k. 358, *Gazeta pisana z Warszawy*, 25 XI 1788 r.

¹⁷³ BJ, rkps 8845, k. 63, *Gazeta pisana z Warszawy*, 25 XI 1788 r. (wypowiedź sejmowa z 22 XI 1788 r., przypisywana Jackowi Jezierskiemu). O poruszeniach grożących rozlewem krwi wspomina Benedikt de Caché, austriacki dyplomata w Warszawie (W. Kalinka, *op. cit.*, t. I, s. 223).

¹⁷⁴ BO, rkps 6353/I, s. 323, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świejkowskiego, z Warszawy, 25 XI 1788 r.

tacyjne między stanem rycerskim a prodworsko zorientowanym senatem osiągnęły swoiste apogeum oraz przybrały skrajny charakter. Można by mówić o pewnej kulminacji przesilenia politycznego, które w naturalny sposób wpisane było w charakter zawiązanej konfederacji sejmowej. Nawoływaniom do obrad w wyodrębnionej Izbie Poselskiej towarzyszyła więc warstwa wydarzeń tumultowych o charakterze pozaparlamentarnym, odwołujących się do groźby użycia siły i przemocy wobec grupy senatorsko-ministerialnej, naruszająca poczucie bezpieczeństwa osobistego uczestników obrad sejmowych. Niepodległościowo zorientowana zbiorowość poselska zdała sobie po prostu sprawę, że zaistniała niepowtarzalna szansa, aby zawładnąć obradami Sejmu. I szansę tę z całą bezwzględnością postanowiła wykorzystać. Szlachecka formacja parlamentarna osiągała swoje cele w warunkach niewolnych od wielu drastyczności. Łagodna rewolucja ocierała się o obrzeża rewolucji krwawej. Utrzymywała się opinia, iż: „Piątkowa sesja prawie tragiczna była”¹⁷⁵.

Wzburzone nastroje, „gdy ten rozruch coraz bardziej brał górę”¹⁷⁶, potrafił uśmierzyć swoim autorytetem Kazimierz Nestor Sapieha, marszałek konfederacji litewskiej, mówiąc: „idźmy za roztropnością”¹⁷⁷. Wytlumiając nastroje opozycyjne, miał powiedzieć: „M[io]ści Panowie nie czynmy nic gwałtownie, jutra czekamy. Idźmy tak jak nas przykłady w historii uczą, osobliwie za Zygmunta I, pod którym także gdy był Sejm nieczynny, bo go takim Bona i Kmita mieć chcieli, Stany publicznie prosiły Króla, aby im czynność sejmową przywrócił, tak i nam postąpić należy”. Na to oświadczenie, jak podano w przekazie źródłowym: „zawołali wszyscy: zgoda, wierzymy podciwim Marszałkom naszym, nie zdradzą nas, i rozesli się”¹⁷⁸. Spełniając znaczącą rolę w zabiegach

¹⁷⁵ BPAU Kr., rkps 1241, t. I, s. 82, Diariusz Sejmu Wielkiego.

¹⁷⁶ BO, rkps 6353/I, s. 323, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świejkowskiego, z Warszawy, 25 XI 1788 r.

¹⁷⁷ BN, rkps 6687, k. 69v, Diariusz Sejmu Wielkiego.

¹⁷⁸ BJ, rkps 8845 IV, k. 62v–63, Gazeta pisana z Warszawy, 25 XI 1788 r. K. N. Sapieha, odwołując się w trakcie wygaszania poruszeń poselskich do argumentu z historii, miał zapewne na uwadze zerwany Sejm z 1536/1537 r. i oczywiście postać oraz zachowania Piotra Kmity, marszałka w. koronnego, który angażował się w rozwiązywanie sporów między królem, królową Boną i szlachtą egzekucyjną (zob.: Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary (1506–1548)*, Warszawa 1979, s. 360–362; W. Uruszczak, *Sejm walny koronny w latach 1506–1540*, [Warszawa 1980], s. 57, 123, 140). Zob. też wyżej; s. 76. Por. też: BCz, rkps 1177 IV, s. 137, Diariusz Sejmu Wielkiego („idźmy przykładem

mediacyjnych na rzecz kontynuowania obrad na zasadach zawianej 7 października konfederacji sejmowej, mówił dobitnie: „iść po solwowaniu sesji do Izby Poselskiej, byłoby ubliżyć prerogatywie królewskiej”¹⁷⁹. Skuteczność zabiegów pacyfikacyjnych marszałka konfederacji litewskiej potwierdzał Jacek Jezierski, kasztelan łukowski. Zabierając głos na sesji w dniu 22 listopada, mówił: „na dniu wczorajszym po solwowaniu sesji, były wielkie swary [...] i gdyby nie [...] Książę Marszałek Konfederacji Litewskiej, mający powagę, miłość i posłuch [...] pewnie by to święte miejsce obrad krwią zeszpecone było”. To właśnie według kasztelana łukowskiego groźbę secesji w postaci „rozłączenia się do Izby Poselskiej [...] Książę Jmć Marszałek Konfederacji Litewskiej zatamował i uprosił”¹⁸⁰. Silnie ówczasem akcentowano stwierdzenie Kazimierza Nestora Sapiehy: „że nie wypada w żaden sposób po zasolwowanej sesji rozłączać się”¹⁸¹. Jak podano w jednym z diariuszy: „gdy się spory pomnażały Sapieha M[arszałek] K[onfederacji] Lit[ewskiej] **wszedł w środek** [podkr. W. S.]”¹⁸² i przemawiał do otaczających go kręgiem parlamentarzystów, jak wynika z relacji, skłaniając zgromadzonych do rozejścia się. Trafił do przekonania szlacheckich, uśmierzył poruszenia. Kazimierz Nestor Sapieha, odwołując się do odrodzeniowego modelu Sejmu i współdziałania posłów z monarchą, uwiarygodniał swoją wypowiedzią niezbędną i oczywistość funkcjonowania Sejmu w trójstanowej postaci z wiodącą w nim rolę króla. Argumentacja znalazła zrozumienie „zrewoltowanych” kręgów poselskich. Marszałek konfederacji litewskiej ratował jedność obrad parlamentarnych. Potencjalne niebezpieczeństwo secesji sejmowej, mogące przełożyć się, jak przewidywał to przy-

przodków naszych”) oraz BCz, rkps 884, s. 362, Diariusz Sejmu Wielkiego („idźmy przykładem przodków”).

¹⁷⁹ BN, rkps 6687, k. 69v, Diariusz Sejmu Wielkiego. Por. też: BCz, rkps 884, s. 362, Diariusz Sejmu Wielkiego.

¹⁸⁰ *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 155; BJ, rkps 8845 IV, k. 63, Gazeta pisana z Warszawy, 25 XI 1788 r. („gdyby nie activitas księcia Sapiehy Mar[szałka], pewnieby rozlanie krwi braterskiej nastąpiło”). Por. też: BCz, rkps 2348, t. I, s. 262, *Szczególniejsze rzeczy Sejmu...* (mowa Jacka Jezierskiego, kasztelana łukowskiego z 22 XI 1788 r.). Zob. BJ, rkps 6278 IV, s. 90, *Protokół sesji 1788 i 1789* („gdy Książę Sapieha zabrał głos swady pomnażające się uspokoił”). Por. też: W. Kalinka, *op. cit.*, t. I, s. 223 (z powołaniem się na relację B. de Cachégo).

¹⁸¹ BO, rkps, 6353/I, s. 323, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świejkowskiego, z Warszawy, 25 XI 1788 r.

¹⁸² BCz, rkps 1177 IV, s. 137, Diariusz Sejmu Wielkiego.

woływany już Jacek Jezierski, na tragiczne w skutkach: „rozdwojenie się narodu”¹⁸³, zostało zażegnane.

Po wytlumieniu poruszeń, marszałkowie konfederaccy, prezentując wieczorem królowi atmosferę panującą w Sejmie, oświadczyli, „że im ciężko będzie drugi raz ułagodzić posłów”¹⁸⁴. Wypowiedź ta zdaje się najbardziej znamienym odzwierciedleniem wzrastającego w ciągu listopada procesu usamodzielniania się szlachty, jej ambicji zmierzających do zawładnięcia obradami Sejmu. Powagę zażegnanej sytuacji w pełni doceniał król, pisząc w nawiązaniu do owych wydarzeń: „już przecie oczywiście widać, że partycja opozycyjna chce właśnie zapalić ogień, i tu domowy w kraju i z Moskwą”¹⁸⁵.

Spontaniczne nawoływania do obrad w wyodrębnionej Izbie Poselskiej stanowiły wyraz przekonań niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej o niezbędnej potrzebie ciągłości obrad sejmowych zgodnie z tym, co powiedziano wcześniej. Bieżące wyzwania stojące przed Sejmem wysuwały się w dramatyczny sposób na plan pierwszy, a Izba Poselska okazać się miała gwarantem sprawności parlamentarnej działania na podstawie konfederackiej zasady większościowej. Wstrzymanie aktu głosowania odczytywane było jako przejaw stosowanej przez dwór obstrukcji parlamentarnej, uniemożliwiającej podejmowanie bardziej spektakularnych decyzji politycznych poprzez odwoływanie się do powszechnie uznanych środków postępowania sejmowego. Wszystko to, jak oceniano, w związku z dążeniem do utrzymania systemu rządów Rady Nieustającej. Można tu zauważyć, że właśnie w dniu poruszeń poselskich „przyniesiono projekt do Deklaracyi i w Izbie go rozdawano”; a jak podano w źródle: „miał on w sobie to, że gdyby kto mówił za gwarancją 1775 i mówił że dla niej nie można nic robić na teraźniejszym Sejmie, że ten pro hoste Patriae ma być [...] uznany”¹⁸⁶. Społeczność szlachecka zbulwersowana była krążącymi opiniami, iż dwór, sprzeciwiając się głosowaniu, po prostu gra na zwłokę, chce przewłóczyć obrady do kresu przewidzianej prorogacji, pragnie zakończyć Sejm, a tym samym ocalić Radę Nieustającą i utrzymać system protekcji rosyjskiej nad

¹⁸³ *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. I, s. 155 (sesja z 22 XI 1788 r.). Zob. też o działaniach K. N. Sapięhy na rzecz zapobieżenia secesji sejmowej: Ł. Kaździela, *op. cit.*, s. 56.

¹⁸⁴ BPAU Kr., rkps 1241, t. 1, s. 82, *Diaryusz Sejmu Wielkiego*.

¹⁸⁵ AGAD, ZP, 417, Stanisław August do Augustyna Debolego, 22 XI 1788 r.

¹⁸⁶ BO, rkps 6353/I, s. 324–325, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świeykowskiego, z Warszawy, 25 XI 1788 r.

Polską. Zasadniczym remedium na te intencje i poczynania dworu była właśnie koncepcja ciągłości i konfederackiej sprawności prac sejmowych, którą zapewnić miały, w sposób bezdyskusyjny, obrady w wyodrębnionej Izbie Poselskiej. To one właśnie stawały się dla szlachty niezbędną gwarancją obalenia Rady Nieustającej i ustanowienia Sejmu nieustającego, choćby w formie bezterminowej jego prorogacji. Były więc wyrazem troski o realizację bieżących zadań polityczno-programowych, wyznaczanych celami łagodnej rewolucji.

Zarazem nawoływania do obrad w wyodrębnionej Izbie Poselskiej można postrzegać w szerszej perspektywie dokonujących się przemian społeczno-politycznych. Stanowiły one przejaw postępującego w ciągu listopada usamodzielniania się politycznego niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej i jej dążeń do zawładnięcia obradami Sejmu. Odzwierciedlały narastające lawinowo, począwszy od sesji z 3 listopada, tendencje emancypacyjne szlachty, które przybierały postać wzajemnych konfrontacji między stanem rycerskim a senatem. Społeczność szlachecka, choć nie dążyła świadomie do zburzenia trójstanowej struktury parlamentarnej, zmierzała jednak wyraźnie do zdominowania senatu w ramach Sejmu. Izba Poselska była, w swej ostateczności, jakby instytucjonalnym wyobrażeniem z jednej strony bezterminowej prorogacji sejmowej, czy wprost Sejmu nieustającego, z drugiej natomiast stawała się po prostu rękojmą poselskiej suwerenności parlamentarnej, wyzwolonej z pęt krępującej kurateli ministrów i senatorów, a niekiedy i króla.

Otwarty oczywiście pozostaje problem, czy i w jakim stopniu w nawoływaniach do rozpoczęcia prac w wyodrębnionej Izbie Poselskiej widzieć można rzeczywistą groźbę zwichnięcia jedności obrad sejmowych. Na realność zaistnienia tego rodzaju sytuacji wskazuje szereg ówczesnych informacji źródłowych¹⁸⁷, a przede wszystkim determinacja niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej na rzecz realizacji bieżących celów polityczno-programowych w postaci: zniesienia Rady Nieustającej, ustanowienia Sejmu nieustającego i zapewnienia ciągłości obrad sejmowych. Zarazem jednak – niezależnie od nawoływań do drastycznego, bądź co bądź, aktu secesji parlamentarnej czy ewentualnych tendencji związanych z jednostanową, choć zapewne z królem na czele, strukturą Sejmu – rzecz szła, w praktyce, przede wszystkim o zmajoryzowanie senatu przez stan rycerski w ramach dotychczasowej, trójstanowej struktury sejmowej. Łatwość, pomimo całej

¹⁸⁷ Zob. wyżej: s. 62, 65–67, oraz przyp.: 157, 180, 183.

dramaturgii i złożoności sytuacji politycznej, z jaką udało się Kazimierzowi Nestorowi Sapieże wytłumaczyć owe poruszenia poselskie i oddalić groźbę obrad w wyodrębnionej Izbie Poselskiej, świadczy, jak silnie zakorzeniona była w staropolskiej kulturze politycznej tradycyjna koncepcja funkcjonowania Sejmu złożonego z trzech stanów z wiodącą nim rolą króla. Wyraźny od schyłku listopada odływ zainteresowań szlacheckich dla separatystycznych obrad sejmowych zdaje się poświadczać tę tezę. Niemniej zwraca uwagę fakt, iż nawoływania owe współbrzmiały, w jakimś sensie, ze skrajnie republikańskimi, lansowanymi przez Puławian, koncepcjami reformatorskimi ulokowania kompetencji prawodawczych w gestii stanu rycerskiego, przy wyłączeniu senatu ze struktury organizacyjnej Sejmu i przyznania senatorom prerogatyw jedynie egzekucyjnych¹⁸⁸. Czy nawoływania do owych separatystycznych obrad wiązać można z intencjami zmierzającymi do kształtowania takiej struktury sejmowej, w której zabraknie miejsca dla senatorów? O ile tak, to w niewielkim jedynie stopniu. Realność tej drogi, mającej urzeczywistnić wyniesienie stanu rycerskiego na pozycję rzeczywistego suwerena Rzeczypospolitej, wydaje się mało prawdopodobna. Społeczność szlachecka bowiem zainteresowana była nie tyle wyeliminowaniem senatorów z prac ustawodawczych Sejmu, co wzmocnieniem pozycji stanu rycerskiego w stosunku do senatu w ramach tradycyjnej struktury Sejmu, zarówno poprzez zwiększanie liczby mandatów poselskich, jak i pomniejszanie roli senatorów w procesie ustawodawczym. Nawoływania do obrad w wyodrębnionej Izbie Poselskiej stanowiły formę presji wywieranej na ówczesne elity władzy, aby godziły się z rosnącym upodmiotowieniem szlacheckiej formacji parlamentarnej. Natomiast w praktyce, patrząc na sprawy z perspektywy wydarzeń bieżących, tj. sesji 22 listopada, szermowanie wizją wyodrębnionych obrad w Izbie Poselskiej okazało się niezwykle skutecznym środkiem nacisku na króla, aby wymusić na nim akt głosowania wraz z jednoczesną akceptacją przewidywanej porażki sejmowej.

¹⁸⁸ E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*” czyli królewski projekt konstytucji, [w:] idem, *Legends i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963, s. 296–297; R. Łaszewski, *Sejm polski w latach 1764–1795. Studium historyczno-prawne*, Warszawa 1973, s. 44; *Historia sejm polskiego*, t. I, s. 398 (partia autorstwa J. Michalskiego). Koncepcje te, bliskie też kręgom konserwatywnym, żywo dyskutowane były w trakcie grudniowej debaty sejmowej nad *Zasadami do poprawy formy rządu* (W. Kalinka, *op. cit.*, t. I, s. 494, 497–498; J. Wojakowski, *Straż Praw*, [Warszawa] 1982, s. 38–39).

W rezultacie zaszłych wydarzeń, na następnej sesji, 22 listopada, doszło do żądanego przez parlamentarzystów aktu głosowania, w którym opozycja odniosła przewidywano zwycięstwo¹⁸⁹: w głosowaniu jawnym jednym głosem, a w tajnym, tj. ostatecznym, „którego się partycja dworska domagała”¹⁹⁰, większością 15 głosów. Jak podano w oficjalnym diariuszu sejmowym, głosowanie tajne odbyło się: „Za domówieniem się Jmci Pana Jerzmanowskiego łęczyckiego i innych o sekretne kreski”¹⁹¹. Wnioskodawcy mieli zapewne nadzieję, że w głosowaniu tajnym potrafią przezwyciężyć porażkę poniesioną zaledwie jednym głosem w trakcie głosowania jawnego. Rzeczywistość okazała się jednak inna.

Wyniki głosowania z 22 listopada miały znaczące konsekwencje polityczne. Dokonały one poważnego przełomu w świadomości obradujących posłów i senatorów. Rezultaty głosowania, formalnie rzecz biorąc, wykazywały, iż niepodległościowo zorientowana opcja parlamentarna dysponuje, niewielką wprawdzie, ale w miarę stabilną, wykształconą już w początkach listopada większością, oscylującą w granicach kilkunastu głosów. Ale głosowanie owo miało o wiele głębszy wydźwięk. Przekonywało ono mianowicie ogół parlamentarzystów, iż zainicjowane decyzjami politycznymi z 3 listopada przemiany posiadają już nieodwracalny charakter i prowadzą nieuchronnie, choć niezbyt szybko, do ostatecznego obalenia Rady Nieustającej i systemu protekcji rosyjskiej nad Polską. Porażka stronnictwa królewskiego w głosowaniu 22 listopada stanowiła początek rozległej dekompozycji obozu dworskiego w tej jego postaci, w jakiej wkroczył on w obrady Sejmu, broniąc systemu rządów Rady Nieustającej. Topniały szeregi zwolenników

¹⁸⁹ Wyniki głosowania jawnego i tajnego: W. Szczygielski, *Sejm nieustający...*, s. 54. Wyniki głosowania w pracy W. Kalinki, *op. cit.*, t. I, s. 225 – częściowo błędne.

¹⁹⁰ BPAU Kr., rkps 1241, t. I, s. 83, Diariusz Sejmu Wielkiego.

¹⁹¹ *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 203. Inny diariusz podaje, nie wymieniając nazwisk, że posłowie: „łęczyccy dopraszali się sekretnych kresek” (BO, rkps, 4944, t. II, k. 31v–32, *Dyaryusz Sejmu...*). Można tu zauważyć, że posłowie łęczyccy: Franciszek Jerzmanowski i Cyprian Nakwaski wymieniani byli ówczesnie, obok prymasa, w kręgu najzagorzalszych obrońców systemu rządów Rady Nieustającej (BCz, rkps 884, s. 43, Diariusz Sejmu Wielkiego, wiersz satyryczny na upadek Rady Nieustającej). Jako ciekawostkę podać można fakt, iż: „Generał artylerii dał negative i cała Izba rumor na to zrobiła” (BO, rkps, 6353/I, s. 325, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świeykowskiego, z Warszawy, 25 XI 1788 r.). Oczywiście popierał projekt królewski. Szczęsny Potocki jednoznacznie określał swoje stanowisko: „jestem i będę przy królu i Moskwie” (AGAD, ZP, 414, k. 11v, Stanisław August do Augustyna Debolego, 3 I 1789 r.).

dworu. Część z nich, zniechęcona charakterem wydarzeń, jakie rozgrywały się na forum Sejmu w ciągu grudnia, usuwała się od obrad, część zasilala bezpośrednio obóz zwycięzców¹⁹². Jest rzeczą znaną, że Rada Nieustająca obalona już została ogromną większością głosów. W trakcie wielogodzinnej sesji 19 stycznia 1789 r.¹⁹³ zaledwie 11 parlamentarzystów, w tym 4 posłów, w otwarty sposób opowiedziało się za jej utrzymaniem, choć aż 62 wstrzymało się od głosu¹⁹⁴. Ci ostatni, idąc za wskazaniem prymasa, akcentowali w ten sposób swoją dyspozycyjność wobec dworu, ale w bezpośredni sposób Rady Nieustającej już nie bronili. Król, odnosząc się do postawy prymasa na sesji 19 stycznia, pisał: „Cokolwiek ambasador i o to utyskiwał, że Ksia[że] Prymas directe nie wotował negative”¹⁹⁵, a więc za utrzymaniem Rady Nieustającej. Zdawać jednak należy sobie sprawę, że otwarte opowiadanie się po stronie instytucji gwarantowanej przez Rosję, z uwagi na ogromną presję, jaką wywierała na parlamentarzy-

¹⁹² Potwierdzona wymiernymi rezultatami głosowania oczywistość przewagi liczebnej opozycji 21 XI, wzmacniana była, rzecz oczywista, poczuciem świeżo uzyskanego wsparcia pruskiego. Przyjmuje się, że istotne znaczenie dla pogłębienia dalszej opozycyjnej działalności politycznej miał fakt, iż od schyłku listopada przywódcy Puławian posiadali przekonanie o wykształceniu się trwałej większości sejmowej o niepodległościowym obliczu (zob. J. Michalski, *Opozycja magnacka i jej cele w początkach Sejmu Czteroletniego*, [w:] *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, s. 56, 61).

¹⁹³ „Sesja trwała od 11 z rana aż do 11 w nocy” (BCz, rkps 3471, s. 55–56, Fryderyk Moszyński do Szczęsnego Potockiego, z Warszawy, 20 I 1789 r.). Według innej relacji: „Sesja do 11 w nocy bawiła, chociaż sekretnych wotów nie było” (List z nieczytelnym podpisem do Szczęsnego Potockiego, z Warszawy, 20 I 1789 r., *ibidem*, s. 58). Król oceniał, że sesja trwała 10 godzin (AGAD, ZP, 414, k. 43, Stanisław August do Augustyna Debolego, 21 I 1789 r.). Rozpoczęcie sesji 19 I wyznaczono na godzinę 10⁰⁰ (*Dyaryusz Sejmu...*, t. II, cz. I, s. 184), ale prawdopodobnie jej inauguracja uległa opóźnieniu.

¹⁹⁴ Wyniki głosowania z 19 I 1789 r., dotyczącego Rady Nieustającej: *Dyaryusz Sejmu ordynaryjnego pod Związkiem Konfederacji Generalnej Obojga Narodów w Warszawie rozpoczętego Roku Pańskiego 1788*, [wyd. J. P. Łuszczewski], t. II, cz. I, Warszawa b.r.w., s. 265–266 (za obaleniem Rady Nieustającej opowiedziało się 120 parlamentarzystów, w tym 99 posłów; wśród wstrzymujących się od głosu było 31 senatorów i 31 posłów). Do ostatecznej rozprawy z Radą Nieustającą przystępowano w atmosferze stanowczych zapewnień Lucchesiniego: „że król pruski chce serio, żeby Polska doszła do stanu poważanego i independującego i że dlatego nie ścierpi nigdy, aby Polska była dłużej, lub została kiedy podległa niby prowincją czyjąkolwiek” (AGAD, ZP, 414, k. 12v–13, Stanisław August do Augustyna Debolego, 3 I 1789 r.).

¹⁹⁵ AGAD, AP, 414, k. 46v, Stanisław August do Augustyna Debolego, 24 I 1789 r.

stach niepodległościowa opcja sejmowa, było w tym momencie decyzją niezwykle trudną do podjęcia. Można tu zwrócić uwagę, iż zgłoszona przez Symeona Szydłowskiego, kasztelana żarnowskiego, propozycja, aby w sytuacji: „Gdy egzystencyi Rady utrzymać nie można i przychodzi ją uchylić, czy nie można [...] grzecznym sposobem to wykonać?”, tj. poprzez zniesienie się w tej materii z ambasadorem Stackelbergiem, została przez sejmujących odrzucona, a sprzeciw miał charakter „powszechny”¹⁹⁶.

Rzecz też znamienna, że w trakcie owej sesji z 19 stycznia nikt z senatorów nie chciał zabrać głosu przeciwko postawionemu wnioskowi o uchylenie Rady Nieustającej: „mimo [...] zachęcania po cichu czynione” ze strony dworu¹⁹⁷. Niektórzy senatorowie uchyliłi się nawet od udziału w obradach, nie chcąc uczestniczyć w kłopotliwym ze względów politycznych głosowaniu¹⁹⁸. Król oceniał, jak się wydaje, względnie pozytywnie ów manewr parlamentarny, zastosowany przez prymasa i obóz dworski w trakcie głosowania nad zniesieniem Rady Nieustającej, uważając, że tak znaczna liczba głosów wstrzymujących się postawiła opozycję w dość niezręcznej sytuacji politycznej; pisał z wyraźną dozą przesady: „prawie równie oni zwycięzcy, jak my przegrani zostajemy w troskliwej niepewności, co i jak dalej będzie”¹⁹⁹. I chociaż wstrzymanie się od głosu tak znacznej części parlamentarzystów oceniane było przez opozycjonistów negatywnie²⁰⁰, to jednak oczy-

¹⁹⁶ *Dyaryusz Sejmu...*, t. II, cz. I, s. 216.

¹⁹⁷ AGAD, AP, 414, k. 46, Stanisław August do Augustyna Debolego, 24 I 1789 r. (w kwestii, o której mowa: „w Senacie całym [...] żaden senator przeciwności żadnym głosem ukazać nie chciał” – *ibidem*). Marszałek M. Mniszech, odwołując się do obowiązujących procedur postępowania parlamentarnego w sprawie zgłoszonego wniosku o obalenie Rady Nieustającej, zwracał się do senatu z zapytaniem: „czyli zgoda na tę propozycyja”. Jak podaje diariusz: „Na to zapytanie w Senacie było milczenie, a posłowie okrzyknęli: zgoda, oprócz niektórych, co i dawniej sprzeciwiających się” (*Dyaryusz Sejmu...*, t. II, cz. I, s. 220).

¹⁹⁸ BCz, rkps 3471, s. 57, List z nieczytelnym podpisem do Szczęsnego Potockiego, z Warszawy, 20 I 1789 r. („K[siążę] Stanisław Podskarbi W[ielki] Lit[ewski] nawet z Warszawy do Góry swojej wsi wyjechał, aby nie był na tej sesyi”). Mowa oczywiście o Stanisławie Poniatowskim, bratanku króla.

¹⁹⁹ AGAD, AP, 414, k. 44v, Stanisław August do Augustyna Debolego, 21 I 1789 r.

²⁰⁰ AGAD, AP, 414, k. 46v, Stanisław August do Augustyna Debolego, 24 I 1789 r. („sami opozycjni te niewotowanie Prymasa mają za sposób wzięty dla nich najgorszy”). Zob. też: *Dyaryusz Sejmu...*, t. II, cz. I, s. 248 (sesja z 19 I 1789 r., głos Jana Krasińskiego, posła podolskiego: „żałuję tego, że widzę w tej Izbie przykłady usuwania się od zdania. Jest to nowy sposób użyty w wotowa-

wista przewaga niepodległościowo zorientowanej zbiorowości parlamentarnej wzrosła z kilkunastu głosów w listopadzie 1788 r. do niemal 50 głosów w początkach drugiej połowy stycznia roku następnego. A można przypuszczać, że ulegała ona w najbliższym czasie dalszemu zwiększeniu. W sytuacji ostatecznego tryumfu ugrupowania niepodległościowego opowiadanie się po stronie obozu skażonego społecznym piętnem współpracy z ambasadorem Stackelbergiem mogło stawiać wielu dotychczasowych zwolenników dworu w niezręcznej sytuacji. Zmalała też frekwencja. Po przerwie świątecznej sejmowe gremium obradujących zmniejszyło się o ponad 60 parlamentarzystów, w tym 30 nieobecnych to senatorowie. Można przypuszczać, że obrady opuszczali przede wszystkim ci, którzy krytycznie odnosili się do kierunku zachodzących przemian. Ogólnie rzecz ujmując, od schyłku listopada daje się zauważyć proces wyraźnego słabnięcia stronnictwa dworskiego²⁰¹; sytuacja ta sprzyjała oczywiście dalszemu umacnianiu się szlacheckiej formacji parlamentarnej.

Z wydarzeniami, jakie rozegrały się w ciągu drugiej połowy listopada, współbrzmiała ciekawa relacja publicystyczna dotycząca aktualnych obrad sejmowych, ale przywołująca znane poruszenia szlacheckie, do jakich doszło na polu elekcyjnym w 1669 r. w związku z forsowaniem przez krąg senatorsko-ministerialny kandydatury francuskiej. Pisano, mając na uwadze senatorów, „Przypomnijcie sobie elekcyjną Michała, a to was przekona, że jeżeli szlachta długo przebacza krzywdy i zniewagi sobie uczynione, w jednym oka mgnieniu swą pozorną niedbałość i powolność

niu”). Hetman F. K. Branicki, głosujący za obaleniem Rady Nieustającej (*Dyaryusz Sejmu...*, t. II, cz. I, s. 231), mówił dosadnie, zwracając się do Józefa Kossakowskiego, biskupa inflanckiego: „A ja znam, że te wasze niedawanie tołów, są to chowane kije za piecem na nas kiedykolwiek”. Król pisał dalej: „Toż prawie wyraził i Potocki Marszałek i inni opozycyjni...” (AGAD, ZP, 414, k. 44v, Stanisław August do Augustyna Debolego, 21 I 1789 r.). Kasztelan łukowski Jacek Jezierski w zabranym głosie: „nie mających swego zdania do szkoły odesłał...” (BN, rkps 6687, k. 180v, *Diaryusz Sejmu Wielkiego*).

²⁰¹ W początkach stycznia 1789 r. król łudził się jeszcze nadzieją na częściowe choćby odwrócenie niekorzystnego w tej mierze trendu, pisząc: „potrzeba abyśmy trochę tężej stawiali się przeciwnikom, ile że poczynają niektórzy z opozycji do nas oświadczać powrót” (AGAD, AP, 414, k. 22v, Stanisław August do Augustyna Debolego, 10 I 1789 r.; datacja dzienna listu w odniesieniu do jego pełnej zawartości merytorycznej wzbudza wątpliwości). Ale, jak wykazała to sesja z 19 I, o bardziej zdecydowanej postawie dworu wobec opozycji nie mogło być już wówczas mowy.

w najśrodszą na swych zdrajców wściekłość zamienia”²⁰². Odwołując się do poruszeń szlacheckich towarzyszących elekcji Michała Korybuta Wiśniowieckiego, przywoływano niejako nową ich wizję, przy czym tym razem w roli bohaterów wystąpić miały szerokie kręgi niepodległościowo zorientowanych parlamentarzystów, zwalczających, jak się wyrażono, „zdrajców”.

Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia kwestia, jaki był udział hetmańczyków w inspirowaniu poruszeń poselskich 21 listopada, a zwłaszcza, jaka mogła być ich rola w lansowaniu rozłamowych tendencji sejmowych. W pierwszej kolejności zwrócić by więc należało uwagę na wystąpienie marszałka konfederacji litewskiej, bezpośrednio poprzedzające decyzję o zawieszeniu aktu głosowania. Kazimierz Nestor Sapieha mówił: „Niech się Prześw[ietne] Stany zastanowią nad ujmą prerogatyw Stanu Rycerskiego. Dłaczego się skonfederowaliśmy, jeżeli nie w tym zamiarze, żeby większością głosów wszystkie materyje prędzej ułatwione być mogły? Jakież stan rycerski uczynił ofiary? Oto, odstąpił Izby swojej, Kuźni Praw, z zmniejszeniem prerogatyw swoich; zagajenie *turni* podał Lasce W[ielkiej] Koronnej, głosy swoje głosami senatorów i ministrów ma przeplatane, wszystkośmy uczynili. Alić słyszę, że są materyje, których większością głosów decydować nie można [...] Jawna rzecz jest, że zwlecze się wyznaczony czas prorogacyi”²⁰³. Marszałek konfederacji litewskiej, snując rozważania nad „ujmą prerogatyw” sejmowych zbiorowości szlacheckiej, podnosząc problem nadużywania uprawnień parlamentarnych przez marszałka wielkiego koronnego Michała Mniszcha, akcentując fakt łamania przez dwór zasad postępowania konfederackiego, opowiadając się za koniecznością przeprowadzenia aktu głosowania, przyczynił się niewątpliwie do pobudzenia nastrojów opozycyjnych w Sejmie. Ostatni natomiast *passus* jego wypowiedzi, oceniający postępowanie króla wstrzymujące akt głosowania jako swoistą grę na zwłokę, związaną z wycieńczaniem czasu sejmowego, wprost prowadzić musiał do umacniania szlachty w przekonaniu o potrzebie ciągłości i konfederackiej sprawności obrad sejmowych²⁰⁴.

²⁰² *Głos do Stanów Rzeczypospolitej*, [w:] *Zbiór mów i pism niektórych w czasie Sejmu Stanów Skonfederowanych roku 1788*, t. II, Wilno, b.r.w., s. 86–87, druk. Por. też: BPAU Kr., rkps 1241, t. I, s. 81, *Diariusz Sejmu Wielkiego*.

²⁰³ *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 146–147.

²⁰⁴ Ten ostatni zarzut stanowił broń obosieczną w rękach ówczesnych elit politycznych. O spowalnianie obrad sejmowych oskarżali hetmańczyków pamiętnikarze (J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki...*, t. I, s. 273–274; *Pamiętniki*

W podobnym duchu wypowiadał się Wojciech Suchodolski, poseł chełmski. Jego wystąpienie na sesji 21 listopada skierowane było wyraźnie przeciwko kręgowi ministerialno-senatorskiemu. Mówiono wprost, że: „Zabrał głos Suchodolski i przeciw Senatowi powstał”²⁰⁵. Na następnej sesji, w wystąpieniu utrzymanym w bardzo ostrym tonie, mówił: „naród po to swoich przysłał tu reprezentantów, ażeby zarówno prawa z senatem stanowią, nie zaś dlatego, aby w czymkolwiek mógł być senatowi podległym”²⁰⁶. W relacji jednego z dziarzystów sejmowych ten *passus* wypowiedzi Wojciecha Suchodolskiego zabrzmiał jeszcze mocniej, a mianowicie: „Stan Rycerski nigdy nie był i nie może być Senatowi podległym”²⁰⁷. Według innego dziarzysty, zwracając się do senatorów, poseł chełmski stwierdził wprost: „Stan Rycerski [...] przez waszą przewagę nieczynnym się zdaje”²⁰⁸. W tymże kontekście rozważań podnieść by też można te fragmenty wypowiedzi Wojciecha Suchodolskiego, w których zaakcentował on znane już z wystąpienia Kazimierza Nestora Sapiehy kwestie, dotyczące nadużywania prerogatyw parlamentarnych w izbach połączonych przez marszałka wielkiego koronnego Michała Mniszcha, wstrzymującego akt głosowania. Tyle, że zabrzmiały one teraz o wiele silniej. Wojciech Suchodolski mówił więc: „Dwa dni żądany turnus,

Michała Ogińskiego..., t. I, s. 34). O stosowanie praktyk wycieńczenia czasu sejmowego, służących: „celom ambasadora rosyjskiego”, obwinia się hetmańczyków (Z. Zielińska, *Kołataj i orientacja pruska...*, s. 51). To oni właśnie, jak się przyjmuje, „blokowali sejmowy czas” (*ibidem*, s. 125). Por. też: E. Rostkowski, *Ostatni król...*, s. 168.

²⁰⁵ BJ, rkps 8845, k. 63, Gazeta pisana z Warszawy, 25 XI 1788 r. Por. też: *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 139; BCz, rkps 2348, t. I, s. 260, *Szczególniejsze rzeczy Sejmu...* W. Suchodolski, choć przynależał do kręgu hetmańskiego, to jednak, jak utrzymywano, odznaczał się znacznym stopniem „samodzielności” postępowania. K. N. Sapieha uważał np., że W. Suchodolski: „to głowa nieprzerobiona, za swoim uporem chodząca i nikogo nie słuchająca” (Adam Naruszewicz do Stanisława Augusta, z Warszawy, 5 X 1788 r., z powołaniem się na rozmowę z K. N. Sapieha, [w:] *Korespondencja Adama Naruszewicza 1762–1796 z papierów po Ludwiku Bernackim uzupełnił, opracował i wydał Julian Platt, pod red. Tadeusza Mikulskiego*, Wrocław 1959, s. 315).

²⁰⁶ *Głos Jaśnie Wielmożnego Wojciecha Suchodolskiego, chorążego i posta chełmskiego w Izbach złączonych dnia 22 listopada roku 1788*, [w:] *Zbiór mów i pism niektórych w czasie Sejmu Stanów Skonfederowanych roku 1788*, t. IV, Wilno, b.r.w., s. 46. Por. też powyższa wypowiedź: *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 149–150.

²⁰⁷ *Dyaryusz krótko zebrany...*, cz. I, s. 129.

²⁰⁸ BN, rkps 6687, k. 71v, Dziarzystwo Sejmu Wielkiego. Już wcześniej podnosiły się głosy, iż w Sejmie: „gwałt prawa się dzieje” (BO, rkps 4944, t. I, k. 82v, *Dyaryusz Sejmu...*, sesja z 30 X 1788 r.).

wstrzymywany przez Senat [podkr. W. S.], nieuskuteczniony zasolwaniem sesyi, wzbudził, Najjaśniejszy Panie, najtkliwszą narodu czułość [...] Bodajbym więcej nie słyszał głosu tamującego obrady, jakoby turnus dawany być nie mógł, bo ten nie tylko przeistacza naturę Konfederacyi, ale zdaje się nawet niejako zrywać dalsze czynności publicznych pasmo. Tym bardziej niech nie słyszę o tym, że turnus od Laski tylko Wielkiej Koronnej zależy, lub, że ta dość jest mocna do wstrzymania żadanego w Stanie Rycerskim turnum [...] Laska Sejmowa bynajmniej ustąpić nie może Lasce W[ielkiej] Koronnej [...] nie wypada zatem, aby Laska W[ielka] Koronna żadany Stanu Rycerskiego turnus pod jakimkolwiek bądź pozorem wstrzymywać mogła²⁰⁹. W diariuszu sejmowym czytamy natomiast, iż poseł chełmski: „mówił, aby Laska W[ielka] K[oronna] więcej sobie nie przywłaszczała prerogatyw nad Laskę Poselskiego Marszałka, gdyż bez podpisu Marszałka Sejmo[wego] żadne prawo prawem być nie może”²¹⁰.

Hetmańczycy wpisywali się więc zrećnie w ówczesną atmosferę pewnego przesilenia politycznego, do jakiego doszło między zbiorowością poselską a kręgiem senatorsko-ministerialnym. Wyraźnie ujawnione, w wyniku debaty z 3 listopada i spotęgowane obroną Rady Nieustającej przez wysokich dygnitarzy Rzeczypospolitej, na sesji z 21 listopada poselskie nastroje antysenatorskie uległy oczywiście dzięki owym oracjom czołowych przedstawicieli kręgu hetmańskiego dalszej eskalacji. Stawali hetmańczycy w obronie suwerenności parlamentarnej stanu rycerskiego, zagrożonej rzekomo przez senat i ministerium. Bezpośrednio jednak do obrad w wyodrębnionej Izbie Poselskiej nie nawoływali, nie angażowali się też w merytoryczne wątki dyskusji związane z powołaniem Sejmu nieustającego, rządzącego, który, jak można mniemać, kojarzono właśnie m. in. z owym separatyzmem sejmowym. Jak już podano, stał Kazimierz Nestor Sapieha na gruncie legalizmu obrad Sejmu, jego trójstanowej struktury, z zaakcentowaną obecnością króla, przeciwstawiając się obradom w Izbie Poselskiej „po solwowaniu sesyi”. Wyraźnie też akcentował, jak już wspomniano, prawodawcze kompetencje senatu Wojciech Suchodolski. Stał więc na gruncie jedności obrad sejmowych. Taka postawa hetmańczyków, choć na pierwszy rzut oka może budzić zdziwienie, jest jednak zrozumiała. Żywe jeszcze w październiku zainteresowanie marszałka konfederacji litewskiej sprawą secesji sejm-

²⁰⁹ Głos [...] Wojciecha Suchodolskiego..., s. 45–47.

²¹⁰ BN, rkps 6687, k. 71v, Diariusz Sejmu Wielkiego (sesja z 22 XI 1788 r.).

wej wiązało się z planami zorganizowania konfederacji propruskiej. Utrata większości parlamentarnej przez króla dezaktualizowała te plany²¹¹. W tej sytuacji hetmańczycy nie byli po prostu zainteresowani secesją sejmową. Biorąc pod uwagę fakt, iż nie fascynowali się – w przeciwieństwie do niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej – konstruktywnym, proreformatorskim charakterem prac Sejmu²¹², obrady w wyodrębnionej Izbie Poselskiej stać by się mogły dla nich kłopotliwym problemem. Próba przejścia kontroli nad całością Sejmu w tradycyjnej konfederackiej postaci, poprzez odwoływanie się do cieszących się nośnością społeczną zawołań republikańskich i niepodległościowej retoryki, zdawała się obiecywać osiągnięcie bardziej wymiernych korzyści politycznych. Złożoność sytuacji polegała na tym, że inicjatywa, jaką próbowali przejąć hetmańczycy nad szlachecką formacją parlamentarną w początkach listopada, teraz już, z uwagi na wzrost samodzielności szlachty, wymykała się im z rąk. Natomiast silne poparcie dla obrad w Izbie Poselskiej ze strony takich posłów, jak Michał Zabiello czy Stanisław Kublicki, pozwala przypuszczać, że być może współdziałanie z ową formacją szlachecką starali się zawiązać Puławianie.

Zarazem jednak, zdając sobie sprawę z popularności haseł separatystycznych, nie wykluczali hetmańczycy możliwości wsparcia pojawiających się tendencji rozłamowych Sejmu. Otóż, Kazimierz Nestor Sapieha, w nawiązaniu do zawieszenia obrad sejmowych przez marszałka wielkiego koronnego Michała Mniszcha, a również nawoływań poselskich do rozłamu sejmowego, oświadczył: „a gdyby więcej kiedy laska wielka kor[onna] nie dała turnum, tedy przykładem Kmity Marszałka, Marszałkowie Sejmu podnieśmy laski w obecności króla i rozdział ten zrobimy”²¹³. Podobne stanowisko zajmował Wojciech Suchodolski, poseł chełmski, który miał mówić: „iż jeżeli ministrowie tamować będą głosy, to wnijdzie do Izby Poselskiej, nie chcąc razem wspólnie ze złemi i występniemi zasiadać ministrami”²¹⁴. A więc zapowiadali, że w szczególnej

²¹¹ Z. Zielińska, *KoŃtątaj i orientacja pruska...*, s. 18, 125.

²¹² Zob. o dwulicowym politycznie obliczu ugrupowania hetmańskiego: E. Rostworowski, *Ostatni król...*, s. 168; Z. Zielińska, *KoŃtątaj i orientacja pruska...*, s. 124–125.

²¹³ BO, rkps 6353/I, s. 324, Wincenty Gurski do Leonarda Marcina Świejkowskiego, z Warszawy, 25 XI 1788 r. Zob. też: BN, rkps 6687, k. 69v, Diariusz Sejmu Wielkiego (m. in.: „a jak Kmita za Zygmunta Augusta (Sic!) zrobił, złożywszy laskę wyszedł, tak i my uczynić możemy”) oraz BCz, rkps 884, s. 362, Diariusz Sejmu Wielkiego. Zob. też wyżej: przyp. 178. Por. również: s. 42.

²¹⁴ BCz, rkps 884, s. 361, Diariusz Sejmu Wielkiego (sesja z 21 XI 1788 r.).

sytuacji politycznej gotowi są połączyć się z separatystami. W otwarty sposób do działań separatystycznych jednak nie nawoływali, choć niewykluczone, że w ten właśnie sposób mogły być odbierane ich wystąpienia przez parlamentarzystów²¹⁵. Reasumując, postępowanie hetmańczyków w kwestii, o której mowa, było częścią prowadzonej przez nich gry politycznej, zmierzającej do zawładnięcia całością Sejmu, ale i uwzględniającej możliwość integrowania się z rozłamową częścią parlamentarzystów.

W konsekwencji tak silnie akcentowane w trakcie poruszeń poselskich z 21 listopada tendencje separatystyczne jawią się przede wszystkim jako przejaw spontanicznych zachowań szerokiego gremium szlachty, która, usamodzielniając się politycznie, starała się przejąć kontrolę nad obradami Sejmu. Jacek Jezierski, kasztelan łukowski, zwracając się do króla, tak oceniał sytuację w związku z możliwością separatystycznych obrad sejmowych: „co gdyby nastąpić miało, nie wiele by się tu nas przy WKM zostało; prawie wszyscy pójdą za interesem Ojczyzny”²¹⁶. Niedwuznacznie więc dawał kasztelan łukowski do zrozumienia, że w głównej roli owych secesjonistów występowałiby nie tacy czy inni przedstawiciele elit politycznych, ale rola ta przypaść by miała po prostu szeroko pojmowanej zbiorowości sejmowej, a więc coraz bardziej rosnącej w siłę szlacheckiej formacji parlamentarnej. W świetle wypowiedzi Jacka Jezierskiego można przyjąć, że ciężenie ku zdominowanej przez gremium poselskie szlacheckiej formacji parlamentarnej i w konsekwencji ku tendencjom secesjonistycznym niepodległościowo zorientowanego kręgu senatorskiego było rzeczą naturalną.

W kontekście niniejszych rozważań zwraca też uwagę dość bierna postawa Puławian, nie angażujących się w merytoryczne wątki dyskusji w związku z bezprecedensowymi atakami stronnictwa królewskiego i senatorów na mającą powstać instytucję Sejmu nieustającego, w oczywistej intencji obrony systemu rządów Rady Nieustającej. Puławianie zainteresowani byli oczywiście

²¹⁵ Otóż, przytaczana wypowiedź Wojciecha Suchodolskiego z 22 XI tak odbierana była przez opinię: „Mamy i my marszałków Koła swego, uczynimy sobie porządek i sprawiedliwość a meteryjom niepotrzebnie zarzucanym na wycieńczenie czasu, zabiec potrafiemy” (BPAU Kr., rkps 1241, t. I, s. 82, *Diariusz Sejmu Wielkiego*). A więc rozumiano ów głos jako zapowiedź podjęcia przez parlamentarzystów odrębnie prowadzonych prac w warunkach ciągłości i konfederackiej sprawności obrad sejmowych, niewątpliwie w Izbie Poselskiej.

²¹⁶ *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 155. Zob. też: BCz, rkps 2348, t. I, s. 262, *Szczególniejsze rzeczy Sejmu...* Por. W. Kalinka, *op. cit.*, t. I, s. 223.

zwycięstwem „kreskowym” nad stronnictwem królewskim, czuwali jednak nad tym, aby ewentualny sukces na gruncie aktu głosowania nie został przez szlachtę zdyskontowany politycznie w procesie jakiejś spontanicznej decyzji na rzecz kreacji Sejmu nieustającego, czego tak bardzo obawiał się król w początkach listopada. Jako dość typową dla postawy Puławian zaprezentować można wypowiedź ks. Adama K. Czartoryskiego, który mówił: „szredniej trzymać się drogi zawsze nam należy. Tą szrednią drogą idę między temi, którzy na Radę Nieustającą jak na zbawienną krajowi i między temi co na nią, jak na zgubę kraju patrzają”²¹⁷. W bardzo oględny sposób stanął w obronie koncepcji Sejmu nieustającego Stanisław K. Potocki, zarzucając dworowi, że wyyskuje formalne aspekty debaty dla zdyskredytowania alternatywnych rozwiązań ustrojowych²¹⁸. Generalnie jednak rzecz biorąc, stali Puławianie jakby na uboczu debaty, nie angażując się zbyt w jej merytoryczne treści dotyczące walorów i słabości określonego systemu ustrojowego. Ów brak wyraźnego zaangażowania się zarówno Puławian, jak i hetmańczyków w merytoryczne aspekty debaty zdaje się wskazywać, że ostateczne jej rezultaty były, w większym stopniu niż te z 3 listopada, wynikiem wzrastającej samodzielności działania szlacheckiej zbiorowości parlamentarnej, nad którą kontrolę tracili hetmańczycy, a nie mieli jej również ludzie Puław.

Niewątpliwy sukces, jaki odniosła opozycja w głosowaniu na sesji z 22 listopada, okupiony jednak został przez szlachecką formację parlamentarną pewnymi stratami, o ile w ogóle tak można ująć to zagadnienie. Otóż, stronnictwo dworskie z uwagi na stosunkowo bierną postawę Puławian w kwestiach merytorycznych potrafiło, w jakiejś mierze, zawichrzyć przekonania szlacheckie co do potrzeby funkcjonowania Sejmu nieustającego, rządzącego na zasadach ustawodawczej jego kreacji, a to zwłaszcza w związku z sugerowaną możliwością ciągłego tworzenia przez ów organ nowego prawa²¹⁹. Można przypuszczać, że debata po-

²¹⁷ *Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 191 (sesja z 22 XI).

²¹⁸ W. Szczygielski, *Sejm nieustający...*, s. 52.

²¹⁹ W. Szczygielski, *Sejm nieustający...*, s. 55 (zob. też: *ibidem*, s. 42, 51–52). Por. również: A. Grześkowiak-Krwawicz, *op. cit.*, s. 101. Natomiast niewątpliwe dolegliwości, jakie wiązały się z ustawicznym obradowaniem, starano się oddalić poprzez odwoływanie się do postawy patriotycznej. Np. głos Wojciecha Suchodolskiego, posła chełmskiego na sesji z 10 XI: „Przyznaje, że nie jest to rzecz najmilsza w tak długo ciągniętym Sejmie zdrowie i majątek uszczuplać, ale losy Ojczyzny wszystko przeważać powinny” (*Dyaryusz Sejmu...*, t. I, cz. II, s. 24).

wyższa, poprzez bardzo sugestywne odwoływanie się stronnictwa dworskiego do wizji Sejmu nieustającego jako bezprzestannie prawodawczego, pozwalała dostrzec społeczności szlacheckiej walory tkwiące w koncepcji Sejmu gotowego, lansowanego przez Puławian, a również i króla. Coraz częściej, jak się wydaje, zaczyna odtąd wiązać ideę Sejmu nieustającego po prostu z bezterminową prorogacją obradującego Sejmu jako wielowładnego, w tradycyjnym rozumieniu tego pojęcia, przy jednoczesnym skupieniu uwagi na obaleniu Rady Nieustającej. Sytuacja ta ułatwiła ostateczne ukształtowanie kompromisu politycznego z Puławianami w kwestii, o której mowa, o czym dalej.

Poruszenia poselskie z 21 listopada to wyraz prawdziwej eksplozji aktywności politycznej niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej. Były one swego rodzaju kontynuacją wydarzeń z początków listopada i jakby naturalnym ich zwieńczeniem. W tygłu poruszeń poselskich z drugiej połowy listopada umacniało się poczucie własnej, szlacheckiej tożsamości programowej obozu niepodległościowego, wsparte na silnych tendencjach antyсенatorskich i postulatach powołania Sejmu nieustającego w kontekście obalenia Rady Nieustającej. Szlachecka formacja parlamentarna w znamienny sposób akcentowała postępującą samodzielność polityczną i rosnącą obecność na polskiej scenie sejmowej. Walory, jakie zaprezentowała w toku owych poruszeń, w postaci ogromnej determinacji w dążeniu do realizacji założonego celu i niebywała skuteczność działania politycznego, zwieńczona sukcesem w akcie głosowania, pozwoliły na osiągnięcie w pełni partnerskiego wobec ówczesnych elit państwa statusu w pracach sejmowych. Jak dalece liczone się już wówczas ze szlachecką formacją parlamentarną, świadczą: z jednej strony – zgoda króla na przeprowadzenie aktu głosowania mimo prognozowanej porażki „kreskowej”, z drugiej strony natomiast – zachowania Puławian, którzy zdecydowali się na nieco inne niż dotychczas, bardziej „partnerskie” traktowanie szlacheckiej zbiorowości, o czym niżej. Wydarzenia, o których mowa, prowadziły w swej ostateczności do wzmocnienia pozycji stanu rycerskiego w ramach Sejmu. Zakres rozwiązań w tym zakresie pozostawał na razie sprawą otwartą, ale zarazem horyzont przemian nie wykraczał poza tradycyjną, trójstanową strukturę Sejmu.

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że niezależnie od mniej czy bardziej, choć wyraźnie zarysowanej samodzielności nowego szlacheckiego podmiotu politycznego w czasie, o którym mowa i później, w toku całego okresu obrad sejmowych nie udało się

niepodległościowo zorientowanej zbiorowości poselskiej wytworzyć własnego centrum kierowniczego i w rezultacie szlachecka formacja parlamentarna ulegała wpływom możniejszych protektorów, poddając się inspiracjom konstruktywnie zorientowanych elit politycznych, tj.: Puławian i króla, choć również ulegała przejściowo wpływom hetmańczyków, którzy demagogicznie szermowali hasłami patriotycznymi. Współdziałając z Puławianami w obaleniu systemu rządów Rady Nieustającej, w obezwładnianiu pozycji króla w państwie czy w wynoszeniu elity puławskiej na szczyty władzy w Rzeczypospolitej, nie zatraciała jednak, jak wspomniano to wyżej, własnej tożsamości. O wciąż rosnącej samodzielności szlacheckiej formacji parlamentarnej jako podmiotu politycznego, o postępującym jej wpływie na tok obrad sejmowych, o akcentowaniu własnej tożsamości – świadczyć może debata podatkowa z początków 1789 r. i wielce skuteczne działania na rzecz przeforsowania w jej trakcie szlacheckich priorytetów podatkowych, wbrew stanowisku króla i puławskich protektorów²²⁰. Stała się szlachecka formacja parlamentarna niezależnym podmiotem politycznym, nie w pełni przewidywalnym dla ówczesnych elit, tj.: Puławian i króla, nie zawsze nawet podejmującym trafne decyzje, ale, generalnie rzecz biorąc, wpisując się w nurt wydarzeń łagodnej rewolucji, okazała się siłą polityczną przesadzającą o zasadniczej reformie Rzeczypospolitej.

Wydarzenia z 21 i 22 listopada wykazały, że determinacja szlacheckiej formacji parlamentarnej w działaniach na rzecz ustanowienia Sejmu nieustającego, przybrała rozległy charakter, tak wielki, że nie można było dłużej przechodzić nad tą kwestią do porządku dziennego. Sytuacja ta zmusiła Puławian do uznania szlacheckiej formacji parlamentarnej za rzeczywistego partnera politycznego w bojach sejmowych o ostateczne obalenie Rady Nieustającej, jak również w walce z królem o pełnię władzy nad krajem. Powstały warunki dla zawarcia wzajemnego kompromisu w kwestii dla szlachty pierwszoplanowej, ale istotnej i dla Puławian, tj. w sprawie funkcjonowania Sejmu nieustającego, rządzącego. Na mocy ukształtowanego kompromisu obradujący Sejm, do czasu zasadniczej reformy Rzeczypospolitej, miał być Sejmem nieustającym, rządzącym, zgodnie z postulatami szlachty, natomiast w przyszłych rozwiązaniach konstytucyjnych miał to już być

²²⁰ W. Szczygielski, *Debata podatkowa w początkach obrad Sejmu Wielkiego (1789 r.)*, [w:] *Historia. Społeczeństwo. Gospodarka. Profesorowi Wistawowi Pusiowi w czterdziestolecie pracy naukowej*, red. S. Pytlas i J. Kita, Łódź 2006, s. 46 i n.

Sejm gotowy, tak jak chcieli tego Puławianie, a również król. Sejm nieustający powstawał jednak nie w wyniku ustawodawczej kreacji, jak początkowo widziała tę kwestię społeczność szlachecka, ale na mocy swoiście pojmanego kontraktu politycznego dwóch współdziałających ze sobą stron²²¹. Założenia owego kompromisu wpisane były w samą koncepcję dochodzenia do Sejmu nieustającego poprzez bezterminową prorogację obrad Sejmu z pominięciem ustawodawczej jego kreacji. Uchwała sejmowa z 4 grudnia 1788 r. prorogowała obradujący Sejm: „do czasu, w którym wszystkie Rzeczypospolitej interesa [...] załatwionemi uznamy”²²². Tak też rozumieli ową prorogację posłowie²²³. A więc uchwała sejmowa, choć nie wyznaczała terminu kończącego funkcjonowanie Sejmu nieustającego, to jednak przewidywała kres jego działalności, o czym przecież nie wspomniano by przy jego ustawodawczej kreacji, przeprowadzonej np. na wzór powołania Rady Nieustającej w 1775 r. Niemniej, zgodnie z utrzymującymi się przeświadczeniami, decyzja parlamentarna z 4 grudnia 1788 r. odpowiadała ówczesnym wyobrażeniom społecznym dotyczącym bezterminowej prorogacji sejmowej. W wyniku ukształtowania wzajemnego kompromisu w okresie od końca listopada 1788 r. do początków drugiej połowy stycznia 1789 r. Puławianie mogli liczyć na gremialne poparcie szlacheckiej formacji parlamentarnej dla podkopania pozycji króla w państwie i obalenia, zgodnie z intencjami obu stron, Rady Nieustającej, natomiast szlachecka formacja parlamentarna uzyskiwała wsparcie przywódców puławskich dla bezterminowej prorogacji sejmowej uchwalonej 4 grudnia, proklamowanie której jeszcze 10 listopada okazało się przecież rzeczą niemożliwą. W rezultacie mógł powstawać Sejm nieustający, rządzący²²⁴.

²²¹ W. Szczygielski, *Sejm nieustający...*, s. 60 i n.; idem, *Sejm gotowy...*, s. 74 i n. Zob. o powszechnej, w zasadzie, zgodzie społecznej na powołanie Sejmu gotowego: A. Grześkowiak-Krwawicz, *op. cit.*, s. 101–102.

²²² *Prorogacya*, [w:] *Volumina legum*, t. IX, s. 57 (obl. 6 XII 1788 r.).

²²³ Zob. o projekcie prorogacji, zgłoszonym przez Michała Zaleskiego, posła trockiego: „tenże projekt prorogacyi czytany, iż od czasu tego trwać ma Sejm dopóki interesa ważne Rzpltey nie będą ułatwione, na co potrójne jednomyślne zezwolenie nastąpiło” (BO, rkps 4944, t. II, k. 100, *Dyariusz Sejmu...*, sesja z 4 XII 1788 r.). Pamiętnikarz odnotował, iż: „projekt ten przeszedł bez większego oporu”, choć istniały siły polityczne zainteresowane zakończeniem obrad parlamentarnych w grudniu (*Pamiętniki Michała Ogińskiego...*, t. I, s. 31).

²²⁴ W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że dzięki owej bezterminowej prorogacji z 4 XII 1788 r., obradujący Sejm stawał się: „*de facto* sejmem rządzącym” (J. Michalski, *Opozycja magnacka...*, s. 56). Por. też: W. Szczygielski,

W ramach niniejszego opracowania doniosłe sesje sejmowe z początku i z drugiej połowy listopada, towarzyszące im poruszenia poselskie, a również zaprezentowana wyżej, stanowiąca ich dopełnienie, namiastka separatystycznych obrad parlamentarnych – wpisane zostały w nurt wielce znaczących wątków merytorycznych początku obrad sejmowych. Bezpośrednią przyczyną wzmiankowanych poruszeń były arbitralne, aczkolwiek zgodne z prawem, posunięcia króla, związane z zastosowaniem określonych procedur postępowania parlamentarnego (kilkudniowe zawieszenie obrad sejmowych, odwlekanie oblaty decyzji sejmowej, zaniechanie głosowania). W rezultacie łagodna rewolucja, karmiąca się oracjami i „kreskowaniem”, przybrała postać poruszeń poselskich. Szlachta, uwalniając kraj spod zależności rosyjskiej, dążąc do przejmowania inicjatywy politycznej w Sejmie, musiała odwołać się do drastycznych środków postępowania parlamentarnego, zapowiadających secesję sejmową, a również i do pozaparlamentarnych form walki politycznej w postaci poruszeń tumultowych, groźby użycia siły i przemocy, do rozlewu krwi i rozprawy fizycznej z przeciwnikami włącznie. Wykazała się niebywałą determinacją i skutecznością działania. W wyniku rozpalonych emocji antysenatorskich, rozprzestrzeniającej się wizji Sejmu nieustającego i woli obalenia Rady Nieustającej, rosło i umacniało się wśród protestujących poczucie wspólnej, szlacheckiej tożsamości programowej. Wznowienie obrad sejmowych, spełnienie niezbędnych wymogów dla przeprowadzenia oblaty (otwarcie grodu), przyzwolenie królewskie na głosowanie, pozwoliły na przywrócenie normalnego toku prac sejmowych, choć w wyniku owych poruszeń, jak i przedsięwziętych przez społeczność szlachecką separatystycznych kroków parlamentarnych, nastąpiły nieodwracalne zmiany w układzie sił politycznych. Niepodległościowo zorientowana zbiorowość poselska przekształciła się w szlachecką formację parlamentarną jako niezależny podmiot polityczny, współdecydujący o losach kraju, stając się zaakceptowanym przez ówczesne elity państwa partnerem politycznym w pracach Sejmu. W wyniku wydarzeń, jakie rozegrały się w ciągu listopada, obalono

Sejm nieustający..., s. 59–60. W tym kontekście właściwe ukształtowanie Sejmu nieustającego, rządzącego związać by można z obaleniem Rady Nieustającej (19 I 1789) przy jednoczesnej rezygnacji z powołania na jej miejsce innego organu „rządowego” (Z. S z c z a s k a, *Odpowiedzialność rządu w Polsce w latach 1775–1792*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1975, t. XXVII, z. 1, s. 92; *Historia sejmu polskiego*, t. I, s. 388 – partia autorstwa J. Michalskiego; W. S z c z y g i e l s k i, *Sejm nieustający...*, s. 66).

w praktyce system protekcji rosyjskiej, przesądzono o funkcjonowaniu Sejmu nieustającego, przybliżono się do ostatecznego zniesienia Rady Nieustającej. W ich rezultacie nastąpił też silny wzrost tendencji emancypacyjnych oświeconej ziemiańskiej szlachty, przybierających postać wzajemnych konfrontacji między stanem rycerskim a prodworskim senatem. Rzecz szła o wzmacnianie pozycji stanu rycerskiego w ramach Sejmu. Zainicjowane przez szlachtę usiłowania w tej mierze zwieńczone zostały ostatecznym sukcesem w ustawie o Sejmie z maja 1791 r.²²⁵ Listopadowe przesilenie polityczne 1788 r., stanowiąc przejaw niebywałego wzrostu aktywności i samodzielności politycznej szlachty, współtworzyło nurt wydarzeń łagodnej rewolucji jako wielkiego ruchu społecznego, ogarniającego stopniowo cały kraj. Oświecona ziemiańska szlachta osiągała status rzeczywistego suwerena Rzeczypospolitej.

WOJCIECH SZCZYGIELSKI

From the Research on the Beginnings of the Debates of the Great Sejm

One of the most significant events associated with the beginning of the debates of the Great Sejm (the debates started on 6th October 1788) was the transformation of the independence oriented deputies into a gentry parliamentary formation, which became an independent political subject able to influence the debates of the Sejm and the situation of the Commonwealth. An important role in the process of shaping this formation was played by the significant Sejm sessions of 3rd and 21st/22nd November 1788, the accompanying commotion among deputies and an attempt at organizing separatist Sejm debates under the presidency of Stanisław Małachowski (the Speaker of the Great Sejm) at the beginning of November. Due to the obstructive attitude of the king, who wanted to defend the system of government based on the Permanent Council (dependent on Russia) the independence oriented deputies, aiming at overthrowing the Permanent Council and abolishing the Russian protectorate, had to, apart from the ordinary course of debates, resort to drastic political measures. Thus, they

²²⁵ Por. B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego (1788–1792). Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1951, s. 163–164, 256. Zob. też o ukształtowanej przez ustawodawstwo trzeciomajowe suwerenności Sejmu: *ibidem*, s. 245 i n.; R. Łaszczyński, *op. cit.*, s. 25; Z. Szczańska, *Ustawa Rządowa z 1791 r., [w:] Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, t. I, red. M. Kallas, Warszawa 1990, s. 58 i n.

threatened to announce the Sejm secesion, they started tumult riots and threatened to use force, violence and bloodshed. Consequently, the king withdrew from parliamentary obstruction making it possible to re-establish the normal course of Sejm debates. However, as a result of the November Sejm debates and the events mentioned above the independence oriented deputies outnumbered the King's party and liberated Poland from the dependence on Russia even though the Permanent Council was still not abolished at that time. The political activity, self-reliance and anti-senator tendencies of the independence oriented deputies increased remarkably. This is how the independence oriented deputies transformed into the gentry parliamentary formation and became an independent political subject accepted by the State elites as a real political partner in the Sejm debates (at the beginning of the Sejm by the Pulawy party and from 1790 also by the King); the gentry deputies strengthened their position in the Sejm in relation to the Senate and the enlightened landed gentry gradually acquired the status of the real sovereign of the Commonwealth.

